Pelczar.

SPRAWOZDANIE DYREKTORA

C. K.

GIMNAZYUM Św. JACKA

W KRAKOWIE

za rok szkolny 1900.

W KRAKOWIE.
NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.

W DRUKARNI W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.
1900.

60

TREŚĆ:

MIKOŁAJ HUSSOWSKI, JEGO ŻYCIE I PISMA.[1])

I.

Nazwisko, ród, czas i miejsce urodzenia, młodsze lata Hussowskiego. Erazm Ciołek, biskup płocki; pobyt Hussowskiego na jego dworze w Rzymie. Papież Leon X opiekunem sztuk i nauk. Hussowskiego *Carmen de statura, feritate ac venatione bisontis*. Mniejsze wiersze w Rzymie napisane. Śmierć Ciołka.

Poeta, o którym mówić zamierzamy, sam w pismach swoich nazywał się, humanistów zwyczajem, po łacinie, ale nie zawsze jednakowo. Najczęściej czytamy nazwisko *Hussovianus* i pod tem nazwiskiem znany był dotąd w literaturze; oprócz tego spotykamy nazwy *Hussoviensis* i *Ussovius*. Polskie jego nazwisko brzmiało: Hussowski, tak bowiem sam się nazwał w liście do biskupa przemyskiego, Jana Karnkowskiego, w r. 1531[2]), tak też jeszcze w wieku XVI nazwał go ktoś w jednym z rękopisów Krzyckiego biblioteki Ossolińskich[3]).

Jeżeli się zważy dawny zwyczaj nadawania sobie nazwisk od miejscowości, to możnaby przypuszczać, że to nazwisko ma jakiś związek ze wsią Hussów, dawną, już w połowie XV w. istniejącą osadą niemiecką, która leży koło Łańcuta w Galicyi. Domysłu tego jednak niczem poprzeć się nie da.

O życiu Hussowskiego wiemy tylko tyle, ile sam o sobie w pismach swych podał. Będąc ubogim i przez dłuższy czas chorym, nie doszedł do wyższych w państwie godności i nie miał sposobności odznaczyć się tak, żeby współcześni o nim

---

[1]) Nicolai Hussoviani carmina, *edidit, praefatione instruxit, adnotationibus illustravit* Joannes Pelczar. *Cracoviae* 1894.

[2]) *Eos* t. V, fasc. II, p. 205.

[3]) Por. Jezienicki *Kwart. hist.* 1895, str. 444.

pisać uczuwali potrzebę. Dlatego wiadomości o nim są tak skąpe, że biograf Hussowskiego na teraz musi się ograniczyć do zaznaczenia, czego o nim nie wiemy.

I tak nie wiemy, kiedy się urodził; z różnych zaś drobnych wzmianek sądząc, ogólnie tylko powiedzieć można, że urodził się w ostatniej ćwiartce XV w. i to najprawdopodobniej w dziesiątku lat 1475—1485, lub mało co później.

Nie wiemy dalej, z jakiej familii pochodził; że z ubogiej, to zdaje się być rzeczą pewną, ale czy ze szlacheckiej, nie wiadomo. Niesiecki [1]), który o Hussowskim wiedział (nazywa go *Hussovitanus*), do szlachty go nie zaliczył.

Również nie wiemy, gdzie się urodził. Michał Wiszniewski[2]) zapisał, że Hussowski pochodził «z okolic Krakowa»; szkoda tylko, że dowodu na to nie podał żadnego, a lubo przypuścić należy, że uczony badacz dziejów naszej literatury zdanie swe oparł na jakiejś rękopiśmiennej zapisce, jednak ponieważ jej nie podaje, twierdzenie jego na razie musi pozostać w dziedzinie twierdzeń niedowiedzionych.

Wreszcie nie wiadomo, gdzie się Hussowski kształcił; jest bardzo prawdopodobnem, że ubogi młodzieniec nie wyjeżdżał za granicę (we Włoszech z pewnością się nie kształcił w młodszym wieku), lecz że pobierał nauki w kraju, a zatem w uniwersytecie Jagiellońskim; lecz my, nie znając imienia ojca jego, ani miejsca urodzenia, w spisie uczniów tego uniwersytetu poety naszego żadnym sposobem odnaleźć nie możemy.

Dalsze jego losy również dość niejasne. Sam poeta donosi, że za młodu ojciec zaprawiał go do polowania i że na tem poeta strawił dużo drogiego czasu, polując na żubry, tury, niedźwiedzie i ptactwo różnego rodzaju, że wpław przeprawiał się przez Dniepr w pogoni za zwierzem, a zawsze w licznem i świetnem towarzystwie. Z drugiej strony czasy te nazywa «ciężkimi». Z tego wnosić można z pewnem prawdopodobieństwem, że Hussowski w młodszych latach znajdował się na dworze jakiegoś wielkiego pana zapewne w charakterze domownika i że wraz z całym dworem często przebywał na Litwie i Rusi.

---

[1]) Herbarz polski, wyd. Bobrowicz, t. VII, str. 27.
[2]) Hist. lit. pols. t. VI, str. 229.

Jaśniejszym jest dopiero ten okres życia poety, gdy bawił w Rzymie na dworze Erazma Ciołka, biskupa płockiego.

Erazm Ciołek, urodzony po r. 1460 w Krakowie, pochodził, jak się zdaje, z niskiego stanu i był prawdopodobnie w młodości tak ubogim, że według tradycyi, będąc uczniem, zwyczajem pauprów z garnuszkiem i lutnią w ręku prosił po domach o codzienną strawę. Na uniwersytet zapisał się w Krakowie w r. 1485 jako «syn Stanisława Ciołka», a w r. 1491 otrzymał stopień magistra. W r. 1495 spotykamy go sekretarzem królewicza Alexandra, w. księcia litewskiego. Jakim sposobem Erazm dostał się na jego dwór, niewiadomo, ale to pewna, że niezwykłe jego zdolności były główną rekomendacyą. Alexander też polubił go nadzwyczajnie i obsypywał dostojeństwami: i tak w r. 1499 był Erazm, jeszcze przed przyjęciem święceń kapłańskich, proboszczem i kanonikiem kapituły wileńskiej.

W r. 1501 udaje się od Alexandra, jeszcze przed jego wstąpieniem na tron polski, w poselstwie do papieża Alexandra VI, rozpoczynając w ten sposób swój zawód dyplomatyczny. Widocznie Erazm miał wiele zalet jednających ludzi, bo w czasie kilkomiesięcznego pobytu w Rzymie tak sobie umiał zaskarbić względy papieża, że ten w liście do Alexandra chwalił jego posła z powodu wymowy odznaczającej się i wytworną formą i głębokością myśli. Uzyskał też Erazm wiele łask nietylko dla kościoła litewskiego, ale i dla siebie, między innemi indult pozwalający, aby go «jakikolwiek biskup katolicki w jednym dniu na wszystkie stopnie kapłańskie wyświęcił».

Po powrocie do ojczyzny zastał Erazm Alexandra na tronie polskim. Wnet też doznał nowej łaski swego dobroczyńcy, bo kiedy niebawem zawakowała kanonia w kapitule krakowskiej, Alexander Erazma na nią polecił. Atoli kapituła, opierając się na dawnych przywilejach, nie chciała przypuścić do swego grona człowieka, któremu zarzucano nieszlacheckie pochodzenie, lubo Erazm temu przeczył. Nie pomogła protekcya króla. Jednak ambitny, a energiczny Erazm nie dał za wygraną: poprosił króla, aby mu wolno było wobec sądu królewskiego udowodnić swe szlacheckie pochodzenie. Jakoż «dowód» udał się Erazmowi o tyle, że król uznał i potwierdził szlachectwo jego z tym charakterystycznym dodatkiem, że «znosi wszelki brak szlachec-

kiego pochodzenia, gdyby się w nim jaki okazał» (1502). Ta nobilitacya otworzyła Ciołkowi drogę nietylko do kanonii krakowskiej, ale wszelkich urzędów w Koronie. Jakoż nie długo na nie czekał, bo zaraz następnego roku (1503) dostał biskupstwo płockie, a tem samem krzesło w senacie. Wreszcie w r. 1505 król Alexander wysłał go po raz drugi do Rzymu, do papieża Juliusza II, tym razem w sprawie Krzyżaków, których mistrz ociągał się z powinnym Polsce hołdem. Wobec znanych matactw, któremi Krzyżacy umieli zawsze kurię rzymską omotać, Erazm w trudnej tej sprawie dokazał przynajmniej tego, że papież upomniał mistrza uroczyście. Uzyskawszy jeszcze wiele łask dla Polski i dla siebie, pozawierawszy znajomości z najznakomitszymi dostojnikami Kościoła i dworu papieskiego, powrócił do ojczyzny jeszcze przed śmiercią Alexandra.

Niepospolite zdolności dyplomatyczne, których dał dowody, mądrość w radzie, głęboka wiedza, świetna wymowa, dbałość o oświatę w kraju, rozumna energia w zarządzie dyecezyą odznaczały tego biskupa polskiego. To też i za Zygmunta wnet dobił się znaczenia, skoro w r. 1509 Juliusz II, przypisując mu «wielki wpływ u króla» prosi o poparcie u niego zamiarów wielkiej na Turka krucyaty. Odegrał też Erazm w różnych sprawach publicznych rolę bardzo poważną, ale najpoważniejsza przypadła mu w udziale w r. 1518. Oto gdy się zbierał w Augsburgu sejm Rzeszy niemieckiej, mający załatwić wiele spraw piorwszorzędnego znaczenia dla świata, między innemi także sprawę wyprawy na Turka, Zygmunt nie znalazł u siebie wytrawniejszego nad Ciołka dyplomaty, któryby mógł godnie reprezentować Polskę na tem świetnem zebraniu. Wysłał tedy król Erazma w potrójnej misyi: w sprawie krzyżackiej oddawna się wlokącej, w sprawie projektowanej na Turka wyprawy książąt chrześcijańskich i w sprawie wyboru nowego cesarza niemieckiego, którego jeszcze za życia Maxymiliana miano wybierać. Zygmunt bowiem, jako opiekun małoletniego Ludwika Jagiellończyka, króla czeskiego, miał prawo głosowania. Udał się tedy do Augsburga Ciołek wraz z dwoma panami polskimi i licznym dworem. Tam 20 sierpnia wygłosił świetną mowę wobec cesarza, licznej rzeszy książąt niemieckich i posłów zagranicznych, w której i sprawę krzyżacką wymownie,

a przekonywująco roztrząsał i co do wyprawy na Turka tak gorąco przemawiał, że do łez miał poruszyć słuchających.

Jednakże co do sprawy hołdu pruskiego w Polsce wiedziano dobrze, że u Niemców nie można się spodziewać sprawiedliwości na zakon. Przeto Erazm miał polecenie wprost z Augsburga udać się do papieża Leona X, gdzie się ta sprawa ostatecznie rozstrzygnąć mogła. Już 26 listopada 1518 r. stanął Erazm przed obliczem papieża. Poselstwo jego z rozlicznych powodów przeciągło się dłużej i Erazm jako stały poseł polski przy Watykanie pozostał w Rzymie aż do śmierci w r. 1522. Przez ten czas zdolnościami i wykształceniem, przymiotami, które Leon X niezmiernie wysoko cenił, zyskał sobie wielkie względy papieża i nie wiele brakowało, a byłby został kardynałem.

Erazm nietylko sam był mężęm wielce wykształconym i w poważnych naukach rozmiłowanym, ale odznaczał się też wielką dbałością o rozwój oświaty w Polsce. Że tak było, świadczą współcześni i późniejsi pisarze, a głównie ta okolidzność, że drukarze pod jego skrzydła się tulili, jak np. Ungler i Haller. Z wydawców nietylko Polacy dzieła mu przypisywali, ale nawet obcy, jak np. Włoch Filip Beroaldi (starszy), profesor uniw. w Bolonii, który jeszcze w r. 1505 przypisał mu swe dziełko: *De terrae motu et pestilentia...*[1]) W tym samym czasie opiekował się dwoma Włochami w Polsce przebywającymi, Janem Sylviusem Siculusem i Konstantym Claretti, z którym, jak się zdaje, ułożył akcyę co do nauczania greczyzny w Krakowie. W r. 1505 Claretti, bawiąc w Bolonii, ofiarował biskupowi tłomaczenie Lucyana: *Philopseudes*[2]). Zwykł też Erazm otaczać się uczonymi i takim miał być dwór jego w Rzymie, na którym marszałkował późniejszy prymas Gamrat, znany opiekun nauk, a bawił na nim wraz z innymi Bernard Wapowski, znakomity historyk XVI w. Sam Erazm, będąc człowiekiem czynu i żywego słowa, zostawił tylko cztery mowy: trzy wygłoszone do papieży w czasie poselstw w r. 1501, 1505 i 1518, czwarta, to sławna mowa augsburska. Że jednakże pilnie śle-

[1]) Po szczegóły odsyłam czytelnika do cennego dziełka Stan. Lukasa: *Erazm Ciołek, biskup płocki* (1503—1522). Warszawa, 1878.

[2]) K. Morawski: *Historya Uniwersytetu Jag.* Kraków, 1900, tamże t. II, str. 249 nn. Por. także w niniejszej rozprawie niżej.

dził ruch naukowy i literacki, dowodem tego choćby ta okoliczność, że bawiąc w Rzymie, niemałym kosztem i trudem zebrał znaczną bibliotekę, z której wiele rękopisów cennych przeszło później do biblioteki Załuskich.

Był to zatem mąż niezwykły, godzien stanąć obok takich postaci, jak Tomicki, Krzycki i wielu innych, którzy przygotowali późniejszy złoty wiek literatury polskiej; musiał to być mąż poważny i imponujący, skoro zrobił wrażenie na uczonych jak Beroaldi i Wapowski, na trzech takich papieżach jak Alexander VI, Juliusz II i Leon X, na książętach niemieckich i na samym cesarzu Maxymilianie.

Na jego to dworze spotykamy Hussowskiego w r. 1521. Nie wiadomo kiedy, wskutek jakich wpływów i wśród jakich okoliczności dostał się poeta do Erazma; zdaje się, że światły biskup, lubiący się otaczać talentami, poznał Hussowskiege jeszcze w Polsce, a polubiwszy dla zdolności poetyckich, powiódł ze sobą do Niemiec i Rzymu, jako swego dworzanina czy domownika (famulus).

Hussowski jest teraz ze zmiany losu zadowolony; oddany nauce, z pewnym żalem ogląda się wstecz na ubiegłe lata młodości, które radby przywołać i studyom poświęcić. I nie trzeba się dziwić tym jego uczuciom: znalazł się przecież na świetnym, a poważnym i uczonym dworze polskiego biskupa, w stolicy chrześcijańskiego świata, w głównej siedzibie sztuki, poezyi i umiejętności ówczesnej, któremi Leon X gorliwie się opiekował.

Papież Leon X pochodził ze sławnej rodziny Medyceuszów, którzy przez cały niemal wiek XV przewodnicząc rzeczypospolitej florenckiej, około rozwoju humanizmu we Włoszech bezsprzecznie największe położyli zasługi. Jego pradziad, Cosimo dei Medici (1433—1465), jak drugi Perykles, obudził niezwykły ruch umysłowy w ojczystem mieście, zgromadziwszy we Florencyi, co tylko wówczas było we Włoszech najgłośniejszego w nauce i sztuce. Lecz jeszcze większą sławą się okrył wnuk Kosmy, ojciec papieża Leona, Lorenzo dei Medici († 1492), zwany Wspaniałym, który nietylko dorównał dziadkowi co do opieki nad naukami i sztukami, ale i sam, wysoce przez humanistów wykształcony, był niepospolitym poetą. Synowi też swemu, Janowi, którego dzieckiem przeznaczył do stanu duchownego,

dał jak najświetniejsze humanistyczne wychowanie i wykształcenie, którego nabył młody Jan pod kierunkiem sławnego humanisty Poliziana, wśród bogatych zbiorów medycejskiej biblioteki i muzeów, a w towarzystwie najsłynniejszych owego czasu znawców obu literatur starożytnych. Nic też dziwnego, że kiedy w r. 1513 młody kardynał Giovanni dei Medici wstąpił na tron papieski jako Leon X, uczeni i artyści wiele sobie po tym wyborze obiecywali. I nie zawiedli się. Papież zaraz na wstępie na wysoką godność sekretarzy papieskich wyniósł dwóch głośnych humanistów i stylistów: Jakóba Sadoleto i Piotra Bembo; wnet zreformował uniwersytet rzymski (Sapienza), uzupełniając go wieloma katedrami, zwłaszcza w kierunku humanistycznym, nie zaniedbując jednak i realnych nauk. O zakupno nowych rękopisów pisarzy greckich i rzymskieh starał się usilnie, nie szczędząc na to kosztów i sprowadzając je z odległych stron Europy, gdzie po klasztorach dotąd w ukryciu leżały. Rafael, Michał Anioł, a w części także Leonardo da Vinci są świadkami wielkiej Leona X miłości do sztuk pięknych, malarstwa, rzeźbiarstwa i architektury.

Rzym tedy pod rządami takiego sztuk i nauk miłośnika wnet stał się środowiskiem ludzi odznaczających się wyższym umysłem, wiedzą i smakiem estetycznym. Coraz większa ich liczba napływała; a pociągało ich tam nietylko towarzystwo uczonych, które znaleźć mogli, ale także znana szczodrobliwość, z jaką papież wyższym umysłom dodawał podniety i zasługi nagradzał. Kto tylko czuł się na siłach, że swą sztuką lub zdolnością zrobi wrażenie, dziełami lub osobistem wystąpieniem zwróci na się uwagę uczonego towarzystwa rzymskiego, ten spieszył do Rzymu albo na stały pobyt, albo przynajmniej często tam zaglądał, by się niejako u źródła pokrzepić i odświeżyć. Leon X opiekował się też wszystkimi i o wszystkich hojnie pamiętał; ale największą łaską jego cieszyli się uczeni, którzy się oddawali studyom starożytności, a przedewszystkiem poeci łacińscy. Tych obdarzał nader hojnie i wszędzie ich wyszczególniał. Dlatego też poezya łacińska w tym czasie najwyższego dosięgła szczytu i słońce humanistyczne wtedy najjaśniej zaświeciło. Dość wspomnieć, że w bardzo rzadkiej książce z r. 1524 p. t. Coryciana znajdują się poezye 120 poe-

tów łacińskich, którzy równocześnie żyli w samym tylko obwodzie rzymskim[1].

W takim to środowisku ludzi, wśród takich wpływów, wzorów i przykładów, dawanych z wysokości Piotrowej stolicy, znalazł się na dworze humanisty-biskupa Hussowski. Nic więc dziwnego, że wśród takich wpływów zewnętrznych umysł jego dojrzał, ewentualne luki w wykształceniu się zapełniły, a drzemiący dotąd talent poetycki począł się może silniej odzywać.

Czy Hussowski pisał co w ojczyźnie? Trudno dać na to pewną odpowiedź. Jeżeli pisał, to widocznie uznał płody swego ducha tak słabymi, że je przeznaczył na zagładę. Pierwszy tomik jego poezyi, który wyszedł dopiero w r. 1523 w Krakowie, zawiera najwcześniejsze utwory z r. 1521. Ten tomik ma tytuł: *Carmen de statura, feritate ac venatione bisontis, impressum Cracoviae per Hier. Victorem mense Octobr. 1523.* Tytuł odnosi się tylko do jednego większego utworu o żubrze, jego postaci, dzikości i o polowaniu na niego, po którym poeta dodał kilka mniejszych wierszyków z r. 1522 i 1523.

Poemat o żubrze napisany był w Rzymie i to niemal cały w r. 1521; jest zatem ze wszystkich znanych nam wierszy Hussowskiego najstarszym. Nie napisał go jednak poeta z własnej inicyatywy, z potrzeby ducha, lubo zapewne wtedy już w poezyi się próbował; powód był zewnętrzny, który poeta sam bliżej opowiada. Zdarzyło się mianowicie, że na dworze Leona X wyprawiono uroczyste igrzyska (prawdopodobnie w r. 1521), podczas których przedstawiono także polowanie na byki. Gdy wszyscy podziwiali zajadłość rozjuszonych strzałami zwierząt, ktoś z Polaków tamże obecnych wspomniał o polowaniu na żubry. Wtedy Hussowski z żubrami i polowaniem na nich dobrze z własnego doświadczenia obznajomiony, począł szerzej o tem opowiadać. Lecz zaszkodziła poecie, jak się sam wyraża, «swoboda języka». Albowiem Leon X, sam zapalony myśliwy i bardzo ciekawy takich rzeczy, zażądał od biskupa Erazma, aby mu się postarał o wypchanego żubra. Ciołek tedy napisał do wojewody wileńskiego, Mikołaja Radziwiłła, list z prośbą, aby mu przysłał sianem wypchaną skórę tego zwierza, a Hus-

---

[1]) W. Roscoe: Leben u. Regierung des Papsts Leo X. Lpz. 1808, t. III p. 147.

sowskiemu polecił napisać poetyczny do tego komentarz. Zdaje się, że poecie naznaczono termin, kiedy dziełko ma być ukończone, bo w kilku miejscach narzeka, że mało ma czasu do pisania i że się musi spieszyć. Wtem, gdy dziełko było już na ukończeniu, nagle umarł Leon X dnia 1 grudnia 1521 r., a Hussowskiemu pozostał poemat w tece. Dokończył go tedy, dodając około 100 wierszy już w r. 1522 w czasie, kiedy nowo obrany papież Hadryan VI bawił jeszcze w Hiszpanii, a może zamyślał wydać go w Rzymie i przedstawić papieżowi. Lecz kiedy umarł biskup Erazm, a Hadryan VI dla poetów nie zbyt okazał się przychylnym, zamiar ten, jeżeli istniał rzeczywiście, spełzł na niczem; Hussowski dopiero w Krakowie mógł pomyśleć o druku.

Poemat o żubrze, w dystychach elegijnych napisany, obejmuje 1072 wierszy. Na czele czytamy ustęp, w którym poeta zaznacza, że nie z własnej woli pisze o żubrze, «który znany w strefie północnej ze swojej dzikości, imię swe rozlewem krwi ludzkiej rozsławił, który mnie często tyle haniebnego nabawił strachu, że pluł na mą ucieczkę lud złośliwy». Rozkaz napisania wyszedł od biskupa Erazma, któremu nie może poeta odmówić, nie narażając się na zarzut niewdzięczności, pomimo że nie czuje się na siłach, by sprostał tak wielkiemu zadaniu. Przeto uczeni włoscy nie powinni zbyt wielkiej miary do tego przykładać. Poeta do strzały i oszczepu przywykł, nic więc dziwnego, że nie umie piórem tak dzielnie władać, jak bronią. «W kołczanie, ciążącym przy boku, pióra noszę; z niego biorę kartę do pisania, z niego w nagłym razie świszczące lecą pociski, by zabijać. Ty lepiej piszesz, ja łuk napinam dzielniej: różną więc sztuką zrównamy się z sobą. Jednakże napominam was, nie szarpcie wierszy cudzoziemca: dziryty, rzecz dziwna, jak ostre z sobą noszę, które tak silną są napojone trucizną, że kto małą rankę odniesie, umiera». Poeta w tem miejscu żartobliwie grozi włoskim uczonym, że gdyby zbyt ostro jego utwór skrytykowali, gotów się zemścić strzałami tatarskiemi.

Po tym wstępie następuje opis żubra w kilku zręcznie pociągniętych rysach. Opis oczywiście nie mógł być i nie jest dokładnym i drobiazgowym, ale daje pojęcie o postaci zwierza. Oto próbka: «Broda się jeży szeroko zwisającym włosem; oczy gróźb pełne czerwienią się szałem i straszna grzywa z szyi

spada na łopatki, pokrywając kolana i czoło i przednią część piersi. Jeżeli jednak zechcemy wielkie rzeczy porównać z małemi i posłużyć się słowami myśliwych, to całem ciałem z przodu przypomina kozła obrosłego, lubo wszystkie członki przedstawiają byka. Barwa jest ciemna: tak żółta miesza się tam z czarną, iż z obydwóch pośrednia powstaje». Następnie poeta zgromiwszy ostro tych, którzy o postaci żubra niesłychane bajki popisali, chce zwyczajem humanistów powołać się na powagę starożytnych autorów, aby się przed uczonym dworem Leona oczytaniem i erudycyą popisać. Nie wiele jednak mógł w tej materyi znaleść u rzymskich pisarzy; przytacza tedy tylko z Pliniusza krótką wzmiankę, a dalej, już do średniowiecznych pisarzy sięgając, z Paulusa Diakona, autora historyi Longobardów, drobną wiadomostkę; poczem oświadcza, że będzie pisał według własnych doświadczeń myśliwskich, które po krótce charakteryzuje. Wróciwszy zaś do właściwego tematu, rozwodzi się głównie o dzikości, sile, rzutkości ruchów żubra i o jego trybie życia, co mu razem zajmuje blisko 100 wierszy (148—238). Te opisy zasługują ze wszech miar na uznanie, są wcale zajmujące, nie zrażają oschłością, przeciwnie, umiał je poeta urozmaicić pięknym doborem słów i zwrotów, poetycznym, a plastycznym sposobem oddania myśli, a co najważniejsza, umiał zachować należytą miarę i nie nużyć rozwlekłością. Szczególniejszą zaś trudność mogły mu sprawić przejścia i połączenia myśli w takim rodzaju poezyi, gdzie trzeba było wiązać myśli z sobą nie połączone wątkiem. Otóż poeta zawsze szczęśliwie ominął trudności: połączenie myśli jest wszędzie naturalne, myśl jedna z drugiej niejako wypływa i nigdzie nie czuć ostrego przejścia lub nagłego przeskoku.

Od w. 239 poeta prawie niespostrzeżenie zboczył od tematu w dłuższej dygresyi, w której wielbi wobec obcych polską ziemię. Roztaczając ojczyste obrazy, opisuje bogactwa kraju, a przedewszystkiem wysławia piękność i pożytek ogromnych borów polskich i litewskich, podnosi zbawienny wpływ polowania na zdrowie myśliwych i zaznacza, jakie to odmienne niż w mieście i wzniosłe mogą i powinny powstawać myśli wobec wielkiej przyrody lub groźnego niebezpieczeństwa przy starciu się ze zwierzem. «Czyż my wtedy wznosimy się duchem ku

górze? Czy jasno nam staje przed oczyma to, co gdzieindziej było nam zakryte? Czy w chwili, gdy poważne myśli cisną się do głowy, nie jestże stosownem zastanowić się nad klęskami ojczyzny i nad sposobem ich powetowania? Niekiedy i wesołe tłoczą się myśli, które ciału więcej pomagają, niż lekarstwo; kto słodkiej rozrywce myśliwskiej hołduje i trudem leśnym swoje ciało nuży, lub kto w wysokich borach zdrowych rozkoszy zażywa, aby go długa nuda nie przygniotła, ten drwiąc z wszelkich lekarzy w długi wiek swe życie przeciągnie i nie zapotrzebuje pomocy sztuki, nie osłabi lekami wnętrzności... Oto powód, dlaczego Polacy wolą lasy, niż bogactwa i wiele rzeczy niżej cenią od błędnego zwierza».

Poeta jednak widzi w lasach polskich i ujemne strony, liczne czarownice. Oto «tak wielka jest zawsze siła w zielu i w zaklęciach na zimnej północy, iż Medea wcale mi się nie wydaje bajką [1]); przeciwnie niemal pewną jest rzeczą, że istotnie żyła, gdy się zważy dziwy niniejszych czasów. To wszystko wprawdzie chrześcijanie chcą wytępić i zazwyczaj, jak tylko sprawa na jaw wyjdzie, w ogień rzucają każdego człowieka, który choćby trochę tylko był wplątany w takie sprawy i nie doniósł natychmiast, jeżeli co widział. Jeżeli kogoś nawet niepewna wśród ludu pogłoska posądzi, to chociaż czyny wcale na jaw nie wyszły, porywają go i związawszy mu ręce i nogi natychmiast wrzucają na wzburzoną wodę. Jeżeli się pokaże, że tonie, ratują go jako niewinnego; w przeciwnym razie zawsze wierzą, że winien». Po tych ogólnych uwagach dodaje poeta fakt sensacyjny: «Na głębokiej toni widzieliśmy takich, którzy związani powrozami usiłowali zanurzyć swą głowę w wodzie; liczne krzykliwego ludu patrzyły na to tysiące; mnie zdumienie ciężarem swym przygniotło: oto sama płynąca fala do tego stopnia uciekała od przeklętej głowy, iż się zdawało, że w tym wypadku zmieniła swą naturę. Sprawiedliwszym jest ogień, który takie potwory zazwyczaj pochłania i często tępi tę szkaradną zbrodnię. Kto wątpi, ten w całym litewskim kraju często takie rzeczy może zobaczyć publicznie». Dziś my razem

---

[1]) O Medei twierdzono, że pochodziła ze Scytyi (z Kolchidy jako części Scytyi), do której i Polskę zaliczano.

z ogromnymi lasami pozbyliśmy się już wiary w czarownice, ale w owych czasach nietylko lud prosty, nietylko na dalekiej Litwie lub w Polsce, ale i w innych najbardziej ucywilizowanych krajach nawet najtęższe i najoświeceńsze głowy wierzyły w czary i starały się wytępić czarownice. Nie dziwmy się więc Hussowskiemu.

W drugiej części poematu (od w. 389) czytamy obszerne opowiadanie o sposobie, jakiego się trzymano na wielkich polowaniach na żubra, prowadzonych według prawideł sztuki myśliwskiej. Najprzód poeta zaznacza ogólną tych polskich łowów zasadę: «Nie wolno tego zwierzęcia zabijać z daleka pociskami, nie wolno podstępem i zdradą omotać: zawsze z godnością mężowie popisywali się swą siłą i dzielnością. Mówią, że dzieje się to z pewnego przesądu: twierdzą, że zwykle żubry opuszczają całe lasy, jeżeli się ich nie zwycięża w walce wręcz». W tym celu zamykają dużą przestrzeń lasu zasiekami wokoło, stawiając po za nimi nagonkę i na zamknięte w ten sposób zwierzęta odbywa się polowanie. Poeta bardzo szczęśliwie sobie postąpił, że opisał jedno polowanie, które mu z dawnych wspomnień najlepiej w pamięci utkwiło. Na zamknięte zwierzę wypuszczono z daleka strzałę; żubr, rozglądnąwszy się wokoło, uciekł, ale przy zasiekach zastał drogę zamkniętą. Wtem drugą strzałą przez najbliższego myśliwego puszczoną zraniony popada w gniew, rzuca się na psy, pędzi za jeźdźcami, którzy na szybkich koniach się rozbiegają, zbaczając zawsze od prostego kierunku, gdyż tylko w ten sposób mogą ujść pogoni rozjuszonego zwierza. A on, «gwałtowne wyprawiając skoki i wydłużony w biegu tak, iż większym się być zdaje, parska nozdrzami; wiatr rozwiewa straszną jego grzywę i na oba boki rozdziela. W tej postaci jak huragan burzliwy, ogromny i srogi w ślepym szale skacze szukając ofiary swego gniewu». Poeta poświęca opisowi tego zapewne strasznego, ale bardzo interesującego widowiska, jakie przedstawia w ślepym gniewie szalejący żubr, dłuższy ustęp, przytaczając różne objawy dzikości, gniewu, niesłychanej zwinności i szybkości w ruchach, rozlicznych niebezpieczeństw, jakie grożą myśliwym. Wskutek tych szalonych skoków, ciągle zresztą drażniony żubr w końcu się zmęczy: «szał wyczerpnął ciało, potem obficie oblany zwierz

robi bokami i pianę gęstą z ust toczy, nogami zaplata jak pijany: patrz jak szybką zginie śmiercią». Gdy myśliwi licznemi i silnemi oznakami są upewnieni, że żubr zasób swej siły wyczerpnął, a co najważniejsza, że popadł w taki szał, iż utracił bystrość swoich zmysłów, wtedy zsiadają z koni i mieczem tylko uzbrojeni występują do walki wręcz ze zwierzem. «W same tylko miecze według zwyczaju uzbrojona młodzież występuje, by zwierz padł z bliska żelazem raniony. Przy wybranych drzewach stoją z dziwną mocą w piersi, dla miłości sławy na srogą śmierć się narażając i lśniącym mieczem pobłyskując, również z lekka pokrzykując, każdy do siebie przywołuje dzikiego zwierza. Od wiatru nawet szybciej pędzi na upatrzonego przeciwnika, który w tył odskakując kryje się za drzewem. Uderza na nie w najszybszym biegu i z rozmachem znacznej odległości, iż myślałbyś, że to piorun jasny. Odłamują się z drzewa i opadają gałęzie, po których stąpa zwierz ciężki, sprawca ich zniszczenia. Wtedy trzeba niezwykłej baczności i przytomności umysłu: nie dla bojaźliwych tam miejsce... Zwierz dziwnymi sposobami usiłuje wywrócić zaporę i strasznie rycząc kręci się wokoło. Odebrała mu wzrok wściekłość i zmysły zaćmiła, iż sądzi, że całem czołem trzyma człowieka. W tym czasie ani męża biegającego ani zwierzęcia widzieć nie można: rozgrzebane miejsce zalega ciemna chmura pyłu. «Tak biegają zapaśnicy, myśliwy ucieka wokoło drzewa, ale równocześnie miecz stara się wbić w cielsko zwierza, zachowując wiele ostrożności; żubr ściga go, trzymając między rogami pień drzewa i kręcąc się z ogromną szybkością wokoło. Gdyby pierwszy przeciwnik nie mógł dla jakiejkolwiek przyczyny zabić zwierzęcia mieczem, to ktoś drugi od sąsiedniego drzewa musi zwabić żubra do siebie, uwalniając pierwszego myśliwego od niechybnej śmierci. Ten drugi zaś mając świeże siły dobija żubra, powtarzając oczywiście ten sam sposób postępowania. «Zagrzmiały rogi, żarty się sypią na nieczynnych towarzyszy, a zwierz leży zwyciężony z nadzwyczajnym trudem».

Oto krótka treść opisu polowania. Hussowski jest tu wiarogodnym sprawozdawcą tego, co sam widział i co wówczas wiedziano i wierzono o żubrach. Że opis jego jest z prawdą zgodny, a nie poetyczną fikcyą, dowodzą inni pisarze XVI w.,

którzy polowanie na żubry tak samo opisują, zwłaszcza Zygmunt Herberstein [1]), poseł cesarza Maxymiliana I, który, bawiąc jakiś czas w Polsce i W. Księstwie Moskiewskiem, poznał i opisał polowanie na żubry zgodnie z opisem naszego poety.

Sposób zaś przedstawienia rzeczy jest taki, że poeta główną uwagę zwrócił na charakterystykę żubra, o myśliwych zaś wspomina tylko tam, gdzie tego konieczna wymagała potrzeba; mimo to i myśliwi plastycznie występują z obrazu. W ten sposób skoncentrowane około jednego przedmiotu opowiadanie staje się przejrzystem i jasnem, zwłaszcza że poeta przy głównych punktach zatrzymuje się i opowiada z epicką plastycznością, uwydatniając wszystko, co tylko do charakterystyki żubra z jednej, a polowania i myśliwych z drugiej strony przyczynić się może. Opowiada więc miejscami szczególniejsze zdarzenia, nie z tego polowania, które opisuje, ale z innych. Tak np. czytamy, jak pewien młodzieniaszek na sam widok rozjuszonego żubra umarł, a ktoś inny, już w tej fazie polowania, kiedy konie usunięto, przywabiwszy szalonego zwierza do siebie, skrył się według reguły za drzewo, ale tak się przeląkł, że miecz z ręki puścił i byłby niechybnie zginął, gdyby nie ta okoliczność, że żubr uderzywszy łbem o drzewo, otrząsł wielką ilość śniegu, który przerażonemu myśliwemu przywrócił przytomność, a co ważniejsza, dał mu sposobność do ucieczki; taka bowiem powstała kurzawa, że żubr uciekającego nie spostrzegł. A za panowania Alexandra żubr jeszcze nie zmęczony do tego stopnia, żeby wskutek szału stracił bystrość zmysłów, nie podążył za myśliwymi, którzy go do siebie wabili, lecz zobaczywszy na trybunie opodal znaczną ilość strojnych pań, uderzył w słup tak silnie, że go obalił i omal nie spadło całe rusztowanie, na którem królowa się znajdowała. Te opowiadania toku opisu nie przerywają wcale, bo są umieszczone zawsze w stosownem miejscu dla poparcia pewnych twierdzeń poety.

Innego środka urozmaicenia opowieści dostarczyły poecie dygresye. Już w pierwszej części poematu widzieliśmy jedną

---

[1]) Sigismundus de Herberstein: *Rerum Moscovitarum Commentarius.* Basileae 1571.

większą dygresyę; w drugiej mamy ich trzy. Zaraz na początku opowiadania o łowach wplata Hussowski dłuższą dygresyę, w której się skarży, że Polacy ciągłe wojny staczać muszą z Tatarami, «wojnę wspólną» prowadzą «swym prywatnym żołnierzem» w obronie całego chrześcijaństwa i cywilizacyi. I wojna ta byłaby zapewne lepsze wydała rezultaty, «gdyby nie szkodził lud z nami chrztu przymierzem związany[1]), gdyby po drugiej stronie nie napadał na nasze państwo. Ci, których spokój miły naszym ochraniamy potem, ci nas wojują i zguby naszej pragną i miast pomocy z wrogiem wspólnie nam wydają wojnę, której dodają podniety z głębi swego serca, radami wspomagają i w biegu czasu, który i własnym pędem do tego samego dąży, przyspieszają chwilę, w której nasza ruina ich także za sobą pociągnie. Czy dopiero wtedy zechcą się pozbyć zastarzałej, a chorobliwej wściekłości, gdy późne lekarstwo żadnej już nie przyniesie pomocy? A że to niedaleko, widzi każdy, kto zdolny jest rozpoznać wyraźne oznaki i ogólne położenie zrozumieć. Szczędźcie dzikich, wiecznie zgłodniali zbrodniarze, własne łono szarpcie i obryzgujcie śniegi krwią, która użyźni tę ziemię! Dostarczajcie materyału na łańcuchów kowanie, które synów waszych lub wasze karki przygniotą. Wyciągnięta jest ręka Boża i groźnym ruchem przeznacza bezbożne czyny do surowej kary. Czy sądzisz, że zapomni, ponieważ jeszcze piorunów nie zsyła? Śmierć szybka, śmierć straszna i bardzo przykra nadchodzi. Zbliża się zdanie liczby do najmniejszego szeląga: wtedy zobaczysz, na co się zdała owa wściekłość, poznasz, co znaczyło dawać ohydnym wrogom pochop i pobłogę, by liczne tysiące w kajdanach uprowadzali i taką przygniatali niewolą, której żaden czas nie skończy: w synach trwa ten ból...» Takiemi to słowy miał zamiar Hussowski przemówić do Głowy chrześcijaństwa i do najuczeńszych ludzi najbardziej oświeconego narodu, zanosząc skargę bolesną na odwiecznych Polski wrogów, Krzyżaków i ich sprzymierzeńców, spodziewając się może w duchu, że choć drobną cząstką przyczyni się do pomyślnego dla Polski rozwiązania sprawy krzyżackiej, dla której to głównie Erazm Ciołek posłował u papieża.

---

[1]) Niemcy, a przedewszystkiem Krzyżacy.

W innej dygresyi, wcale długiej, Hussowski sławi Witolda, w. księcia litewskiego, z niezwykłą miłością. Głównym jej celem jest wykazać, jak to Witold przez opiekę nad łowami, niemniej zapomocą innych środków potrafił w podwładnem sobie państwie wyrobić dzielne, na wszelkie trudy zahartowane i bezwzględnie posłuszne wojsko, a szczęśliwemi wojnami świetność i powagę swego imienia podnieść u Moskwicina, u Tatarów, a nawet u Turków. Ponieważ zaś Krzyżacy okrzyczeli wobec Stolicy apost. Witolda chrzczonym poganinem, przeto poeta dobitnie zaznacza, że był on wprawdzie surowym dla przestępców, ale łagodnym panem dla sprawiedliwych, a wiarę chrześcijańską nietylko sam z głębi serca wyznawał, ale starał się skutecznie o jej rozszerzenie.

Wreszcie w ostatniej większej dygresyi, stanowiącej zakończenie poematu, Hussowski od Polski przechodzi do szerszej swej ojczyzny, do całego chrześcijańskiego świata i ubolewa nad rozpaczliwym jego stanem, gdy wobec groźnych i coraz groźniejszych postępów tureckich, wobec strasznego buntu religijnego, który Luter podniósł, książęta chrześcijańscy wzajemnie sobie krwi upuszczają w bratobójczej walce, którą prowadził cesarz Karol V i król francuski Franciszek I, wciągnąwszy do niej książąt włoskich, a nawet samą Stolicę apostolską. Surowo też karci poeta walczących i w wymownych słowach kreśli klęski, które w tych wojnach sprawiają, gorsze od klęsk tatarskich. «Tymczasem co czynią królowie? Czy śpią oczywiście? Hej, nigdy oni mniej się nie troszczyli o spokój, nigdy bardziej czynnymi nie byli. Więc cóż czynią? Jeden przeciw drugiemu broń przygotowuje. Złowrogie zastępy ćwiczą w rzezi swoich, w tem teraz ich serce ma upodobanie. Liczba padłych żołnierzy po obydwóch stronach równa i już chcą, by nikt nie pozostał, nad kimby mogli panować. W niezmierzonej swej zbrodni krwią sobie naszą igrają. Już dawno się z nich śmieje publiczny nieprzyjaciel (Turcy), że ci, którzy powinni byli spełniać obowiązki stróżów, rozdzierają i szarpią powierzoną sobie trzodę. Których ogarnął nienawiści szał tak gwałtowny, żelazne serca tak straszna wściekłość obsiadła, że nikt z nich nie widzi, jakie im wszystkim niebezpieczeństwo zagraża, sprawa publiczna w jak nędznym jest stanie». Wre-

szcie poeta, nie widząc już na ziemi pomocy, zwraca się do Bogarodzicy w gorącej i rzewnej modlitwie: «Dziewico, Matko Boża! gdym Twoje imię chciał pisać, przelękłe zadrżały mi ręce i oszołomiony długo nie mogę pojąć myślą, czy mam milczeć, czy przemówić do Ciebie. Zamilknę: to Ty godna jesteś, by Cię cały świat głośno wzywał i wszystkie stworzenia jednym głosem wysławiały. Przemówię: to ludzki język ni myśl nie zdoła dosięgnąć tych słów, które Tobie przynależą. Ufny jednak w dobroć, którą przewyższasz wszystko, co jest niższe od nieskończonego Boga, przychodzę o przebaczenie prosząc, z drżącem sercem padam u stóp Twoich, Dziewico Maryo! W brzydkiej i zbrudzonej szacie, brudniejszy zaś wewnątrz, blademi usty trwożny z trudem wznoszę modły, nie dlatego, bym był godny słowo wyrzec choć jedno, lecz ponieważ Ty tylko możesz nas podnieść. Ciebie Bóg, litując się ludzkich nieszczęść, nakształt światła na wyniosłej górze umieścił ku pomocy. I nie inaczej troszczy się ptak o bezpióre pisklęta, jak Ty, Święta Dziewico, opiekujesz się śmiertelnych rodem i jak matka wychodzi na spotkanie małego chłopięcia i bierze je na ręce, tak Ty podnosisz tych, których widzisz w upadku. Teraz, o wspaniały kwiecie pośród dziewic, do moich modłów dołącz swoje prośby: patrz na zaciekłe wojny i krwią zalane pola, ile to sobie praw przywłaszcza miecz względem tego ludu, który złączony silnym węzłem Twego Syna w bratnim pokoju żyć powinien. Książąt naszych, proszę, przywiedź do opamiętania, by spostrzegli, że zdradzili swoje obowiązki. Czemuż tak z rąk wypuścili wodze powierzonego sobie świata, iż są stróżami z imienia, w istocie wilkami?...»

Poemat o żubrze jest między dziełami Hussowskiego, mojem zdaniem, najlepszym. Doskonałością oczywiście nie jest. Poeta nie umie pohamować swego pióra i zbytecznie wysuwa swoją osobę, co w opisowym poemacie jest błędem, a w dygresyach czasem nie umie się powściągnąć, odstępując od tematu za daleko. Hussowski pisze mając na względzie nie teoryę poezyi, ale potrzebę serca; jakoż dygresye te przydługie są wiernem odbiciem myśli i uczuć i to nietylko poety samego, ale i jego otoczenia, zwłaszcza biskupa Erazma. Prócz tego styl czasami razi niejasnością i sztucznością. Wreszcie trafniejby sobie po-

stąpił poeta, gdyby zamiast dystychu elegijnego, był użył hexametru. Ale w tym względzie i starożytni poeci niekiedy w dydaktycznych poematach używali dystychu.

Mimo tych usterek poemat o żubrze wydaje mi się być najudatniejszym między poematami Hussowskiego, obok może dwóch lub trzech mniejszych wierszyków i zasługuje jeszcze dziś na uwagę z kilku względów. Mniej znaczy ta okoliczność, że żubry i polowanie na nich dzisiejszemu pokoleniu mało są znane. Ważniejszem wydaje się to, że pierwszy to przykład w naszej literaturze poezyi dydaktycznej, a przykład niepośledni, tchnący miłym, rodzimym wdziękiem, świeżością naszych pól i lasów, dzielnością naszej młodzieży, odznaczający się powagą myśli, głębokością uczuć, pewną rzewnością, a nie pozbawiony przytem siły i ciętości. Ale co najważniejsza, to tło poematu. Hussowski miał pisać, jak to wyżej wspomnieliśmy, tylko pewien rodzaj komentarza poetycznego o żubrze. Jakoż w istocie żubra uczynił główną postacią, około którego cała akcya się grupuje. Wiedziony jednak lepszym smakiem i poczuciem literackiego piękna z jednej strony, a patryotyzmem i przywiązaniem do wiary chrześcijańskiej z drugiej strony, a przedewszystkiem wiedziony potrzebą serca, nie poprzestał na tem zadaniu, ale ramy obrazu znacznie rozszerzył, dając wielką i wspaniałą pochwałę swej ojczyzny. Nietylko omówione dygresye, większe i mniejsze, ale opis samego polowania do tego zmierza, by wykazać, jak szlachetnemi rozrywkami zabawiają się Polacy i do wojennego rzemiosła zaprawiają, jak nawet w walce z tak niebezpiecznym zwierzem unikają pospolitego zabijania, a starają się okazać męstwo i zręczność. Dzielko Hussowskiego kompozycyą podobne jest do dużego obrazu, w którym na pierwszym planie jest żubr z myśliwymi, ale to żubr i myśliwi nie konwencyonalni, lecz polscy i na czysto polskiem tle namalowani. Każdy pozna, że to ziemia polska ze swymi skarbami, zwierzętami, płodami, czarami, z ludnością polską, bawiącą się myśliwstwem i na myśliwstwie zaprawiająca się do twardych bojów z Tatarami, których malarz z dali ukazał nam ze sprzymierzonymi z nimi Krzyżakami; każdy pozna, że to lasy litewskie, wśród których poluje i króluje potężny Witold, surowy sędzia dla przestępców, a łaskawy pan dzielnych i posłusznych

żołnierzy, z pomocą których wywalczył sobie poszanowanie u Moskwy i Tatarów, a nawet u dalekiego jeszcze, ale już potężnego Turka! Wreszcie na ostatnim planie ukazuje się dola chrześcijaństwa, zagrożonego na początku XVI w. przez postępy potęgi tureckiej, podminowanego w domu nauką Lutra, a zakłóconego niesnaskami i wojnami książąt chrześcijańskich; dola to, w której jedynym ratunkiem jest ukazująca się w górze Bogarodzica.

Razem z poematem o żubrze wydał Hussowski kilka mniejszych utworów okolicznościowych, napisanych przeważnie w Rzymie w r. 1522, częścią także w ojczyźnie po powrocie z Rzymu w r. 1523.

Najwcześniejszym między nimi jest wiersz p. t. «*Ad Reverendissimum Plocensem consolatoria*». Jest to wiersz niedługi, 14 dystychów elegijnych obejmujący, odznaczający się jednak i formą piękną i myślą głębszą i widocznem przywiązaniem do biskupa płockiego.

Erazm Ciołek posiadał niewątpliwie wiele cennych przymiotów umysłu i serca, które go między najdzielniejszych swego czasu dyplomatów i do wybitniejszych humanistów zaliczyć nakazują; ale miał i wady, które były dla niego powodem wielu przykrości i utrapień. Najważniejszą jego wadą była niezwykła ambicya i chęć wywyższenia się, rażąca i drażniąca ówczesnych ludzi u człowieka, któremu zarzucano, nawet po znanej nobilitacyi, niskie pochodzenie. A oto ten nobilitowany plebejusz doszedł do biskupiej godności. Pogodzono się jednak z faktem dokonanym, a Erazm zażywał nawet u ziomków poważania, które sobie zdobył zdolnościami i sumiennem spełnianiem obowiązków. Lecz biskup płocki zapragnął kardynalskiego kapelusza i są pewne poszlaki, że jeszcze przed r. 1510 czynił w tym względzie starania w Rzymie, lubo bez skutku. Za trzeciego jednak poselstwa u Leona X sprawa ta poczęła brać obrót dla Erazma korzystny. Atoli król i naród byli przeciwni wywyższeniu biskupa płockiego. Stan bowiem rządzący upatrywał w tem zwichnięcie republikańskiej równości, której w istocie nie znał. Na sejmie w Piotrkowie na wiosnę r. 1519 zerwała się groźna burza przeciw Erazmowi. Zygmunt tedy upomniał go i zakazał mu się starać o godność kardynalską.

Erazm się zmartwił i posłuchał rozkazu — tylko częściowo. Przypisując bowiem to niepowodzenie intrygom prymasa Jana Łaskiego, z którym od dłuższego czasu żył na stopie wojennej, postarał się o to, że dyecezyę płocką papież wyjął z pod juryzdykcyi prymasa, a poddał pod zwierzchnictwo biskupa kujawskiego. Było to jeszcze przed śmiercią Leona X (1 grudnia 1521). To nieposłuszeństwo oburzyło nietylko szlachę, ale i króla, Erazmowi dotąd dość przychylnego. Rozgniewany Zygmunt biskupowi kujawskiemu zakazał przyjmować zwierzchnictwo, a kapitule płockiej wyłamywać się z pod władzy prymasa; Erazma zaś odwołał ze stanowiska posła w Rzymie w lutym lub marcu 1522 r. Erazm mimo to pozostał nadal w Rzymie, a nawet sprawował obowiązki posła polskiego u papieża Hadryana VI, co i Hussowski w epitafium dla Erazma potwierdza. Zdaje się tedy, że król albo dał się przebłagać i odwołanie swoje cofnął, albo też tylko pogroził w ostrzejszym tonie odwołaniem. Wnet też po tych wypadkach umarł Erazm (22 września 1522 r.) na zarazę lub ze zgryzoty, jak niektórzy podają.

Otóż w tych to zgryzotach starał się biskupa pocieszyć Hussowski i w tym celu napisał doń wiersz, którego tytuł wyżej podaliśmy. Poeta wspomniawszy po krótce, jak to «zawiść» złośliwie jego czyny i sławę pokryjomu i publicznie szarpie, mówi dalej: «Znieś to ze spokojem, proszę; pocieszający to znak, godzien stanąć w rzędzie dobrodziejstw i łask, jakie cnota daje. Co znaczą krzyki, gdy w twem sercu prawość? Czyż nie masz godnej za swój trud nagrody, że Rzym na cię patrzy, że twe czyny chwali i szeroko głosi twoją chwałę?» A chociaż coś tam wypadło nie po myśli, «znieś to, jest to podnietą dla cnoty, co z trudem pnie się w górę». Zauważywszy dalej, że zawiść zawsze szarpie najznakomitszych i powoławszy się w tym względzie na historyę, tak kończy: «Chceszli od niej być wolnym, bądź złym; jeżeli jednak wolisz iść drogą, do której przywykłeś, to nie zważaj na takie rzeczy».

Taka pochwała postępowania Erazma, przyznana mu przez człowieka bardzo poważnych zasad, musi wiele zaważyć na szali przeciw niezwykłym zarzutom, jakich Erazmowi nie szczę-

dzili współcześni Polacy, zwłaszcza Andrzej Krzycki, a zaważy tem bardziej, że zgadza się z pochwałami kilku polskich i wszystkich obcych pisarzy, którzy o Erazmie Ciołku gdziekolwiek wzmiankę uczynili.

Wspomina też Hussowski z wdzięcznością i czcią o biskupie płockim i w innych miejscach. W poemacie o «Żubrze» oświadczył poeta, że nie pójdzie śladem humanistów i do poematu nie wprowadzi mieszkańców Olimpu, poczem dodaje: «Nie pochwala biskup płocki Erazm tego wszystkiego, co czyni ujmę Najwyższemu Bogu i do cnot swoich tę jedną jeszcze dołącza, że nigdy nie czyta tego, co się nie zgadza z godnością biskupa. Więc według jego uczuć ja składam swe słowa».

W Rzymie w r. 1522 powstało kilka innych mniejszych utworów Hussowskiego, które przedewszystkiem uwydatniają jego pobożność. Są one szczerym, nieprzymuszonym wyrazem uczuć poety w uciśnieniu, w jakiem wówczas znajdował się Rzym cały.

Oto w r. 1522 wybuchła straszna w wiecznem mieście zaraza, która ludność ubogą dziesiątkowała. Rzym był wtedy bez papieża, gdyż obrany 11 stycznia 1522 r. po Leonie kardynał Tortosy w Hiszpanii, rodem Holenderczyk, który przybrał imię Hadryana VI, długi czas zwlekał z przyjazdem, może z powodu grasującej w Rzymie zarazy i dopiero 29 sierpnia przybył do stolicy. Wszyscy zamożniejsi tak świeccy jak duchowni pouciekali z miasta i nie było komu spieszyć na ratunek ginącego ludu. Powstało w mieście rozprzężenie, zupełnie w takich warunkach zrozumiałe: podczas gdy jedni błagali Chrystusa, inni udawali się o pomoc do bogów pogańskich, do czarów itd. Zdarzyło się tedy, że jakiś Grek, Demetrius Spartanus, ofiarował około amfiteatru Plutonowi czarnego byka według obrzędów starożytnych, a lud rzymski spokojnie brał udział w ofierze. Był bowiem wówczas w społeczeństwie włoskiem pewien duch pogański, który w ludzie wywodzącym się od starych Rzymian humaniści bardzo łatwo wywołali niezwykłym pietyzmem dla starożytności. Odnosiło się to wprawdzie głównie do literatury i sztuki, ale mimo to wyrobiło pewien ferment religijny, który znacznie podkopał religijność wykształconych, a udzielił się nawet niższym warstwom ludności. Nic

więc dziwnego, że czyn Demetriusa przyjęty był wdzięcznie przez lud, zwłaszcza że wobec groźnej zarazy zabobonne pospólstwo łatwo daje się z dobrej drogi sprowadzić.

Ten wypadek tak bardzo podrażnił polską religijność Hussowskiego, że w kilku miejscach dał wyraz swemu oburzeniu, a zwłaszcza w wierszu p. t. «*In sacrificium nigri tauri...*» Wiersz ten obejmuje 29 dystychów elegijnych. W pierwszej części poeta wyraża żal, że w Rzymie doznał zawodu: oto miasto pełne tylu świętych pamiątek i krwi męczeńskiej nie do Boga, nie do Matki Jego, jakby się spodziewać należało, wznosi modły o odwrócenie zarazy. W drugiej części ożywia się poeta znacznie i z dużą siłą poetyczną woła do Rzymian, którym zaprzecza pochodzenia od starych Kwirytów: «Gotów potomstwo, co wieczne zamieszkujesz miasto, dlaczego kłamliwie głosisz, że z latyńskiego pochodzisz rodu? Więc aby zatrzeć ślady swego pochodzenia, trzeba ci było zwrócić się do odwiecznych zwyczajów starych Kwirytów? Czy twoja to krew tak chętnie za Chrystusa nieraz po wszystkich spływała mieczach? Czy twoje to piersi nadstawiały się na śmiertelny cios żelaza, aby swem męczeństwem rozsiewać drobne ziarna nowego zakonu? A ty teraz już silne i dojrzałe plony porzucasz zdradliwie i cofasz swe ręce od obfitego żniwa! Więc ty ze strachu przed lekką zarazą czarnymi woły czcisz Orku potwory? Czemuż ci starzy nie dają odpowiedzi bogowie? Dlaczegóż zaprawdę zbaczasz na bezdroża starych ojców, dlaczego twoje świątynie chcesz napełnić szkaradnemi bóstwami, by starym obyczajem nieść im modły i kadzidło? Oczywiście! bo od Chrystusa pomocy nie mamy i zawiedliśmy się na religii!...» «Przenieś twe progi, Piotrze, do obcych narodów; nigdzie nie będziesz w miejscu mniej bezpiecznem».

W wierszu «*Ad divam Annam precatio*», napisanym zapewne pod koniec lipca r. 1522, może nawet w dzień jej uroczystości, błaga poeta świętą patronkę o pomoc przeciw zarazie w imieniu całego dworu Erazma. Poemat ten nie odznacza się wyższym nastrojem lirycznym, ani głębszem uczuciem i pod względem zalet nie da sie porównać z przytoczoną powyżej modlitwą, stanowiąca zakończenie poematu o żubrze, jednak jest charakterystycznym dlatego, że poeta-humanista, pomimo

swej głębokiej religijności, pod względem formy tę modlitwę wzorował poniekąd na modłach starożytnych i zanim przystąpił do właściwej prośby, pierwej wylicza niejako tytuły św. Anny i przypomina jej wysokie stanowisko w hierarchii niebieskiej, zbyt po ludzku i po pogańsku wyobrażając sobie stosunek św. Anny do Chrystusa i Matki Boskiej. «Anno, Zbawiciela Matki wielka rodzicielko! Ponieważ tak ścisły krwi związek łączy Cię z Twym Wnukiem, ponieważ Twa Córka, która na wszystkie strony wszelkie dary Syna swego rozdziela, Ciebie zawsze zasłużoną czcią otacza, wysoko w niebie siedząc i nędzę naszą łagodząc, ponieważ wreszcie sława Twoja daleko już wyszła poza zwykłą miarę i śmiertelny nic już do niej nie zdoła przydać, przeto wysłuchaj próśb...» Trochę to ciężkie, widać, że sztuczne. Ale w dalszym ciągu Hussowski jest o wiele naturalniejszy, gdy prośby te zanosi do św. Anny nie sposobem miasta Rzymu, które czarne byki na ofiarę składa, ale «ojczystym obrządkiem»; poczem tak kończy: «Zaraźliwem powietrzem oddychać będziemy w zdrowiu i do ojczystych siedzib wesoło powrócimy wszyscy, Ty tylko, Ty, Matko czcigodna, wejrzyj na nasz los». Metrum tej modlitwy jest hexameter stychicznie użyty.

Udatny jest drobny poemacik, z 6 dystychów złożony, pt. *De fama in ecclesia Sancti Laurenti in Damaso temere exorta*. Napisał go Hussowski może w sierpniu lub w końcu lipca 1522 r., a wystosował do papieża Hadryana VI, wzywając go do rychłego powrotu do Rzymu, gdyż o samym Chrystusie fałsze rozchodzą się po mieście. «Przybądź, Ojcze święty, nie odwlekaj podróży — woła Hussowski — kłamstwo w Rzymie zatruwa powietrze i stąd idzie zaraza». Już siódmy miesiąc wieść głosi, że poci się wizerunek Chrystusa na krzyżu, a w tem niema nic prawdy. Lud jednak zewsząd się tłoczy do mniemanego cudu i wszystkie zapełnia ulice. «Jeżeli szybko w twe żagle nie zadmą wiatry morskie, to gwiazd na niebie nie będzie, ani wody w morzu. Dotychczas widocznie drobne wypadki nie zdołały cię sprowadzić: teraz Chrystus gwałt cierpi; Ojcze święty przybądź».

Charakterystyczny ten wierszyk jest dowodem, że Hussowski pomimo głębokiej religijności, a raczej właśnie z jej po-

wodu, nietylko trzeźwo się zapatrywał na mniemane cuda, jakie fantazya ludu tworzy i rozsiewa w chwilach groźnych, ale nawet miał odwagę publicznie ich fałsz wykazywać; w wieku owym, nieznającym nowożytnego racyonalizmu, a zabobonów pełnym, rzecz to niezwykła i świadczy o religijności na głębszych podstawach opartej. A że Hussowski «według Erazma uczuć swoje słowa składa», przeto zasługa tych zapatrywań spływa w znacznej części i na biskupa płockiego.

Zaraza, którą Hussowski w jednym z powyższych wierszy nazwał «słabą» (modica), gdy występował przeciw tym, którzy wołu czarnego pogańskim obyczajem ofiarowali, snadź niezbyt słabą była, skoro jeszcze jedną pieśń z jej powodu napisał, *Ad divum Sebastianum*, z prośbą o ratunek wogóle, a dla domu Erazma w szczególności. Poeta zwraca się do św. Sebastyana, bo ten św. Męczennik był opiekunem Rzymu, «obrońcą Kościoła» i patronem od zarazy. Oto początek: «Sebastyanie, wielki męczenniku! wejrzyj łaskawem okiem na mnie, gdy z trwogą i obawą krótkie do Ciebie modły wznoszę. Czy już nie chcesz być dalej ojcem i patronem rzymskiego ludu, który ci w świątyniach bogate zawsze składa dary? Dlaczego Ty, co twarzą w twarz patrzysz Gromowładcy (Tonantis), zaniechałeś naszej bronić sprawy, dlaczego tak bardzo na prośby ludu zamknąłeś święte swoje uszy?» W dalszym ciągu maluje poeta pięknie i plastycznie straszne klęski zarazą spowodowane, popłoch, ucieczkę możnych, zdziczenie ludzi, rozluźnienie wszystkich związków, nawet rodzinnych, procesye biczowników, modły niewiast i dzieci itp. podobne objawy, którymi lud starał się przebłagać gniew Boga. To wszystko przedkłada św. Sebastyanowi, prosząc o pomoc, wreszcie tak kończy: «Między obcymi także my prosimy, nie zamykaj zawsze łaskawych uszu na prośby Polaków, którzy z zimnej przybyli strefy: daj, aby szczęśliwie dokonawszy spraw publicznych, mogli powrócić do ojczystych siedzib i w domu stanąwszy moc Twoją sławić».

Nie jest to modlitwa, jak poprzednia do św. Anny i poeta jej tak nie nazwał; to carmen starożytne, przypominające poniekąd Horacego Carm. I, 2, nietylko tem samem metrum safickiem, ale i ogólnym nastrojem, zasadniczą nutą, jeżeli się tak wyrazić wolno, lubo pokrewieństwa w języku dopatrzyć się

nie można. Tu znowu w odezwaniu się poety do św. Sebastyana na początku odnajdujemy pierwiastki starożytnych próśb, gdyż poeta wymawia św. Męczennikowi, że mogąc skorzystać ze swego stanowiska w niebie, nie chce tego uczynić i zapomniał o Rzymie, chociaż «kosztowne dary w świątyniach mu składają», «chociaż jest patronem i opiekunem Rzymian».

Dnia 22 września 1522 r. umarł biskup Erazm w Rzymie i pochowany został w kościele S. Maria del Popolo. Hussowski stracił w nim wielkiego dobrodzieja i patrona; lecz czy zbyt głęboko odczuł tę stratę, tego nie wiemy dokładnie; w każdym razie dziwnem się wydaje, że w spuściźnie po nim, wydanej przez poetę następnego roku, nie znajdujemy większych rozmiarów trenu na śmierć biskupa, tembardziej, że tego rodzaju żale były wówczas w modzie. Znamy tylko epitaf z 4 dystychów złożony, który według wszelkiego prawdopodobieństwa był przeznaczony na grobowiec Erazma, skoro poeta sam mówi, że to *epitaphium Romae inscriptum*. Oto pierwsze dwa dystychy: «Tu spoczywają szczątki Erazma, biskupa płockiego: płacz za znakomitym mężem, polska ziemio. Z gorącej ku tobie miłości spełniając publiczną służbę wśród ciężkiego trudu umarł».

II.

Powrót do ojczyzny. Smutne położenie. Jan Karnkowski. Rzut oka na początki humanizmu w Polsce. Wydanie poematu *O Żubrze* i dedykacya królowej Bonie. Mniejsze utwory Hussowskiego do tej sprawy się odnoszące. Choroba. Poemat *Nova et miranda victoria de Turcis*. Poemat *De divo Hyacintho*. Wiadomość o dalszem życiu Hussowskiego i kilka drobnych poematów. Język jego poezyi i ogólne cechy poetyckiej twórczości.

Ze śmiercią biskupa płockiego kończy się najświetniejszy okres życia i poetycznej działalności Hussowskiego. Dwór zmarłego powrócił do ojczyzny, a z nim i Hussowski. Nie miał też co robić dłużej w Rzymie; nowy papież, Hadryan VI, acz sam był mężem bardzo uczonym, jednak poetom nie sprzyjał, którzy też z Rzymu na wszystkie strony się rozbiegli. Powrócił tedy Hussowski do ojczyzny i już w r. 1523 znajdujemy go w Krakowie. Że w Krakowie zamieszkał, na to wprawdzie wyraźnego świadectwa dotąd nie mamy, na to jednak wszystkie okoliczności powstania jego dalszych poezyi wskazują z bardzo wielkiem prawdopodobieństwem.

W ojczyźnie znalazł się nasz poeta w smutnem położeniu. Brakło mu naraz i środków do życia i zdrowia. Stara się też zwyczajem humanistów o opiekę możnych i poświęca swą służbę Janowi Karnkowskiemu. Karnkowski Jan, stryj wielkiego Stanisława Karnkowskiego, mąż wykształcony i snadź opiekun poetów, był podówczas proboszczem w Szkalmierzu i sekretarzem królewskim, później zaś został kanonikiem krakowskim, biskupem przemyskim (1527—1531) i kujawskim (1531—1538). On to widocznie przygarnął na razie poetę do siebie i zasłużył sobie u niego na długotrwałą wdzięczność; wiemy bowiem, że jeszcze w r. 1531 Hussowski pozostaje w stosunkach z Karnkowskim

i wyraża się doń z wielką czcią. Na teraz zaś wystosował do Karnkowskiego następujący wierszyk z 4 dystychów złożony: «Do królów niech lgną inni, możnych tego świata i bogaczów niech sobie na panów szukają, jarzmo niewoli wśród wszelkich przykrości niech wloką: ja twoim, Karnkowski, chcę być dworzaninem. Gdy huczy morze, wzburzone nieszczęsnymi wiatry, bezpieczniej stoi moja łódka na spokojnem jeziorze. Takie zauważyłem oznaki nadchodzącej burzy, że mi należy unikać wielkiego morza».

Skromnym chce się wydać nasz humanista, jakby to wnioskować można z powyższego wierszyka, skoro po służbie u hojnego i przepych lubiącego biskupa chętnie się godzi być dworzaninem sekretarza królewskiego i proboszcza. Zdaje się jednak, że sam poeta uważał to stanowisko swoje za przejściowe, za stopień do wyższego. Przesiąknięty świeżemi wspomnieniami rzymskiemi i tradycyą biskupa Erazma, wielkiego oświaty propagatora, marzy o podniesieniu oświaty między ziomkami i chce do tej akcyi zachęcić królową Bonę, a przytem i sam zapewne radby się oparł o «możnych» i «bogatych».

Ale czyż w kraju zastał Hussowski stan oświaty niski i ruch umysłowy mały, a opiekę nad naukami tak zaniedbaną, że się czuł powołanym w tym względzie akcyę rozpocząć?

Niepodobna mi tutaj opowiadać szczegółowo, jak się humanizm w Polsce rozwijał; wspomnę tylko główne fazy, aby wykazać, że po r. 1520 był już w społeczeństwie polskiem głęboko zakorzeniony [1]).

Humanizm włoski wciskał się do Polski już za czasów Kazimierza W., za pośrednictwem andegaweńskiego domu; silniej jednak podziałał na uczestników wielkich soborów w pierwszej połowie XV w. i oprócz rękopisów z dziełami autorów klasycznych lub humanistów, przyniósł do Polski to przekonanie, że na umysły ludzkie działać trzeba nietylko treścią, ale formą piękną, w jakiej właśnie celowali humaniści. Nawet taki filar średniowiecznego porządku, jak kardynał Zbigniew Oleśnicki, w korespondencyi z jednym z najwybitniejszych humanistów,

---

[1]) Obszerniej o tem pisze K. Morawski: Historya Uniwersytetu Jag., t. II, str. 127—292.

Eneaszem Sylwiuszem, godzi się na nowy kierunek. Humanizm przemawia przez usta Grzegorza z Sanoka z katedry uniwersyteckiej w r, 1433 i każe mu głośno oświadczać, że podstawą wykształcenia należy uczynić autorów starożytnych. Polityczne zaś pobudki torują mu drogę na dwór Kazimierza Jagiellończyka i sprawiają, że wygnany z Włoch Kallimach nietylko chętne znajduje na dworze przyjęcie, ale zostaje nawet nauczycielem królewiczów. Zdolny ten humanista rozsiewa nowe hasła na wyżynach polskiego społeczeństwa i licznych zyskuje zwolenników wśród świeckich i duchownych panów. Podróże do Włoch celem wykształcenia w drugiej połowie XV w. coraz częściej przez Polaków podejmowane, pomagają Kallimachowi.

Około r. 1488 przybywa do Krakowa Konrad Celtes, niemiecki poeta laureatus i szerzy humanizm wśród akademickiej młodzieży w bursach i w Societas Vistulana, którą w celach propagandy założył, wydając tym sposobem wojnę scholastycznemu uniwersytetowi. Do tego towarzystwa przystąpiły przeważnie obce, głównie niemieckie elementa humanistyczne, które u niemieckiego mieszczaństwa znajdując poparcie, licznie na sławny uniwersytet krakowski przybywały. Oto kilka głośniejszych nazwisk z tego towarzystwa: Kallimach, poeta Wawrzyniec Rabe-Corvinus, Jan Ber-Ursinus, Gossinger-Fusilius, Stanisław Selig-Statilius Simonides, Jerzy Morstin-Morinus, Sweibold Fiol drukarz, Jan Rhagius Sommerfeld-Aesticampianus i nasz humanista-astronom, Wojciech Brudzewski-Brutus, najjaśniejsza gwiazda uniwersytetu.

Skutki potężnego wpływu Celtesa na młodzież i młodszych nauczycieli okazały się wnet po jego odjeździe z Krakowa (1490): do scholastycznego porządku na uniwersytecie wkradł się humanistyczny nieład. Władze uniwersyteckie wystąpiły przeciw wybrykom, zmniejsza się liczba uczniów i humanistycznych wykładów. Ale mimo to humanizm się szerzy dalej; pielęgnują go i uczą prywatnie po bursach: Corvinus (do 1494 r.), Sommerfeld-Aesticampianus starszy, na pół jeszcze scholastyk, na pół humanista († 1501), Aesticampianus młodszy i kilku innych, częścią już wymienionych, częścią nowo z Niemiec przybyłych. Po r. 1500 walka zawrzała na nowo, a skoncentrowała się około hasła: precz z barbarzyńską łaciną. Stąd to

pochodzi, że w początkach XVI w. w Krakowie tyle wyszło z druku podręczników, traktujących o sztuce pisania listów, retoryce i wierszowaniu łacińskiem. Działano też na uczniów za pomocą czytania autorów: Haller wydaje wiele dzieł Cycerona; Paweł z Krosna, poeta łaciński (1507—1517), czyta autorów starożytnych na uniwersytecie, a obok niego przez krótki czas (1510—12) podobnie działa drugi poeta, Jan z Wiślicy. Dzieło Pawła z Krosna prowadzi dalej, ale początkowo poza uniwersytetem, zapewne w bursie niemieckiej, poeta Rudolf Agricola, Szwajcar, który tu działa z małą przerwą do r. 1521. W jego mieszkaniu gromadzili się humaniści na umysłowe rozrywki. Popierali go usilnie patrycyusze krakowscy pochodzenia niemieckiego, jak Seweryn Boner i Jan Bethman, sprzyjali mu główni tego czasu mecenasi Justus Decius i Jan Dantyszek, obaj obcego pochodzenia, sekretarze królewscy, z polskich zaś panów Krzysztof Szydłowiecki, kanclerz, a przedewszystkiem obiecywali wydatną pomoc biskupi polscy, którzy chcąc może przez niego zreformować szkołę krakowską w kierunku humanistycznym, wprowadzili go do Collegium. Jakoż Agricola jest w drugim lat dziesiątku poniekąd przedstawicielem humanizmu wojującego; sieje też humanizm nietylko słowem, ale i pismem w rozlicznych swych dziełach i wydaniach autorów i własnych poematach. W tym samym czasie uczy się i uczy w uniwersytecie humanista niemiecki Walenty Eck, zostający pod opieką Deciusa.

Nawet z dalekiej Anglii przybył do Krakowa Leonard Coxe, również poeta i może za sprawą Deciusa dostał się na uniwersytet, gdzie czytał autorów łacińskich.

Obok przybyszów z Niemiec widzimy po r. 1500 także Włochów w Krakowie rozszerzających humanistyczne nauki. Dwaj z nich, Jan Sylvius Siculus i Konstanty Claretti de'Cancellieri około r. 1503—5 w porozumieniu z Erazmem Ciołkiem zawiązali stosunki z Aldem Manutiusem, uczonym wydawcą tekstów greckich w Wenecyi i bardzo się zasłużyli około nauki języka greckiego w Polsce. Odtąd już nauka tego języka pojawia się nawet na uniwersytecie, pomimo że scholastycy uparcie się przed nią bronili.

Praca tych pionierów oświaty doprowadziła do tego, że

humanizm zwyciężył w społeczeństwie, chociaż scholastycyzm utrzymał się w swej znacznie poszczerbionej twierdzy jeszcze przez pół wieku. Albowiem to społeczeństwo od tronu, magnatów i duchownych, aż do bogatego mieszczaństwa i ubogich scholarów skłaniało się do nowego kierunku. Dwór już od czasów Kazimierza Jagiellończyka był zupełnie humanizmowi oddany: najprzedniejsze talenta tak obcej jak polskiej narodowości znajdowały zawsze poparcie na dworze i miejsce w kancelaryi królewskiej, jakoteż na najważniejszych stanowiskach dyplomatycznych; duchowni zaś dość często z sekretarzy przechodzili na bogate i wpływowe beneficia, a nawet na stolice biskupie. Magnaci, zwłaszcza ci, którzy bliżej króla stali, zazwyczaj we Włoszech kształceni, chętnie przyjmowali humanistów do kancelaryi i oddawali im swe dzieci na wychowanie. Również bardzo piękną rolę w popieraniu oświaty odegrali biskupi polscy: Jan Konarski, krakowski, Jan Lubrański, poznański, Maciej Drzewicki, kujawski, Erazm Ciołek, płocki, Piotr Tomicki, przemyski. Również prymas Jan Łaski występował nie przeciw humanizmowi, lecz przeciw Niemcom, którzy go w Polsce szerzyli, gdyż poetów narodowości romańskich popierał.

Ważną też rolę odegrało bogate i wykształcone mieszczaństwo: Bonerowie, Bethmanowie, Salomonowie i inni. U nich bowiem jako u ziomków swoich znajdowali przytułek i poparcie liczni z Niemiec na dłuższy lub krótszy czas do Krakowa przybywający humaniści. U nich to odbywały się schadzki uczone, wspólne czytania, dysputy i zabawy.

Wreszcie i scholarowie sami, widząc, że humanizm wiedzie do zaszczytów i stanowisk, chętnie opuszczali nudne wykłady scholastyczne, a szli tam, gdzie ich pociągała nowość i piękno, na wykład autorów klasycznych.

Byli zatem opiekunowie literatury, znaleźli się więc literaci i poeci. Niemal wszyscy wyżej wspomniani humaniści, oprócz tego wielu pominiętych, próbowali sił swoich w poezyi łacińskiej, lubo nie wszyscy zdołali sobie zdobyć wyższe na Parnasie miejsce.

Taki w przybliżeniu jest obraz ruchu umysłowego w Polsce w chwili, kiedy Hussowski w r. 1518 wraz z Erazmem

Ciołkiem udał się do Augsburga i Rzymu. Po czterech latach, w r. 1523, zastał poeta stosunki pod tym względem nieco zmienione. W r. 1518 z królową Boną przybyło do Krakowa mnóstwo Włochów — 287 osób. «Oni to podsycali i wytworzyli tę błyskotliwą i świetną kulturę, która na dworze królewskim i na dworach wielkich panów wtedy się przyjęła», która ozdobiła zamek królewski «w prawdziwe klejnoty» [1]) renensansowej architektury i wytworzyła z czasem bogatą literaturę łacińską i polską. Ci Włosi, zająwszy wyższe stanowiska na dworze, przechylili szalę stanowczo na korzyść humanizmu i włoskiej ogłady. To też odtąd łagodnieje walka ze scholastycznym uniwersytetem. Ruch humanistyczny zmienił teraz około 1520 r. barwę. Pod wpływem zaciętej wojny z Krzyżakami wzrosła niechęć do Niemców, a stąd zmniejszył się ich napływ do Krakowa: humanizm wędrowny i wojujący nie miał już wiele do czynienia w Polsce i słabł, ustępując miejsca Włochom. Natomiast ostrze literatury humanistycznej zwraca się przeciw Krzyżakom i nauce Lutra, poczynają się mnożyć apologie wiary chrześcijańskiej wierszem i prozą.

Był więc w chwili powrotu Hussowskiego ruch umysłowy znaczny, nie brakło uczonych, którzy dalej szerzyli znajomość starożytności i to nietylko rzymskiej, ale i greckiej (Jerzy z Lignicy, zwany Libanus); w historyi znalazł się dzielny następca Długosza, Maciej z Miechowa, a obok niego Justus Decius (Diez); byli poeci łacińscy, Andrzej Krzycki i Jan Dantyszek (Niemiec, rodem z Gdańska), jako gwiazdy pierwszorzędne, a obok nich znaczna liczba mniejszych: był ruch w literaturze.

A jednak Hussowski, przybywszy że świeżemi wspomnieniami z Rzymu, gdzie pod opiekuńczemi skrzydłami Leona X humanizm stanął bardzo wysoko, spostrzegł zapewne, że Polska w tym rozwoju ma jeszcze daleką do przebycia drogę. Nadto sądzę (lubo może się mylę), że niemiłem to było dla patryotycznego uczucia naszego poety, że w tej pracy niewielu stosunkowo brało udział Polaków, że poza wyższemi sferami, które się opiekowały literaturą, między pracownikami przeważały nazwiska niemieckie i włoskie. Zrozumiał zaś bardzo dobrze,

---

[1]) Morawski: Historya Uniw. Jag., t. II, str. 292.

że Polsce, aby mogła zrobić duży krok na polu postępu, potrzeba potężnego bodźca, dużych środków materyalnych. Postanowił tedy zapewne w porozumieniu z przyjaciółmi zapukać do drzwi najmożniejszych i najpotężniejszych, do pałacu królewskiego na Wawelu i tam wzbudzić zapał do opieki nad naukami, a za jednym zachodem i sobie zapewnić potężną opiekę i promocyę. Mając zaś gotowy poemat, który przedtem był przeznaczony dla takiego miłośnika i znawcy poezyi, jak Leon X, wydał go bardzo starannie i ozdobnie, jak na owe czasy i poświęcił Bonie, poprzedziwszy go przedmową w formie listu do królowej.

Treść tej przedmowy wcale pouczająca. Na wstępie autor omówił w krótkości powody, które go skłoniły do opisywania żubra i polowania na niego, tak, jak to wyżej przedstawiliśmy. Dalej ofiaruje królowej swój poemat, by go sobie odczytywała, gdy zwyczajem swoim wyjdzie na polowanie. «Przez co ja — mówi Hussowski — nie tyle sobie pragnę korzyści przysporzyć, ile mężom uczonym wskazać, gdzie mają swe pisma ofiarowywać, abyś Ty, najuczeńsza Monarchini, o ich talencie mogła sąd swój wydać i co najprzedniejszych polecić Najjaśniejszemu Twemu Małżonkowi, który więcej musi czasu poświęcać wojnom, niż czytaniu książek. Albowiem ku mojej bardzo wielkiej boleści widzę, że zaprawdę z niemałą szkodą rzeczypospolitej co najświetniejsze talenty leżą w pogardzie i dla braku środków materyalnych nie mogą się naprzód posunąć. Nie mało też, jak widzę, jest takich, którzy mając i majątek i talent, gdy widzą, że się lekko ceni uczonych, wolą gromadzić bogactwa, niż ducha kształcić i dla tak błahej rzeczy ponoszą szkodę w najszlachetniejszej części swej istoty. Ale jeżeli Ty podejmiesz się ogólnej opieki nad naukami, powstaną talenty i Jego Królewskiej Mości w trudach wielką pomoc przyniosą, aby w tych tak złych czasach rzeczpospolita na swem miejscu się ostała, która, jak tego Grecy i Rzymianie są dowodem, więcej się opiera na dzielności ducha, niż na sile ciała». Grecy bowiem i Rzymianie według poety mieli największe powodzenie wojenne, gdy nauki u nich najbardziej kwitły. Radzi dalej Hussowski nawiasowo, aby i nasi naczelnicy wojskowi rozczytywali się w księgach starożytnych i z nich uczyli się sztuki wojennej

i aby «niektóre inne rzeczy, które przeszkadzają czynnościom publicznym, usunęli»; a wtedy wobec znanej naszego żołnierza dzielności Turek nie będzie dla Polski straszny, chyba że «wskutek jakiegoś nieszczęsnego losu lub raczej wskutek przewrotnej opieszałości pewnych ludzi, która nam widocznie ręce krępuje, ulegniemy, nie dobywszy miecza». Uznając dalej wielkie Bony starania około dobra rzeczypospolitej, twierdzi poeta, że najlepiej się jej zasłuży, jeżeli się będzie opiekowała naukami, idąc śladem swoich wielkich aragońskich przodków, «którzy żadną miarą nie byliby tak sławnymi, gdyby swą nauką i opieką roztaczaną nad naukami nie byli sobie zasłużyli na to, że ich głośni pisarze wielbili i imię ich rozsławili po świecie».

Jeżeli zatem w omówionym powyżej wierszu do Karnkowskiego Hussowski wyrzeka się łaski możnych z obawy przed zbliżającą się burzą, to uznać w tem mamy tylko retoryczny frazes, zapewne dla pochlebienia swemu patronowi użyty, w istocie bowiem uznawał on, że poeci i uczeni, jeżeli mają kwitnąć, muszą mieć poparcie z góry. Sam też poeta byłby niewątpliwie nie pogardził łaską i opieką królewską i byłby chętnie przystąpił do obozu dworskiego także w polityce. A że tak jest, dał to poznać w owych radach wojskowo-politycznych, wypowiedzianych w przedmowie. Kiedy bowiem radzi «naczelnikom wojskowym» usunąć niektóre rzeczy, przeszkadzające czynnościom publicznym, kiedy narzeka na «opieszałość niektórych ludzi», to według mego zdania ma na myśli reformę pospolitego ruszenia i wogóle obrony granic, zainicyowaną przez sfery dworskie, której jednak szlachta bardzo się opierała. Poeta więc daje do poznania, że staje po stronie partyi królewskiej.

Jakkolwiek tam rzecz się ma z owemi radami Hussowskiego politycznemi, czy one do tej lub owej sprawy się odnoszą, to pewna, że poeta nasz starał się pozyskać Bonę dla literatury i znaleść w niej opiekunkę sztuk i umiejętności, zupełnie na wzór stosunków, jakie panowały we Włoszech; liczył zaś wiele na tę okoliczność, że Bona będzie naśladowała w tym względzie piękne wzory tak Sforzów, jakoteż neapolitańskich królów, z którymi przez matkę Izabellę była spokrewnioną.

Lecz snadź dla pieśni nieznanego, ubogiego i podówczas chorego poety, który nadto pochodził z rodziny może nieszla-

checkiej, a w każdym razie mało znanej, przystęp do królewskich progów nie był zbyt łatwym. Niewątpliwie mógł mu go ułatwić po części sam patron Karnkowski, sekretarz królewski, ale do Włoszki Bony przez Włochów prowadziła droga pewniejsza i tę obrał poeta. Cieszył się zaś dawną przyjaźnią niejakiego Karola Antoniego Bolończyka, z której postanowił skorzystać.

Carolus Antonius Moncinereus Bononiensis był w r. 1518 sekretarzem biskupa płockiego Erazma Ciołka i kanonikiem płockim i pułtuskim. Była to widocznie osobistość wpływowa i z umysłowym ruchem ówczesnym w stosunkach zostająca, skoro Rudolf Agricola młodszy poświęcił mu swoją elegię, na cześć oblubienicy królewskiej Bony napisaną, a wydaną zapewne po weselu jej p. t. *Illustrissimae reginae Bonae paraceleusis ad reverendum episcopum Plocensem* [1]. W r. 1523 Hussowski nazywa go swym «starym przyjacielem», poznał go zatem, przyjaźń zawiązał i utrwalił zapewne jeszcze w ojczyźnie przed wyjazdem do Włoch na dworze biskupa płockiego. Dalej nazywa go Hussowski sekretarzem królewskim, coby wskazywało, że zręczny Bolończyk zdołał zaraz po powrocie z Włoch, po śmierci Erazma dostać się na dwór królewski, albo że wcześniej wrócił lub wcale nie wyjeżdżał z Erazmem. Wreszcie czytamy u Hussowskiego, że Moncinereus był w r. 1523 kanonikiem gnieźnieńskim, zapewne tylko tytularnym, gdyż w dziele Jana Korytkowskiego: Prałaci i kanonicy kapituły gnieźnieńskiej (Gniezno 1882) o kanoniku tego imienia niema wzmianki.

Z Bolończykiem tedy zastanowił się Hussowski, jakimby sposobem poemat swój, który miał zamiar wydać, mógł najsnadniej doręczyć królowej. Przyjaciel polecił mu użyć w tym względzie protekcyi innego Włocha Ludwika Aliphiusa.

Ludwik Masati de Aliphia pochodził z patrycyuszowskiej rodziny włoskiej; był to mąż uczony, doktor obojga praw. Po przybyciu do Polski mieszkał jakiś czas w collegium jurystów, za co objaśniał scholarom «*librum institutionum*». Przybył razem z królową do Polski i sprawował u niej obowiązki sekretarza; wnet też został burgrabią zamku królewskiego. A ponieważ

[1]) G. Bauch: Rudolphus Agricola Junior. Breslau 1892, str. 28 nast.

dał się poznać ze zręczności dyplomatycznej i wymowy, przeto król polecał mu także poselstwa zagraniczne. Z biskupem Piotrem Tomickim i Andrzejem Krzyckim pozostawał w bliższych stosunkach przyjaźni. Była to zatem osobistość na dworze wpływowa i mająca do królowej łatwy przystęp. Dobrą zatem radę otrzymał Hussowski od Bolończyka, by się starał o względy Aliphiusa i przez niego podał królowej swe dziełko. Lecz Hussowski, który nie zbyt dawno do Krakowa przybył, nie był jeszcze znanym, nie mógł więc liczyć na poparcie Aliphiusa, jeżeli go kto nie poleci. O to tedy poparcie prosi poeta w wierszyku wystosowanym do Karola Antoniego Bolończyka, obiecując mu dozgonną wdzięczność i usługi, gdy się kiedy podniesie z ciężkiej choroby, która właśnie w tym czasie dręczy poetę. Zapewne Bolończyk wysłuchał prośby swego przyjaciela, skoro zamierzone ofiarowanie poematu o żubrze i to przy pomocy Aliphiusa doszło istotnie do skutku w październiku r. 1523.

Ten tomik poezyi w małej ósemce ozdobnie wydany, ma na pierwszej stronicy karty tytułowej ogólny tytuł, a na odwrotnej odbity jest w drzeworycie herb Sforzów: w tarczy wąż zwinięty z koroną na głowie pożera dziecko. Pod drzeworytem wierszyk na ten herb. Ciekawem jest, jak poeta pochlebnie umiał go wytłómaczyć: «Ten dom, co niegdyś krajami i królestwami rządził, herb swój z pewną słusznością nosi: nawet dzieci nie szczędząc złych pożera wąż, aby w błogim spokoju żyć mogli dobrzy». Poniżej znowu czterowiersz na połączenie węża z orłem, t. j. domu Sforzów i królów polskich; i znowu wcale dowcipne rozwiązanie dość trudnego zadania: «Łączy się wąż z orłem, co w obłoki wzlata, by niskie sprawy z wysokiemi łączyć; Bóg bowiem nawet najwyższym często zsyła dobrą radę zapomocą tego, co po ziemi pełza». Na dalszych stronicach czytamy przedmowę do Bony, powyżej już streszczoną, a po niej trzy dystychy do Aliphiusa: «Tę małą książeczkę polecam ci, Ludwiku, i proszę, ty najprzód przeczytaj, co tam będzie. Jeżeli nic nie znajdziesz, coby razić mogło tak potężną Monarchinię, niech będzie dla niej drobnym podarunkiem. Nie ja, lecz twoja cnota naznacza ci to zadanie: ja chcę być twoim dłużnikiem».

Nie wiemy, jak na dworze przyjęto Hussowskiego dobre

chęci i czy Bona starała się «naśladować swoich aragońskich przodków» w sprawie popierania literatury; ale za to wiemy, że poeta pozostał nadal biednym i, co gorsza, chorym. Już w wierszu do Karola Antoniego z Bolonii, a zatem przed wydrukowaniem dziełka o żubrze, skarżył się Hussowski na «gwałtowną i ciężką chorobę», którą następnie tak określił: «Ciało chwieje się wskutek osłabienia nerwów i żadnej już nie ma mocy». Była to choroba, która poetę długi czas, może do śmierci dręczyła, do łoża przykuwała i nie pozwalała pomyśleć o lepszej przyszłości. We wszystkich poematach, które w ojczyźnie powstały, Hussowski skarży się na nią, a wspomina o niej jeszcze w r. 1531 w liście pisanym do dawnego patrona swego, Jana Karnkowskiego, wówczas już biskupa przemyskiego, donosząc, że zdrowie mu się nie polepszyło i «nogi odmówiły swej służby». Mimo to nie sprzeniewierzył się poezyi. Oto w następnym roku (1524) wydaje u Hieron. Wietora w Krakowie drugie dziełko poetyczne p. t. *Nova et miranda victoria de Turcis mense Julio*. Jestto małe, 87 dystychów elegijnych obejmujące epinikion, napisane w jednym dniu dla uczczenia zwycięstwa, odniesionego nad hordą Tatarów i Turków. Okoliczności napisania były następujące:

W r. 1524 połączone oddziały Tatarów i Turków pod wodzą Thessaula wpadły na wiosnę do krajów ruskich i litewskich; jedna ich część paląc i pustosząc przybyła aż do Komarna pod Lwowem. Chociaż już wczesną wiosną doniesiono z nad granicy o zamierzonym napadzie tatarskim i chociaż król wcześnie rozesłał wici, zwołujące pospolite ruszenie, ostatecznie na 30 maja, dla odparcia nawały, to przecież wtedy dopiero zebrali się obrońcy ojczyzny, gdy nieprzyjaciel zniszczył już całą Ruś i znaczą część Litwy. Król widząc, że wróg ciągnie na Lwów, posłał pogotowie zamkowych żołnierzy, powiększone naprędce zebranym najemnikiem na ratunek zagrożonej ziemi. Pod wodzą Mikołaja Firleja z Dąbrowicy szczupły ten zastęp wyruszył do Lwowa. Po drodze dopiero przyłączyły się liczne poczty okolicznej szlachty, która się wreszcie poczuła do obowiązku bronienia ojczyzny. Nieprzyjaciel, spustoszywszy zupełnie okolicę, obciążony łupem, uciekł przed małą garstką obrońców, paląc i rabując jeszcze w czasie odwrotu. Dopędzono go

wreszcie nad Seretem koło Trębowli i stoczono zwycięską bitwę 2 lipca 1524 r. O tem zwycięstwie Firlej wysłał natychmiast raport do Krakowa. Powstała radość wielka i publiczne zarządzono modły dziękczynne, obchodzone z tem większą uroczystością, że właśnie w tym czasie bawił w Krakowie Tomasz Niger, legat Stolicy apostolskiej. Otóż wśród publicznej radości i Hussowski nie pozostał w tyle, lecz chociaż chory i przykuty do łoża, napisał nieduży poemat.

Na karcie tytułowej pierwszego wydania pod tytułem czytamy czterowiersz Macieja Pyrsera ze Szląska, młodego, lecz wcześnie zmarłego wychowanka Uniwersytetu Jagiellońskiego, a zdolnego poety. Widocznie Hussowski pozostawał z nim w stosunkach przyjaznych, skoro Pyrser uważał za stosowne poemat Hussowskiego ozdobić czterowierszem p. t. *In epinicion de Turcis tetrastichon M. Pyrserii Silesii*: «Wychwalajcie Chrystusa, pod którego wodzą zwyciężyła bosforyjskich Traków drobna garstka Polaków. Pieśni niech śpiewa podolska ziemia, zachowana od hordy niewiernych Mahometa wyznawców». Ten czterowiersz dlatego jest ważnym, że to jedyna, o ile mi wiadomo, spuścizna po wcześnie zgasłym poecie, inne większe jego poematy, podówczas cenione, zaginęły.

W poemacie «O zwycięstwie tureckiem» Hussowski zaznacza, że w tym pospiesznym wierszu chce Bogu złożyć dzięki za łaskę, okazaną nad Polską; gdyż tak małe wojsko polskie brało udział w walce, że widoczną była pomoc Boga. Napad był nagły, niespodziany, na zwołanie pospolitego ruszenia już brakło czasu. Przeto król do małej garstki wojska zamkowego przemawia gorąco, zachęcając do dzielności w obronie ojczyzny i wysyła je do Lwowa. Po drodze przyłącza się szlachta. A wróg przez zdrajcę prowadzony przybywa niebawem, spodziewając się w mieście bogatego łupu. Zastawszy obrońców na murach, myśląc, że go tu zdradą sprowadzono, cofa się łupiąc. Następuje pościg, do którego przyłączają się z własnej woli wieśniacy. Dopędzono wroga nad wezbraną rzeką; ma nastąpić bitwa: wódz zachęca do męstwa: chętnie słucha go szlachta; lecz gdy się następnie zwrócił do ludu wiejskiego, powstaje krzyk: «Nie trzeba tu słów, wołają, daj tylko sposobność do bitwy, a zobaczysz, jak boleść bronią włada. Kajdany

naszych dzieci są dla nas zachętą, daj tylko trąbą znak do krwawej potyczki; bo jeżeli szybko hasła nie otrąbią, my pierwsi skoczymy na środek pola bitwy». Dano tedy znak do walki, której poeta nie opisuje, zadowalając się ogólnikowem porównaniem napadu Polaków z napadem lwów lub wilków na trzodę. Zauważywszy dalej zupełną klęskę wroga, wzywa do wdzięczności względem Boga, który ich uratował od napadu. Wreszcie na końcu usprawiedliwia się poeta, dlaczego tak pobieżnie opisał tę wyprawę, że mnóstwo szczegółów opuścił.

Jakoż wistocie już z powyższej treści widać, że poemat jest «carmen properatum» «z pośpiechem napisany», na podstawie wiadomości pobieżnie zebranych. Wogóle zgadza się z raportem Firleja co do przebiegu samej wojny, ale zawiera także takie epizody, o których raport nie mówi, np. rzecz o udziale wiśniaków w walce, co dowodzi, że Hussowski czerpał z innego źródła. Treść ta jest tak ogólnikowa i szczupła, że nawet główny wódz i bohaterowie, którzy się wyszczególnili, nie są wymienieni; również nie czytamy nic o miejscu potyczki, zgoła brak wszelkich szczegółów. Powód tej ogólnikowej treści przytacza sam poeta: «Jeden dzień tylko do pisania miałem, w jednym wszystkiego się dowiedzieć nie podobna było». Nadto Hussowski zapewne pisał zaraz po odebraniu od Firleja wiadomości o zwycięstwie, która nadeszła do Krakowa 10 lipca, a wtedy dokładnych wiadomości w Krakowie samym jeszcze być nie mogło. Wreszcie Hussowski wtedy leżał chory, mógł pisać tylko to, «co mu dobrowolnie powiedziano».

Nasuwa się tu pytanie, dlaczego poeta tak się spieszył, dlaczego nie popracował choćby kilka dni i dlaczego do poematu nie dodał prozaicznej przedmowy, jak to zwykł był czynić, którąby nam okoliczności powstania rozświeciła. Rzecz to trudna do rozstrzygnięcia i wszelka w tym względzie odpowiedź musi być natury hypotetycznej. Zdaje się tedy, że rzecz się tak miała. Dnia 10 lipca otrzymał król w Krakowie raport hetmana o zwycięstwie; urządzono, o czem donosi Krzycki w liście z 13 lipca, uroczystość dziękczynną, którą jak najuroczyściej obchodzić wypadało, gdyż podówczas bawił na dworze krakowskim legat papieski Tomasz Niger: nie mogło zatem braknąć i panegiryków wierszem pisanych. Otóż do napisania

takiego to poematu wziął się właśnie Hussowski, może z własnego popędu, a może na wezwanie. Dlatego to poeta tak pospiesznie pisał, aby poemat na oznaczony czas wygotować. Z tą hypotezą zgadza się treść panegiryku, obracająca się około głównej myśli: wdzięczności względem Boga i króla, z pominięciem szlachty, o której właśnie nie zbyt pochlebnie się wyraża, mówiąc o jej obowiązku obrony ojczyzny. A to właśnie byłoby dowodem, że pisał bacząc na intencye dworu i całej partyi dworskiej, która staczała wówczas walkę ze szlachtą w sprawie reformy pospolitego ruszenia i obrony granic. A zatem poemat «o zwycięstwie nad Turkami» byłby wierszem okolicznościowym i może z inicyatywy sfer dworskich napisanym, w którym poeta chce Bogu i królowi dziękować za cudowne ocalenie ojczyzny od nawały tatarskiej. Pod względem literackim poemat ten wzięty jako całość, nosi na sobie cechy pobieżności i pośpiechu; ma treść bardzo ogólnikową, brak mu plastyczności w opracowaniu szczegółów, mianowicie w opisie bitwy pod koniec poematu. Jednakże między wieloma owego czasu epinikiami korzystnie się wyróżnia zacną myślą przewodnią, przejrzystym tokiem opowiadania, wielką prostotą stylu, znacznym ożywieniem w początkowej partyi, gdzie poeta wplata krótkie przemówienia w oratio recta, wreszcie zupełnym brakiem napuszystości i retorycznego przeładowania. W jednem tylko miejscu autor pofolgował retoryce, lub też przez kogoś był w błąd wprowadzony. Kiedy przedstawiał klęski przez wrogów ludności wiejskiej wyrządzone, włożył w usta zrozpaczonego wieśniaka takie nieprawdopodobne słowa: «Zamiast Chrystusa, ciebie, Mahomecie, czcić będę, byleś mi wrócił drogie wraz z małżonką dziatki, po których uprowadzeniu odejdę, by tu już nie wrócić. Że więcej niż Chrystus ty możesz, już przedtem wiedziałem. Za tak potężnem bóstwem któż iść będzie się wahał?» Jakkolwiek rozpacz może nieraz podyktować nawet wielkie bluźnierstwa, jednak trudno je zrozumieć w ustach prostych wieśniaków, głęboko wiarą przejętych, a to tembardziej, że tu nietylko jest bluźnierstwo, ale i odstępstwo od wiary. Ani polski, ani ruski wieśniak XVI w. nie był zdolnym do takich słów, jak nim nie jest i dzisiaj jeszcze.

Trzecie większe dziełko Hussowskiego ma tytuł: *De vita*

et gestis divi Hyacinthi, opusculum Nicolai Hussoviani, a wyszło w Krakowie u Hieron. Wietora r. 1525. A zatem to nie *carmen*, ale *opusculum*, przez co poeta może temu poematowi chciał przypisać większe znaczenie. Jakoż jest ono zakrojone, przynajmniej z początku, na mały poemacik bohaterski i dlatego napisane nie w dystychach elegijnych, jak inne, ale w hexametrach daktylicznych stychicznie użytych, których jest 869. Na pierwszej stronicy tytułowej karty odbity jest herb Odrowąż rodziny Szydłowieckich: w tarczy strzała tkwiąca w wąsach (górnej wardze) męża, na szyszaku zaś jego kita z pawich piór, przez które również strzała z boku przechodzi. Taki był herb Odrowążów, zanim Krzysztof Szydłowiecki za usługi oddane podczas zjazdu monarchów 1515 r. otrzymał od cesarza Maxsymiliana pozwolenie, aby na szyszaku mógł umieścić koronę, a całą tarczę otoczyć wężem, odartym ze skóry, trzymającym własny ogon w paszczy. Na cześć całej familii Odrowążów czytamy następującej treści czterowiersz: «Znany jest ten dom w historyi zaszczytnie, ponieważ w dawnych wiekach zawsze był w wielkiem poważaniu i nigdy mu nie brakło ludzi błyszczących zasługą. Nic więc dziwnego, że wysokie zajmuje stanowisko, do którego przywykł». Na odwrotnej stronie znajduje się przedmowa w formie listu do Krzysztofa Szydłowieckiego, wojewody i kasztelana krakowskiego, wielkiego kanclerza koronnego, któremu poeta swój poemat poświęcił jako najpotężniejszemu podówczas przedstawicielowi tej samej rodziny, z której i błogosł. Jacek pochodził.

Przedmowa jest treści ogólnej: na początku usprawiedliwia się autor, dlaczego Szydłowieckiemu właśnie swój poemat poświęca, a przeszedłszy do błog. Jacka przedstawia doniosły jego wpływ tak na współczesnych, jak i na późniejszych. Na końcu oddaje Krzysztofowi i jego bratu Mikołajowi, podskarbiemu koronnemu, wielkie pochwały, oświadczając, że gdy tacy dwaj doradcy korony, około wiary świętej wielce zasłużeni, wraz z pobożnym monarchą stają w jej obronie, nauka Lutra do Królestwa się nie wciśnie.

Poemat o błog. Jacku zaczyna się wstępem (1—34), w którym poeta sposobem epików prosi błog. Jacka o pomoc, gdy będzie opisywał jego czyny; chce on je zestawić według starych

a wiarogodnych ksiąg, aby były wzorem dla narodu polskiego do naśladowania, lub przynajmniej sprawiły, aby zdrowy dotąd nie zapadł na sąsiednią zarazę. Poeta ma tu na myśli rozszerzającą się groźnie w Niemczech, a nawet do Polski się wciskającą naukę Lutra.

W części pierwszej (35—441) Hussowski przytacza ważniejsze daty z życia błog. Jacka bardzo krótko i pobieżnie, a wcale obszernie opowiada jego cuda, przeważnie te, które zaszły za życia Wyznawcy, a po części także w kilku latach po jego śmierci.

Część druga (442—884) wymierzona jest przeciw Lutrowi i broni czci świętych i klasztorów, zagrożonych przez nową naukę.

Z tego podziału wyraźnie widać cel poematu, wypowiedziany zresztą przez poetę najprzód w przedmowie: «zda się tedy, aby w czasie tych zamieszek świętej wiary także Jacka żywot był znany i czytany», a potem we wstępie: «dla tych pozwól opisać twe czyny, których ślepy błąd daleko odwodzi z prawej drogi; niech rozważą, dokąd nas prowadzą twoje ślady tyloma cudami zaznaczone; i w takiej wypadków zawierusze daj pewny drogowskaz... Może to wzruszy tych, których szał w sąsiedztwie się burzy ku zagładzie narodu, których zgubny zapał wre tak, iż pragną wszystko z gruntu wywrócić; lub niech to przynajmniej ochroni serca Polaków, by zdrowi dotąd, nie zapadli na sąsiednią zarazę...» Jestto zatem poemat o wybitnym charakterze polemicznym. Do tego też zastosowane jest przeprowadzenie tematu. Poeta bowiem nie opisuje życia błog. Jacka dokładnie, nie wylicza wszystkich jego cudów, lecz wybiera tylko najważniejsze i najdawniejsze, iż się zdaje, że autorowi tylko o to chodziło, aby uzyskać podstawę do obrony wiary katolickiej w ogólności, a czci świętych w szczególności.

Zewnętrznym powodem do napisania tego poematu był proces kanonizacyjny błog. Jacka, prowadzony właśnie od 26 marca 1523 do 6 września 1524 r. w kościele Dominikanów św. Trójcy w Krakowie. Wówczas to Hussowski, choć chory, miał sposobność poznać koleje życia i cuda Wyznawcy. Dostał bowiem wówczas w swe ręce najdawniejszy żywot bl. Jacka, w którym cuda jego za życia i wnet po śmierci dokonane

z wielką ścisłością i dokładnością były spisane. Nadto musiał poeta mieć przed oczyma także akta kanonizacyjne, a raczej ich odpis, który Dominikanie natychmiast sporządzić kazali, gdyż nadmienia ogólnie także o takich cudach, o których w owej starej księdze nie było mowy. Owa zaś księga stara ma tytuł: *De vita et miraculis S. Jacchonis, ordinis fratrum Praedicatorum.* Autorem jej był brat Stanisław z Krakowa (Cracoviensis), lektor konwentu OO. Dominikanów w Krakowie, który żył w pierwszej połowie XIV w. i na podstawie dawniejszych zapisków w klasztorze się znajdujących napisał żywot bł. Jacka prozą, z tym wyraźnym celem, by mógł być podstawą procesu kanonizacyjnego, o który się Dominikanie już wcześnie starali. Ta Vita była źródłem, z którego bezpośrednio lub pośrednio wypłynęły wszystkie inne żywoty św. Jacka; była też podstawą procesów kanonizacyjnych z lat 1523—1524, i 1589—93 [1]).

Otóż z tego to dzieła korzystał Hussowski w pierwszej części swego poematu. Wprawdzie sam źródła swego nie przytacza, ale przyznaje, że opowiedziane cuda czytał «w starych a wiarogodnych księgach». Dokładnie uzasadniać zawisłość poematu od pomienionego źródła nie nadaje się do popularnej rozprawki, ale muszę zaznaczyć, że dość przeczytać jedno i drugie dziełko, aby mieć niezbite przekonanie o prawdziwości powyższego twierdzenia. Ten sam układ i następstwo tak dłuższych ustępów, jak poszczególnych myśli, ta sama treść, te same błędy rzeczowe, a nawet bardzo często te same zwroty językowe i całe zdania niemal w tych samych słowach powtórzone mimo odrębnej formy przedstawienia obu dzieł są niezbitym dowodem, że Hussowski miał przed sobą żywot przez Stanisława napisany. Różnice zbyt są małe. Główna polega na tem, że Hussowski prawie wszystko opowiada zwięźlej, niż Stanisław w swem dość rozwlekłem sposobie pisania, niektóre zaś rzeczy zupełnie opuszcza i skraca.

Literacka wartość dziełka o błog. Jacku jest dość niewielka. Przedewszystkiem część pierwsza, traktująca o życiu i cudach Wyznawcy jest pod względem formy tak słaba, że

---

[1]) Jacka Odrowąża zaliczono w poczet świętych dopiero w r. 1593.

do niej słusznie możemy odnieść sąd Michała Wiszniewskiego, że to kronika wierszowana. Powodem tego były niewątpliwie więzy, które sobie poeta nałożył biorąc za podstawę «Żywot», napisany przez Stanisława, którego Hussowski niemal zdanie za zdaniem kopiował. To staranie, by z opowiadania czegoś ważnego nie uronić, skrępowało i tak niezbyt lotną fantazyę Hussowskiego. Oto próbka:

«Także po swej śmierci znacznej okazał się liczbie ten święty w postaci nadziemskiej i to utrwaliło wiarę ludu przedtem żywą. Dobrowolnie wszyscy na wyścigi śluby i prośby zanoszą i w nieszczęściu sobie pomagać z całych sił się starają, ci, których los przywalił przykry; i widzieli, że wiele się spełnia z łatwością».

«Wśród tych kobieta, która paraliżem tknięta przez pół roku leżała, wnet jak tylko spoczęła przyniesiona do grobowca, pieszo stąd ku podziwieniu ludu odeszła».

«Kiedy syn żołnierza Bogusława chory na wodną puchlinę omdlewał i zdawało się, że niebawem umrze, a ojciec widział, że już niema pomocy, ślubował go do grobu świętego; skoro tylko go przyniesiono, nagle zdrów powstał i stamtąd odchodząc żwawo z ucieszonym ojcem powrócił...» To chyba nie poezya.

Część druga wprawdzie także nie jest zbyt wielkiej wartości poetycznej, jednak widać w niej więcej zapału i fantazyi, więcej swobody, wskutek czego i forma zewnętrzna lepsza i swobodniejsza. Tak zaraz na początku dziwi się poeta, że wobec tylu dowodów luterska wiara nie uznaje świętych, zaprzeczając tym sposobem wszechmocy Boga w cudach Męczenników i Wyznawców się objawiającej. Poczem tak woła z oburzeniem: «Temuż to ręce wiązać, który w dłoni ściska ziemię, starasz się, zuchwały języku? Dlaczego w czczych wysiłkach próbujesz zakreślić granice temu, poza którym już niema niczego? Oczywiście dlatego Bóg zmarłe ciała do życia przywraca, lub chorobą skołatane wzmacnia rękami świętych w oczach licznych rzeszy, aby w błąd wprowadzić biedny tłum. Tak zapewne szalbierze tylko wejdą do niebieskiej ojczyzny, a czysta prostota wpadnie do piekielnych czeluści! Nikt jednak nie wątpi, że jest wręcz przeciwnie».

Dalej narzeka poeta, jak słabą była wiara u tych, którzy

z taką łatwością ją zmienili: «Biada! jak lekki wiatr obalił i rozwiał ją (wiarę) li tylko dlatego, żę wielką jest liczba Lutra popleczników [1]), którzy nawałnicą porwani chciwie patrzą na skarby świątyń i spodziewają się łupu. Ci nie chcąc nikomu podlegać, a pragnąc dla siebie wszelkiej samowoli, pod pozorem sprawiedliwości sidła zastawiają wielkim państwom. Najprzód poczęli strącać kapłanów z wysokich ich siedzib, w końcu gdy się im powiedzie, gromady nieoświeconego tłumu poczną nastawać i na świeckich książąt: łatwe zwycięstwo, gdy wielu na kilku razem napadnie. To złe, które sprzyjaniem wyhodowali i z radością w sercu tolerując dali mu uróść w siłę, musi wnet na nich samych się zwrócić, jak tego wymaga porządek przeznaczeń i czasu. Mylą się ci, którzy śmią sobie obiecywać łatwe zakończenie bez krwi rozlewu. Za niesłychane pobudzenie nienawiści, za szał wzniecony w piersiach tłumu, wy znakomitsi pierwej zapłacicie niezliczoną rzezią, zanim się to uspokoi, zanim nowa sekta dobiegnie kresu...»

Lecz teraz wszyscy za Lutrem biegną, który, przekupniów zwyczajem, chcąc złe rozpowszechnić, pomięszał je z dobrem, nie bacząc, że dawną niszcząc wiarę otwiera wrota wszelakiej herezyi lub powrotowi pogaństwa: »Niedaleko od nas (na Żmudzi i Litwie) ludzie czczą węże i wysokim drzewom libacye składają, w rzeki rzucają owoce i czczą potęgę rzecznego boga, którego widzą bawiącego się pośród wirów wodnych i aby nie sądzono, że to pusta wiara i bezmyślny wymysł, to toczy się i po całych wodach głos chrapliwy huczy i wierzą, że za zrządzeniem tego boga powraca los szczęsny i że warunki mnożenia się trzody od niego zależą, że już zamilczę inne baśnie tego ludu. Otóż ci po niejakim czasie nasze wnuki uczyć będą swojej służby bożej, gdy już w całej ojczyźnie nie będą widzieć ani śladu świątyń...?»

W dalszym ciągu broni Hussowski obrzędów wiary katolickiej i wystawności przy uroczystościach kościelnych; dalej z ironią i gryzącym sarkazmem walczy przeciw zniesieniu klasztorów i odmawia Lutrowi wszelkiego prawa do reformowania kościoła. Poczem zapewnia o swej prawowierności i innych do

---

[1]) Książąt i panów, popierających Lutra, głównie w Niemczech.

niej wzywa, spodziewając się, że głos jego odniesie pożądany skutek, gdyż pilnie strzeże wiary świętej król Zygmunt, który nietylko herezyi do państwa nie wpuszcza, lecz nawet Kościołowi nowych świętych przysparza, starając się o kanonizacyę św. Kazimierza [1]) i bł. Jacka. Wzywa też pod koniec Krzysztofa Szydłowieckiego do usilnych starań, by wreszcie błog. Jacka w poczet świętych policzono. Pod koniec prosi bł. Wyznawcy o pomoc podwójną, o zdrowie duszy, a jeżeli to się wyrokom Opatrzności nie sprzeciwia, także o wyzdrowienie z ciężkiej choroby, która go przygniata.

Na końcu książeczki poeta wystosował 7 dystychów elegijnych «Do Czytelnika», które zasługują na to, by je poznać: «To dziełko ułożyłem chory, mimo zakazu lekarzy; może zapytasz, miły czytelniku, dlaczego to czynię, dlaczego słabą głowę śmiem pracą kłopotać, aby siła choroby stąd się wzmogła. Idź do oddziału Tatarów, których w więzach widzisz na zamku [2]) i zapytaj, dlaczego podczas pracy często śpiewają, dlaczego wśród westchnień ojczyznę i kołczany pozbawione strzał wielbią pieśniami, kajdanami pobrzękując. Tak jęcząc i ja, którego straszna przemoc choroby trzyma na uwięzi, smutny swój czas jaką mogę pieśnią skracam. Atoli poskładałem słowa nie wygładzone, nie pragnąc w nich nie mieć więcej prócz wiarogodności. I nie byłoby dziwnem, jeżeli jakie błędy popełnił umysł przygnębiony i niemal złamany nieszczęściem».

Ten wierszyk, jakoteż niektóre miejsca z poematu o błog. Jacku, dają poznać głęboką niedolę Hussowskiego z powodu choroby, która, o ile możemy skonstatować, już od połowy r. 1523 ciągle go gnębiła i do łoża boleści przykuwała, prowadząc za sobą niewątpliwie także materyalny niedostatek. Niedostatkowi zapewne przyjaciele zapobiegali, lubo w tym względzie żadnych nie mamy wiadomości tak samo, jak o dalszych losach poety. Bo po r. 1525 nie słyszymy o nim przez dłuższy czas nic. Dopiero pod r. 1531 dowiadujemy się, że poeta znaj-

---

[1]) Św. Kazimierz kanonizowany w r. 1521.

[2]) Na Wawelu miał Zygmunt zawsze pewną ilość Tatarów okutych w kajdany, których używano do różnych robót.

dował się w Pułtusku w dyecezyi płockiej. Pułtusk był w zakątku Mazowsza nad Bugiem i Narwią ważniejszem siedliskiem oświaty: miał już około r. 1440 szkołę utrzymywaną kosztem biskupów płockich, na której czele stał mistrz akademii krakowskiej; od połowy XV w. posiada kolegiatę, a w niej trzech prałatów i 10 kanoników, którym w r. 1517 biskup Erazm przydał 13 wikaryuszy [1]). Jakie Hussowski tam zajmował stanowisko trudno odgadnąć. Domyślano się [2]) że poeta «wziął rozbrat z niewdzięcznemi muzami» i «poświęcił się po r. 1525 stanowi duchownemu». Możliwe to i prawdopodobne nawet, jeżeli jeszcze wcześniej księdzem nie został. Łatwiej odgadnąć, jak się dostał do Pułtuska. Dopomógł mu, mojem zdaniem, stary przyjaciel Karol Antoni Moncinereus z Bolonii, który, jak wiemy, był kanonikiem nietylko w Gnieźnie i Płocku, ale także w Pułtusku, a który już w r. 1523 był poecie naszemu pomocnym. Zresztą Hussowski miał w Płocku i Pułtusku także innych znajomych, do których, jak się zdaje, należał kanonik gnieźnieński i płocki, dziekan pułtuski, Stanisław Kilowski. W rękopisie biblioteki petersburskiej [3]), zawierającym między innemi listy Kilowskiego, jest list Hussowskiego, napisany z Pułtuska dn. 11 lutego 1531 do Jana Karnkowskiego, który wtedy był biskupem przemyskim. Na wstępie usprawiedliwia się poeta, dlaczego tak rzadko pisuje do biskupa, oświadczając, że nie ma nic ważnego donieść, a błahemi sprawami nie chce zajmować tak poważnej osoby; że jednak gotów jest zawsze na usługi swego dobroczyńcy. Z tego to listu dowiadujemy się, że Hussowski ciągle jeszcze był chorobą złożony, «której dolegliwości, jak może, naukami uśmierza, pisząc coś zawsze, lub czytając, aby gdy nogi odmówiły usług, głowa nie próżnowała».

A zatem Hussowski i dalej pisał; ale o jego literackiej działalności z owych czasów prawie nic nie wiemy. Czy może spełnił obietnice, które poczynił poprzednio? A obiecał w poemacie o żubrze, że napisze drugi podobny o turze, również przyrzekł Zygmunta czyny wierszem opisywać. Cokolwiek

---

[1]) Słownik geogr. ziem polskich, t. IX, str. 295.

[2]) M. Jezienicki: Kwart. hist., 1895, str. 450.

[3]) L. Ćwikliński: Eos, tom V. fasc. II, str. 204 seq.

jednakże pisał, to pewna, że widocznie nie uznał za stosowne drukiem ogłosić; przeto albo wszystko zaginęło, albo leży gdzie w rękopisach ukryte, może nawet bezimiennie. Że zaś tak być może, dowodem tego niepewnej autentyczności czterowiersz p. t.: *Sub imagine Christi crucifixi*, nawołujący do pokuty i cnotliwego życia. Znajduje się w rękopisach między poezyami Andrzeja Krzyckiego i jemu przypisany; tylko notatka jednego rękopisu zaznacza, że autorem jego jest Hussowski.

Z całej literackiej działalności Hussowskiego z czasu po r. 1525 posiadamy tylko dwa drobne wiersze, napisane w r. 1533. Jeden z nich, czterowiersz, umieszczony jest według ówczesnego zwyczaju na czele książki p. t.: *Aurelii Lipii oratio de passione Domini*. Ów Aurelius Brandolinus, dla choroby oczu zwany Lippus, był we Włoszech pod koniec XV w. zakonnikiem reguły św. Augustyna i wsławił się kazaniami, z których największego rozgłosu nabrało kazanie «O męce pańskiej», ogłoszone drukiem w Rzymie w r. 1496. Egzemplarz tego kazania znalazł się w Polsce, zapewne w biskupiej bibliotece w Płocku. W r. 1533 wydano je powtórnie w Pułtusku; Hussowski w Pułtusku wówczas stale mieszkający, napisał czterowiersz do czytelnika, który tu podajemy w tłómaczeniu z r. 1567.

»Chceszli po śmierci w nyebie z Anioly mieszkáwáć,
Trzebać pylnie tę thu spisaną rzecz czytáwáć.
A bądź jako chcesz zákámiálym, wierz mi, puśćisz:
Y tak sie z niecnoth w cnoty Chrysta Pana przekrćisz«.

Drugi wiersz, z 7 dystychów złożony, czytamy na czele książki wydanej w Krakowie w r. 1533 p. t. *Rubricella cotidiana pro dioecesi Cracoviensi ad annum 1534*, gdzie Nicolaus Ussovius zachęca pasterzy (kapłanów) do starania około trzody Pańskiej, przypominając im dobitnie obowiązki dobrego pasterza.

To ostatnie, jakie znamy, odezwanie się Hussowskiego; po r. 1533 znika nam zupełnie z oczu; kiedy umarł zgoła niewiadomo.

* * *

Dziela Hussowskiego już na poprzednich kartach omówiliśmy pod względem ich osnowy, dołączywszy ważniejsze uwagi o ich literackiej wartości. Pozostaje jeszcze choć w kilku słowach wspomnieć o językowej i metrycznej stronie jego poematów.

Język u wszystkich nowoczesnych poetów piszących po łacinie odbiega w mniejszym lub większym stopniu od czystości klasycznej. Pochodzi to stąd, że kształcili go przeważnie na pismie św., na pisarzach łacińskich późniejszej doby literatury rzymskiej i pisarzach średniowiecznych. Nadto używanie języka łacińskiego w urzędzie i szkole, a zazwyczaj także w potocznem życiu musiało się znacznie przyczynić do jego skażenia. Stąd słownictwo humanistów i frazeologia pozostawiają zazwyczaj wiele do życzenia, jeżeli się je mierzy miarą poetów klasycznej doby. I Hussowski pod tym względem nie stanowi wyjątku, lubo przyznać mu należy, że od niejednego tak z naszych, jak obcych korzystnie się wyróżnia. Bo też obrał sobie dobrych autorów za wzór, Owidego i Wergiliusa, i w nich widocznie najwięcej się rozczytywał. Z nich też najwięcej jest u niego reminiscencyi, z Owidego np. więcej, niż z wszystkich poetów poklasycznej epoki; a i pomiędzy tymi wybrał Hussowski do głębszego czytania tylko znakomitszych: Siliusa, Lukana i Klaudyana. Rzecz szczególna, że Hussowski, podobnie jak Krzycki, stosunkowo nie wiele ma reminiscencyi z Horacego.

Co do wyraźnego naśladownictwa całych myśli i obrazów, to Hussowski dwa razy tylko się zapożyczył u starożytnych poetów, raz u Owidego, drugi raz u Wergilego. Z włoskich humanistów wybitnych reminiscencyi niema, podobnie jak i z polskich współczesnych poetów łacińskich.

Co się wyżej rzekło o słownictwie i frazeologii, to samo niemal odnosi się do gramatycznej czystości, to znaczy, że Hussowski pod tym względem nie jest gorszym od wielu współczesnych poetów, a od niejednego znacznie lepszym. Używa on niekiedy, lubo bardzo rzadko, form niezwykłych, dość często przyimków niedokładnie, nie odróżnia zaimków, zwłaszcza wskazujących, miewa czasem składnię przypadków niezwykłą, nie zwraca uwagi na różnicę czasów przeszłych, na następstwo czasów, na ścisłość w używaniu trybów; jednakże tych wykroczeń nie ma zbyt wiele w porównaniu z dobremi konstrukcyami, powtóre, Hussowski mógłby się zawsze powołać na powagę sławnych autorów humanistycznych, a dość często nawet na starożytnych z epoki poklasycznej: słowem Hussowski pisał łaciną taką, jaka wówczas była ogólnie w użyciu.

Ciężej już Hussowskiego osobiście może dotknąć zarzut, że budowa okresów i ich połączenia nie zawsze zadowalają. I tak zdarza się nieraz, że przejście od jednej myśli do drugiej razi pod względem językowym zbytnią sztucznością, niekiedy są w zdaniu wyrazy niepotrzebne i jak gdyby do wypełnienia wiersza umieszczone, czasem znowu brak stosownych połączeń, wyjaśniających stosunek myśli. Zdarzą się też niekiedy myśli wprost niejasne. Widocznie nie zawsze Hussowskiemu płynął wiersz gładki w odpowiedniej i do jasności myśli potrzebnej liczbie wyrazów, a poeta musiał może pomyśleć o naprawie, co się mu nie zawsze dobrze udało. Łatwo zaś w tem położeniu znaleść się mógł Hussowski, ponieważ pisząc w dystychach elegijnych starał się iść śladem najlepszych klasycznych poetów i w każdym dwuwierszu zmieścić w miarę możności całą myśl; to zaś nakładało więzy.

Za to metryka Hussowskiego nie pozostawia niemal nic do życzenia. Podsłuchana widocznie u mistrza Owidego czyni zadość nawet wybrednym wymogom; ale nietylko rodzaj daktyliczny jest dźwięczny i płynny, także zwrotka saficka, raz użyta, jest niemal bez zarzutu.

Również niezłą stosunkowo jest prozodya i korzystnie odbija od prozodyi Pawła z Krosna, Jana z Wiślicy, a nawet Krzyckiego, gdyż kilka zaledwie znajduje się błędów prozodycznych i to w najsłabszym ze wszystkich poemacie o św. Jacku; wiemy zaś, że Hussowski tworzył zazwyczaj szybko, niekiedy na oznaczony czas, że tworzył znękany ciężką, a długą chorobą.

* * *

Hussowski należy do rzędu tych ludzi, którzy przypadkowi może i szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczają swą sławę. Wychowany i przygotowany nie do literackiego życia, szczęśliwym trafem spotkał na drodze swego żywota jednego z najdzielniejszych opiekunów nauki. Na jego dworze bawiąc znalazł otoczenie uczonych, wśród których zdolności jego poetyckie poczęły się budzić, a głowa dojrzewać. Rozkaz dopełnił reszty: na wezwanie biskupa podejmuje się Hussowski napisać poemat, a zasmakowawszy w poetyckiej twórczości

pisze dalej z własnej woli i potrzeby, a obiecuje więcej. I tylko śmierć opiekuna, a przedewszystkiem choroba sprawiła, że muza jego później osłabła, lubo, jak się zdaje, nie zamilkła.

Pisma Hussowskiego do pereł humanistycznej literatury nie należą. Nie posiada on bogatej i bujnej fantazyi, którąby czarowała wielkością pomysłów i świetnością obrazów; przeciwnie, Hussowski będąc okolicznościowym poetą, jak prawie wszyscy humaniści, obiera tematy z bieżącego życia i opracowuje je stosownie do potrzeb chwili, do osób, dla których pisze, nie zawsze nawet oglądając się na prawidła poetyki. Dlatego jego poematy mają podkład realny, praktyczny i cel praktyczny — a stąd i technikę odpowiednią, wedle potrzeby serca i chwili. Hussowski nie ma błyszczącego dowcipu, którymby olśniewał zdumionego czytelnika, ma jednak czasami błyski humoru i wesołości, które wraz z wielką powagą myśli i słowa nie pozwalają mu popaść w płaskość i jednostajną nudę. Hussowski nie ma śmiałych przenośni, wzniosłych porównań, któreby nadały stylowi wyższy polot i zapewniały poecie miejsce między pierwszorzędnymi wieszczami; przeciwnie, niektóre wady stylu wyżej omówione, chociaż się rzadko spotykają, jednak obniżają wartość poematów. Za to jednak styl jego ma jedną wielką zaletę, która braki równoważy, a nawet przeważa: prostotę, nie popadającą nigdy w pospolitość, a w miarę i ze smakiem przystrojoną retorycznemi ozdobami, nie bijącemi w oczy, ale sprawiającemi zadowolenie estetyczne. Gdy jednak poeta chce się wznieść wyżej, gmatwa się, staje się niejasnym, a niekiedy nawet niezrozumiałym.

Tak tedy Hussowski na gwiazdę pierwszorzędną warunków wprawdzie nie ma, ale do rzędu zdolniejszych i lepszych naszych poetów zaliczyć go można. Odznacza się bowiem innymi pięknymi przymiotami serca i umysłu, które poecie wybitne dają piętno, a przezierając z każdego wiersza czytelnika za serce chwytają.

Dominującą nutą w poezyi Hussowskiego jest głęboka i szczera pobożność i religijność. Występuje ona przy każdej sposobności nietylko w tych poematach, których temat był religijny, ale także w utworach o świeckiej osnowie; dla przykładu przypomnę przytoczone wyżej końcowe partye poematu

o żubrze i o zwycięstwie nad Turkami. Z tą zaś pobożnością głęboko w duszy poety ugruntowaną, ściśle się łączy niezwykła powaga w myślach i słowach. Pod tym względem Hussowski wielce się różni od znacznej części co przedniejszych humanistów, których celem było błyszczeć formą, dowcipem, choćby nawet w rzeczach śliskich i etycznie niskich, gryść ironią, sarkazmem, wielbić protektorów i popierać ich sprawy, a przygniatać przeciwników. Hussowski nie poszedł ich śladem; dowcipu i ironii lekkie tylko i nieznaczne ślady gdzieniegdzie u niego spotykamy, tem mniej szukać można u niego rzeczy śliskich. Zawsze pełen jest myśli poważnych, głębszych refleksyi, a tchnących pobożnością, lubo dalekich od nudnej ponurości.

Z pobożności również wynikła inna zaleta Hussowskiego, która go wyróżnia od wszystkich niemal ówczesnych i wielu późniejszych poetów. Wskrzeszenie nauk klasycznych w epoce humanizmu, głębokie studya nad literaturą Greków i Rzymian obok ogromnych, wprost nieobliczalnych korzyści wprowadziło do literatury niektóre wady, istotnie wówczas trudne do uniknięcia. Zamiłowanie humanistów do starożytnego świata było tak wielkie, że poeci zapożyczając u klasyków formę, zazwyczaj nadużywali mitologii i historyi starożytnej, obcy chwast, który długo w naszej literaturze przygłuszał rodzimą poezyę. Otóż Hussowski był pod tym względem chlubnym wyjątkiem. Ale należy zauważyć, że Hussowski wstrzymał się prawie zupełnie od mitologicznych ornamentów nie ze względów estetycznych, ani narodowych, ale z religijnych pobudek, do czego sam się przyznaje w poemacie o żubrze [1]).

Drugą zaletą Hussowskiego jest miłość ojczyzny. W Rzymie pisząc, zawsze się przyznaje do swej narodowości, chociaż żył na dworze Erazma Ciołka, któremu podobno nie bez pewnej słuszności zarzucano, że pod koniec życia nieco ostygł dla ojczyzny i chętnie się otaczał cudzoziemcami. Hussowski zaś często dotykał spraw ojczystych, a zawsze odzywał się ze szczerym i nieudanym zapałem, czyto malował nasze lasy, bogactwa kraju, polowania, przesądy, zwyczaje, czy wielbi naród za obronę całego chrześcijaństwa, czy oburza się na Krzyżaków,

---

[1]) W. 402 nn.

którzy mu w tem posłannictwie przeszkadzają, czy wysławia naszych świętych, czy mówi o królu mądrym i dzielnym lub sławi Witolda potęgę, czy wreszcie odzywa się z uznaniem o dzielności ruskich wieśniaków w walce z Tatarami, a nawet gdy gani szlachtę za zaniedbanie obowiązków, powoduje się wielką miłością ojczyzny.

W stosunku do ludzi, jeżeli Hussowskiego pod tym względem na podstawie bardzo niedostatecznych wiadomości oceniać wolno, był skłonny raczej do pochwały niż do nagany. Chwali więc króla i królowę, chwali biskupa płockiego, chwali Krzysztofa i Mikołaja Szydłowieckich, zaszczytnie wspomina Aliphiusa, Moncinereusa i Karnkowskiego. Wad ludzkich nie dotyka, uszczypliwości nie zna; satyry, lub gryzącego epigramatu, rodzajów tak częstych w epoce humanizmu, prawdodobnie nie potrafiłby napisać. Jeżeli karci i to nawet królów, to najprzód bezimiennie, powtóre za winy społeczne, lub, jak Lutra, za herezyę. A i w tym wypadku czyni to w sposób przedmiotowy, bez inwektyw; on raczej przekonuje, a nie karci. Jest to dowodem wielkiego rozumu, tej równowagi umysłowej, owego spokoju i pogody ducha, jaką daje nie tyle wiek, jak raczej głębsze wykształcenie. Naturalny rozum, pełen głębokiej powagi, przebija się we wszystkich jego dziełach, ale najbardziej w logicznych i rozumnych wywodach, za pomocą których Hussowski walczy z Lutrem lub pociesza biskupa Erazma. Jednym z piękniejszych rysów jego charakteru jest poważanie własnej godności. Poeta zajmujący stanowisko podrzędne, potem w ubóstwie żyjący, mógł łatwo popaść w służalstwo i płaszczenie się wobec opiekunów literatury. Hussowski tego bardzo szczęśliwie uniknął.

Zebrawszy to krótko, co się dotąd powiedziało, przyjdziemy do przekonania, że Hussowski był poetą nie małych zdolności, lubo nie pierwszorzędnym i że zaletami serca i umysłu, które z jego utworów się przebijają, zasłużył sobie na to, aby do potomnych o nim więcej przeszło wiadomości, niż samo tylko imię.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

I.

SKŁAD GRONA NAUCZYCIELSKIEGO

przy końcu roku szkolnego 1900.

I. Dyrektor:

Skuba Tadeusz, kawaler orderu Franciszka Józefa, dyrektor.

II. Profesorowie:

1. Alexandrowicz Włodzimierz, prof. VIII r., zawiadowca zbioru historyczno-geograficznego, uczył historyi i geografii w kl. IV*b*, V, VI, VII, VIII — 17 godzin tygodniowo.
2. Gołba Franciszek ks., Dr. Teol., exhortator dla uczniów klas wyższych, uczył religii w kl. I*b*, II*b*, III*a*+*b*, IV*a*+*b*, V i VII — 16 godzin tygodniowo.
3. Jaglarz Andrzej, zawiadowca gabinetu fizycznego, uczył matematyki w kl. II*a*+*b* i VII, fizyki w kl. IV*a*+*b* i VII — 18 godzin tygodniowo.
4. Kannenberg Józef, pomocnik kancelaryjny dyrektora, członek komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów na jednorocznych ochotników, gospodarz kl. VIII, uczył języka niemieckiego w klasie VI, VII i VIII, języka polskiego w kl. VIII — 15 godzin tygodniowo.
5. Korczyński Jan, profesor VIII r., uczył matematyki w kl. III*a*+*b*, V, VI, VIII i fizyki w klasie VIII — 18 godzin tygodniowo.

6. Kulczyński Władysław, prof. VIII r., członek korespondent Akademii Umiejętności w Krakowie, zawiadowca gabinetu historyi naturalnej, uczył historyi naturalnej w klasie I*a*+*b*, II*a*+*b*, III*a*+*b*, V, VI i matematyki w klasie IV*a* — 19 godzin tygodniowo.

7. Lasson Antoni, profesor VIII r., gospodarz kl. V, uczył języka łacińskiego w kl. V i VI, greckiego w kl. VII — 16 godzin tygodniowo.

8. Mazanowski Mikołaj, zawiadowca biblioteki nauczycielskiej, gospodarz klasy VI, uczył języka polskiego w klasie VI i VII, języka łacińskiego w klasie IV*a*, logiki w kl. VII i psychologii w kl. VIII — 16 godzin tygodniowo.

9. Pelczar Jan, zawiadowca gabinetu archeologicznego, gospodarz kl. VII, uczył języka łacińskiego w klasie VII i VIII, języka greckiego w kl. VIII — 15 godzin tygodniowo.

10. Swiba Bronisław, gospodarz kl. IV*b*, zawiadowca czytelni polskiej dla uczniów, uczył języka łacińskiego w kl. IV*b*, języka greckiego w kl. V i VI — 16 godzin tygodniowo.

11. Szajdzicki Euzebiusz, profesor VIII r., zawiadowca czytelni niemieckiej dla uczniów, uczył języka łacińskiego w kl. II*b* i języka niemieckiego w kl. IV*a* i V — 16 godzin tygodniowo.

III. Zastępcy nauczycieli:

1. Bujak Emanuel, gospodarz kl. I*b*, uczył języka łacińskiego w kl. I*a*+*b*, języka polskiego w kl. III*a* — 19 godzin tygodniowo.

2. Butrymowicz Bogusław, gospodarz kl. III*a*, uczył języka łacińskiego w kl. II*a*, III*a*+*b* — 20 godzin tygodniowo.

3. Czaplicki Stanisław, uczył języka polskiego w kl. IV*a*, historyi i geografii w kl. I*b*, III*a*+*b*, IV*a* — 16 godzin tygodniowo.

4. Lambor August, gospodarz kl. I*a*, uczył języka niemieckiego w kl. I*a*+*b* i II*b*, matematyki w kl. I*a*+*b* i IV*b* — 20 godzin tygodniowo.

5. Łepki Bohdan, lektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, gospodarz kl. II*b*, uczył języka polskiego w kl. I*a*+*b*, języka niemieckiego w kl. I*b* i historyi w kl. II*b* — 16 godzin tygodniowo.

6. Ożóg Józef, gospodarz kl. III*b*, uczył języka polskiego w kl. II*a*+*b*, III*b* i V, historyi i geografii w kl. I*a* i II*a* — 19 godzin tygodniowo.

7. Podwin Adam ks., Dr. praw, exhortator dla uczniów klas niższych, uczył religii w kl. I*a*, II*a*, VI i VIII — 8 godzin tygodniowo.

8. Zachemski Jakób, gospodarz kl. IV*a*, uczył języka greckiego w kl. III*a*+*b* i IV*a*+*b* — 18 godzin tygodniowo.

9. Zathey Wilhelm, gospodarz kl. II*a*, uczył języka polskiego w kl. IV*b* i języka niemieckiego w kl. II*a*, III*a*+*b* i IV*b* — 20 godzin tygodniowo.

IV. Nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych:

1. Alexandrowicz Włodzimierz, j. w., uczył historyi kraju rodzinnego w kl. IV*b*, VI i VII po jednej godzinie tygodniowo.

2. Czaplicki Stanisław, j. w., uczył historyi kraju rodzinnego w kl. III*a*+*b* i IV*a* po jednej godzinie tygodniowo.

3. Dec Walenty, nauczyciel prywatny, uczył śpiewu w dwóch oddziałach, w każdym po dwie godziny tygodniowo.

4. Lambor August, j. w., uczył kaligrafii w dwóch oddziałach, w każdym po jednej godzinie tygodniowo.

5. Łepki Bohdan, j. w., uczył języka ruskiego w dwóch oddziałach, w każdym po dwie godziny tygodniowo.

6. Rongier Paweł, lektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, uczył języka francuskiego w trzech oddziałach, w każdym po dwie godziny tygodniowo.

7. W Towarzystwie »Sokół krakowski« pobierała młodzież gimnazyalna naukę gimnastyki w dwóch oddziałach, w każdym po dwie godziny tygodniowo.

8. Thon Oziasz, dr. fil., kaznodzieja, uczył religii mojżeszowej w ośmiu klasach, w każdej po jednej godzinie tygodniowo.

9. Trnka Teodor, nauczyciel Szkoły wydziałowej w Krakowie, uczył rysunków w trzech oddziałach, w każdym po dwie godziny tygodniowo.

II.

PLAN NAUK

w roku szkolnym 1900.

KLASA I.

Religia, tygodniowo godzin 2. Nauka wiary i obyczajów.

Język łaciński, tygodn. godzin 8. Nauka o formach prawidłowych. Co tydzień wypracowanie szkolne.

Język polski, tygodn. godzin 3. Czytanie wzorów według wypisów: a) wyraźne i rozumne czytanie; b) ćwiczenia w gładkiem i poprawnem zdawaniu sprawy z rzeczy przeczytanej i dokładnie objaśnionej. Należyte wygłaszanie z pamięci piękniejszych utworów poetycznych, niekiedy ustępów prozaicznych.

Elementarna nauka o zdaniu pojedynczem i o składni zgody; najważniejsze zdania poboczne; poznanie ważniejszych znaków pisarskich. Elementarna nauka odmiany imienia i czasownika. Wypracowania piśmienne 4 na miesiąc. W I półroczu wyłącznie dyktaty, w II półroczu naprzemian ćwiczenia ortograficzne i wypracowania stylistyczne, zrazu tylko szkolne, pod koniec roku także domowe.

Język niemiecki, tygodn. godzin 6. Czytanie; uczenie się na pamięć słów, zwrotów i całych ustępów; zdawanie sprawy z treści czytanych ustępów na podstawie stosownych pytań; retrowersya; rozmówki.

Znajomość odmian regularnych i zasad składni; ćwiczenia ortograficzne. Co tydzień zadanie szkolne. Tematy:

dyktaty, ćwiczenia ortograficzne zastowane do potrzeby praktycznej, pisanie z pamięci ustępów memorowanych, retrowersye.

Geografia, tygodn. godzin 3. Wstępne pojęcia, opis powierzchni ziemi według jej naturalnych własności, wiadomości najważniejsze z politycznej geografii; czyt. i rysow. map.

Matematyka, tygodn. godzin 3. Arytmetyka: cztery działania liczbami całkowitemi, podzielność liczb. W II półroczu ułamki oraz z geometryi do przystawania trójkątów. Co półrocze 4 zadania szkolne, częste ćwiczenia domowe.

Historya naturalna, tygodn. godzin 2. Przez 6 miesięcy: zoologia (ssawce, ptaki, gady, płazy); przez 4 miesiące: botanika (dwuliścienne prócz baldaszkowych, motylkowych, złożonych, kotkowych, liliowate i palmy).

KLASA II.

Religia, tygodn. godzin 2. Dzieje starego zakonu.

Język łaciński, tygodn. godzin 8. Formy nieprawidłowe z powtórzeniem prawidłowych. Części mowy nieodmienne.

Język polski, tygodn. godzin 3. Czytanie wzorów według wypisów jak w kl. I. Deklamacya jak w kl. I. Elementarna nauka o zdaniu złożonem; powtarzanie i uzupełnianie fleksyi. Nauka pisowni i interpunkcyi uzupełniona i rozszerzona. Ćwiczenia ortograficzne jak w kl. I, tylko w miarę potrzeby. Wypracowania stylistyczne 3 na miesiąc, na przemian domowe i szkolne.

Język niemiecki, tygodn. rodzin 5. Zdawanie sprawy z treści czytanych ustępów na podstawie stosownych pytań; retrowersya; dłuższe rozmówki; uczenie się na pamięć słów, zwrotów i całych ustępów. Powtórzenie odmiany regularnej; poznanie najważniejszych wyjątków. Co tydzień wypracowanie piśmienne (z tych co miesiąc jedno domowe). Zadania jak w klasie I.

Geografia i historya, tygodn. godzin 4. I. Geografia fizyczna i polityczna Azyi i Afryki. Oro- i hydrografia Europy, szczegółowy opis południowej i zachodniej Europy. II. Dzieje starożytne sposobem biograficznym.

Matematyka, tyg. godzin 3. Arytmetyka i geometrya naprzemian. Stosunki i proporcye, pojedyncza reguła trzech; przystawanie trójkątów, koło, czworobok i wielobok. Zadania jak w kl. I.

Historya naturalna, tygodn. godzin 2. Przez 6 miesięcy zoologia (ryby, bezkręgowce); przez 4 miesiące botanika (pozostałe rodziny).

KLASA III.

Religia, tygodn. godzin 2. Dzieje nowego zakonu.

Język łaciński, tygodn. godzin 6. Składnia zgody i przypadków. Czytanie z Korneliusza Neposa: żywoty Miltyadesa, Temistoklesa, Arystydesa, Lysandra, Pelopidasa, Hannibala i Katona. Co dni 14 praca domowa, co miesiąc zadanie szkolne.

Język grecki, tyg. godzin 5. Odmiana prawidłowa imion i czasowników do słów na «μι». W II półroczu co dni 14 zadanie domowe, co miesiąc zadanie szkolne.

Język polski, tyg. godzin 3. Czytanie wzorów według wypisów. Czytanie, objaśnianie i zdawanie sprawy jak w kl. I i II. Krótkie wiadomości o życiu i pismach celniejszych pisarzów, z których dzieł poznano właśnie wyjątki. Deklamacya jak w kl. I. Składnia rządu. Systematyczna nauka deklinacyi. Części mowy nieodmienne. Wypracowania stylistyczne 2 na miesiąc, naprzemian domowe i szkolne.

Język niemiecki, tyg. godzin 4. Swobodniejsza reprodukcya czytanych ustępów prozaicznych i poetycznych; uwzględnianie wyrażeń i zwrotów podobną myśl wyrażających (synonimów); uczenie się na pamięć. Systematyczna gramatyka w zakresie nauki o formach i składni rządu. Miesięcznie dwa zadania (naprzemian szkolne i domowe). Tematy: retrowersye, reprodukcye ustępów w szkole czytanych, streszczenia.

Geografia i historya, tygodn. godzin 3. Szczegółowy opis Europy północnej, wschodniej i środkowej z wyjątkiem Austryi, Ameryka i Australia. Dzieje wieków średnich.

Matematyka, tygodn. godzin 3. Cztery działania algebraiczne, po-

tęga druga i pierwiastek kwadratowy, skrócone mnożenie i dzielenie. Powierzchnia i podobieństwo figur, nauka o kole. Zadania jak w kl. I.

Nauki przyrodnicze, tyg. godzin 2. W I półroczu fizyka: własności ogólne, nauka o cieple, chemia nieorganiczna. W II półroczu mineralogia.

KLASA IV.

Religia, tygodn. godzin 2. Wykład obrzędów i zwyczajów religijnych.

Język łaciński, tyg. godzin 6. Nauka o czasach i trybach: oratio obliqua; supinum; gerundium. Caesar De bello Gallico około 100 rozdziałów. Zadania jak w kl. III.

Język grecki, tyg. godzin 4. Odmiana czasowników na «μι», odmiana niewzorowa czasownika. Zadania co dni 14, naprzemian szkolne i domowe.

Język polski, tyg. godzin 3. Czytanie wzorów według wypisów jak w kl. III. Deklamacya jak w kl. I. Systematyczna nauka konjugacyi i składni w obrębie czasownika; systematyczna nauka o zdaniach złożonych i okresach. Wierszowanie. W końcu roku powtórzenie całego już przerobionego materyału nauki gramatyki w ogólniejszym zarysie. Wypracowania stylistyczne jak w kl. III.

Język niemiecki, tyg. godzin 4. Reprodukcya jak w kl. III.; uczenie się na pamięć. Systematyczna gramatyka w zakresie nauki o zdaniu i uzupełnienie składni rządu. Miesięcznie dwa zadania naprzemian szkolne i domowe. Tematy: retrowersye, reprodukcye, opowiadania, opisy, listy.

Historya i geografia, tyg. godź. 4. I półr. Nowsze dzieje z uwzględnieniem związku ich z dziejami Austryi. Powtórzenie geografii Europy. II półr. Szczegółowa geografia Monarchii austro-węgierskiej.

Matematyka, tygodn. godzin 3. Równania pierwszego stopnia, rachunek spółki, mieszaniny, reguła trzech składana, stereometrya, potęga i pierwiastek trzeciego stopnia. Zadania jak w kl. I.

Fizyka, tyg. godzin 3. Mechanika, akustyka, magnetyzm, elektryczność, optyka i krótki rys. kosmografii.

KLASA V.

Religia, tyg. godzin 2. Apologetyka i dogmatyka ogólna.
Język łaciński, tyg. dodzin 6. Liwiusz I, XXII. Z pism Owidyusza wybór. Prozodya i metryka. Powtórzenie gramatyki o przypadkach. Co miesiąc zadanie szkolne.
Język grecki, tyg. godzin 5. Nauka o przypadkach. Lektura Xenofonta i Homera Iliady ks. I i III. 4 zadania szkolne na półrocze.
Język polski, tyg. godzin 3. Czytanie wzorów. Poznanie na podstawie wypisów zwyklejszych tropów i figur, jakoteż najważniejszych gatunków prozy i poezyi. Wiadomości historyczno-literackie o czytanych pisarzach jak w kl. III. Deklamacya jak w kl. I. Wypracowania stylistyczne: 7 na półrocze naprzemian domowe i szkolne.
Język niemiecki, tyg godzin 4. Samodzielna reprodukcya na podstawie obszernej lektury, przeważnie prozaicznej. Uczenie się na pamięć. Obowiązkowa lektura domowa. Uzupełnienie wiadomości gramatycznych (ze składni rządu, zdania i szyku). W półroczu zadań 7 (3 szkolne, 4 domowe). Tematy: streszczanie ustępów czytanych, opowiadania, opisy, przekłady.
Historya, tyg. godz. 3. Dzieje starożytne w połączeniu z geografią.
Matematyka, tyg. godzin 4. Algebra: wstęp. 4 działania, ułamki, stosunki, proporcye i równania oznaczone pierwszego stopnia. Geometrya: planimetrya. Co półrocze trzy wypracowania szkolne, częste ćwiczenia domowe.
Historya naturalna, tyg. godzin 2. W I półroczu mineralogia. W II. półroczu botanika.

KLASA VI.

Religia, tyg. godzin 2. Dogmatyka szczegółowa.
Język łaciński, tyg. godzin 6. Sallusti bellum Jugurthinum. Cicero in Catilinam I. Vergilius z Eneidy ks. I 1—222, 630 do

końca, II cała. Wybór z Georgik i Bukolik. Powtarzanie gramatyki o czasach i trybach. Zadania jak w kl. V.

Język grecki, tyg. godzin 5. Nauka o czasach i trybach. Homer Iliada ks. VI, XVI, XXII, XXIII i XXIV. Z Herodota VII. Zadania jak w kl. V.

Język polski, tyg. godzin 3. Czytanie celniejszych dzieł literatury narodowej od połowy wieku XVI do końca wieku XVIII według wypisów. Uzupełnianie nauki szkolnej czytaniem domowem. Historya literatury (na podstawie lub przy sposobności czytanych wyjątków) od początku do końca wieku XVIII. Deklamacya jak w kl. V. Wypracowania stylistyczne: 7 na półrocze, przeważnie domowe.

Język niemiecki, tyg. godzin 4. Stylistyka i poetyka wyjaśniona na tle lektury. Memorowanie. Obowiązkowa lektura domowa. W półroczu 7 zadań jak w kl. V.

Historya, tygodn. godzin 4. Dokończenie historyi rzymskiej (od Augusta). Dzieje wieków średnich.

Matematyka, tygodn. godzin 3. Algebra: potęgi, pierwiastki, logarytmy; równania II stopnia o jednej niewiadomej oznaczone. Geometrya: stereometrya i goniometrya. Zadania jak w kl. V.

Historya naturalna, tyg. godzin 2. Zoologia.

KLASA VII.

Religia, tyg. godzin 2. Etyka.

Język łaciński, tygodn. godzin 5. Powtarzanie gramatyki. Vergili Aeneid. II (500 do końca), i wybór z dalszych ksiąg. Cicero Pro Archia poëta, De imp. Cn. Pompei, Laelius. Zadania jak w kl. V.

Język grecki, tygodn. godzin 4. Demostenes Olynth. II i III, filip. I; Homer, Odyss. VII, IX, XII, XIV, XXII, XXIV. Uzupełnienie gramatyki. Zadania jak w kl. V.

Język polski, tyg. godzin 3. Czytanie celniejszych dzieł literatury narodowej w dłuższych wyjątkach według wypisów lub w całości; w I półroczu do Mickiewicza (włącznie), w II półroczu do Słowackiego (włącznie). Uzupełnianie nauki szkolnej czytaniem domowem. Historya literatury (jak

w kl. VI) ciąg dalszy do Słowackiego (włącznie). Deklamacya jak w kl. V. Ćwiczenia ustne. Wypracowania stylistyczne: 5 na półrocze, przeważnie domowe.

Język niemiecki, tygodn. godzin 4. Pogląd na dzieje piśmiennictwa niemieckiego aż do Klopstocka. Dokładniejsza na lekturze oparta znajomość epoki klasycznej od Klopstocka do r. 1794 ze szczególnem uwzględnieniem Herdera i Lessinga. Memorowanie. Obowiązkowa lektura domowa. W półroczu 5 zadań (3 szkolne, 2 domowe). Tematy: charakterystyki, rozprawki, sprawozdania z lektury szkolnej lub domowej.

Historya, tyg. godzin 3. Dzieje nowożytne.

Matematyka, tyg. godz. 3. Algebra: Równania II stopnia i wyższych, równania przestępne i nieoznaczone stopnia I, postępy, rachunek procentu złożonego i rachunek rent, kombinacye, wzór Newtona. Geometrya. Trygonometrya i geometrya analityczna w płaszczyźnie. Zadanie jak w kl. V.

Fizyka, tyg. godzin 3. Własności ciał. Mechanika, ciepło, zasady meteorologii i chemia.

Propedeutyka filozofii, tyg. godzin 2. Logika.

KLASA VIII.

Religia, tyg. godzin 2. Historya kościelna.

Język łaciński, tyg. godzin 5. Horacego wybór; Tacyta Annales wybór. Pogląd na literaturę rzymską. Zadania jak w kl. V.

Język grecki, tyg. godzin 5. Plato Apologia, Crito: Sofokles Elektra. Pogląd na literaturę grecką. Zadania jak w kl. V.

Język polski, tyg. godzin 3. Czytanie dalszego ciągu celniejszych dzieł literatury narodowej wieku XIX w dłuższych wyjątkach według wypisów, niektórych w całości. Historya literatury w. XIX, ciąg dalszy od Krasińskiego do końca. Deklamacya jak w kl. V. Ćwiczenia ustne. Wypracowania stylistyczne: w I półr. 5, przeważnie domowe, w II półr. 3, przeważnie szkolne.

Język niemiecki, tyg. godzin 4. Epoka klasyczna od r. 1794 do śmierci Goethego. Pisarze austryaccy czasów nowszych. Treściwy pogląd na dzieje piśmiennictwa niemieckiego po

śmierci Goethego. Memorowanie. Obowiązkowa lektura domowa. Zadania jak w kl. VII; w II półr. 4 zadania.

Historya i geografia, tyg. godzin 3. Dzieje Monarchii austro-węgierskiej w zestawieniu z innemi państwami. W II półr. statystyka Monarchii austro-węgierskiej i powtórzenie historyi starożytnej.

Matematyka, tyg. godzin 2. Powtórzenie całego przedmiotu, głównie na przykładach. Zadania jak w kl. V.

Fizyka, tyg. godzin 3. Elektryczność, magnetyzm, ruch drgający i falowy, akustyka, optyka i zasady kosmografii.

Propedeutyka filozofii, tyg. godzin 2. Psychologia.

III.

Wykaz książek szkolnych

zatwierdzonych przez Wys. c. k. Radę Szkolną krajową dla gimnazyum św. Jacka w Krakowie na rok szkolny 1900/1901.

Dla klasy I.: Wielki katechizm religii rzym.-katol. (dla szkół średnich dyecezyi krakowskiej). Kraków, 1900. — Samolewicz, Zwięzła gramatyka języka łacińskiego. Wydanie 2, 3 i 4. Lwów, 1898. — Steiner i Scheindler, Ćwiczenia łacińskie dla I klasy. Wyd. 2. Lwów, 1896. — Małecki, Gramatyka języka polskiego szkolna. Wyd. 8. Lwów, 1891.— Próchnicki i Wójcik, Wypisy polskie dla I klasy. Wyd. 1, 2 i 3. Lwów, 1897. — L. German i K. Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla I klasy. Wyd. 2—4. Lwów, 1897. — Benoni i Tatomir, Krótki rys geografii. Wyd. 6 i 7. Lwów, 1898. — Brzostowicz, Początki arytmetyki i algebry. Część I. Wyd. 2 i 3. Sanok, 1896. — Močnik - Maryniak, Geometrya poglądowa. Część I. Wyd. 6 i 7. Lwów, 1896. — Nowicki-Limbach, Zoologia. Wyd. 7. Lwów, 1895. — Rostafiński, Botanika szkolna na klasy niższe. Wyd. 3. Kraków, 1896.

Dla klasy II.: Ks. Dąbrowski, Historya biblijna zakonu starego. Wyd. 1, 2 i 3. Stanisławów, 1894. — Samolewicz, Zwięzła gramatyka języka łacińskiego. Wyd. 1, 2, 3 i 4. Lwów, 1898. — Steiner i Scheindler, Ćwiczenia łacińskie dla II klasy. Wyd. 2. Lwów, 1898. — Małecki, Gramatyka języka polskiego szkolna. Wydanie 8. Lwów, 1891. — Próchnicki i Wójcik, Wypisy polskie dla II klasy. Wyd. 2. Lwów, 1898. — L. German i K. Petelenz, Ćwiczenia niemieckie

dla klasy II. Wyd. 1, 2 i 3. Lwów, 1897. — Baranowski i Dziedzicki, Geografia powszechna. Wyd. 7. Lwów, 1895. — Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych. Część I. Lwów, 1893. — Brzostowicz, Początki arytmetyki i algebry. Część I. Wyd. 2 i 3. Sanok, 1896. — Močnik-Maryniak, Geometrya poglądowa. Część I. Wyd 6 i 7. Lwów, 1896. — Nowicki-Limbach, Zoologia. Wyd. 7. Lwów, 1895. — Rostafiński, Botanika szkolna na klasy niższe. Wyd. 3. Kraków, 1896.

Dla klasy III.: Ks. Dąbrowski, Historya biblijna zakonu nowego. Wyd. 1, 2, 3 i 4. Stanisławów, 1899. — Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5 i 6. Lwów, 1893. — Próchnicki, Ćwiczenia łacińskie dla klasy III. Wyd. 2 i 3. Lwów, 1893. — Patočka-Zawiliński, Cornelius Nepos. Wyd. 5. — Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Lwów, 1892. — Taborski-Winkowski. Ćwiczenia greckie. Lwów, 1898. — Małecki, Gramatyka języka polskiego. Wyd. 8. Lwów, 1891. — Czubek-Zawiliński, Wypisy polskie dla III klasy. Lwów, 1893. — L. German i K. Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla klasy III. Wydanie 1 i 2. Lwów, 1892. — Petelenz, Deutsche Grammatik. Wyd. 2. Lwów, 1898. — Baranowski i Dziedzicki, Geografia powszechna. Wyd. 7. Lwów, 1895. — Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych. Część II. Lwów, 1894. — Rawer, Dzieje ojczyste. Wyd. 2. Lwów, 1899. — Brzostowicz, Arytmetyka i algebra. Część II. Wyd. 2. Sanok, 1899. — Močnik-Maryniak, Geometrya poglądowa. Część II. Wyd. 3, 4 i 5. Lwów, 1899. — Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla niższych klas szkół średnich. Wydanie 1 i 2. Kraków, 1898. — Łomnicki, Mineralogia dla niższych klas. Wydanie 4. Lwów, 1896/7.

Dla klasy IV.: Ks. Jougan, Liturgika katolicka. Wyd. 1 i 2. Lwów, 1899. — Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5 i 6. Lwów, 1893. — Próchnicki, Ćwiczenia łacińskie dla klasy IV. Wyd. 1 i 2. Lwów, 1896. — Caesar, Commentarii de bello Gallico, wyd. Terlikowski. Lwów, 1896. — Ovidius, wyd. Ziwsa-Skupniewicz. — Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Lwów, 1892. —

Taborski-Winkowski, Ćwiczenia greckie. Lwów, 1898. — Małecki, Gramatyka języka polskiego. Wydanie 8. Lwów, 1891. — Czubek-Zawiliński, Wypisy polskie dla klasy IV. Lwów, 1894. — L. German i K. Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla klasy IV. Wyd. 1 i 2. Lwów, 1896. — Petelenz, Deutsche Grammatik. Wyd. 2. Lwów 1898. — Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych. Część III. Wyd. 2. Lwów, 1899. — Benoni-Majerski, Geografia austr.-węg. monarchii. Wyd. 2 i 3. Lwów, 1896. — Rawer, Dzieje ojczyste. Wyd. 2. Lwów, 1899. — Brzostowicz, Początki arytmetyki i algebry. Część II. Sanok, 1896. — Močnik-Maryniak, Geometrya poglądowa. Część II. Wyd. 3, 4 i 5. Lwów, 1899. — Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla klas niższych. Wyd. 1 i 2. Kraków, 1898.

Dla klasy V.: Ks. Jeż, Nauka wiary. Cz. I. Kraków 1899. — Livius, wyd. Zingerle-Majchrowicz. — Ovidius, wyd. Ziwsa-Skupniewicz. — Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego. Cz. II. Wyd. 5 i 6. Lwów, 1893. — Fiderer, Chrestomatya z pism Xenofonta. Wyd. 1 i 2. Lwów, 1894. – Homera Iliada. Cz. I. Wyd. Scheindler-Sołtysik. — Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Lwów, 1892. — Próchnicki, Wzory poezyi i prozy. Lwów, 1893. — Petelenz und Werner. Deutsches Lesebuch für die fünfte Classe. Lemberg, 1892. — Zakrzewski, Historya powszechna Cz. I. Wyd. 2. Kraków, 1895. — Dziwiński, Zasady algebry. Wyd. 2. Lwów, 1898. – Močnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wyd. 3 i 4. Lwów, 1895. — Łomnicki, Mineralogia i Geologia. Wyd. 4. Lwów, 1896. - Rostafiński, Botanika szkolna dla klas wyższych. Wyd. 2. Kraków, 1889.

Dla klasy VI.: Ks. Jachimowski, Dogmatyka szczegółowa. Wyd. 1 i 2. Lwów, 1889. — Sallustius, Catilina, Linker-Sołtysik. — Vergilius, Eichler-Rzepiński. — Cicero, Kornitzer-Sołtysik. Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5 i 6. Lwów, 1893. — Fiderer, Chrestomatya z pism Xenofonta. Wyd. 1 i 2. Lwów, 1894. — Homera Iliada. Część I i II. Wyd. Scheindler-Sołtysik. — Herodot, wyd. Lautschicky. — Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Lwów, 1892. — Wypisy polskie St. Tarnowskiego i J. Wójcika. Część I. Wyd. 1 i 2.

Lwów, 1894. — Petelenz und Werner, Deutsches Lesebuch für die sechste Classe. Lemberg, 1892. — Zakrzewski, Historya powszechna. Część I. Wyd. 1 i 2. Kraków, 1895. — Zakrzewski, Historya powszechna. Część II. Wyd. 1 i 2. Kraków, 1897. — Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich z nią połączonych. Wyd. 2. Kraków, 1898. — Dziwiński, Zasady algebry. Wyd. 2. Lwów, 1898. — Močnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wyd. 3 i 4. Lwów, 1895. — Kranz, Tablice pięciocyfrowe logarytmów. Kraków, 1900. — Petelenz, Zoologia dla klas wyższych szkół średnich. Lwów, 1892.

Dla klasy VII.: Ks. Szczeklik. Etyka katolicka. Tarnów, 1898. — Cicero: In Verrem IV. Schiche. De officiis, Schiche. Pro Milone, Schiche-Bednarski. — Vergilius, Eichler-Rzepiński. — Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Cz. II. Wyd. 5 i 6. Lwów, 1893. — Homera Odyssea, Christ-Jezienicki. — Demostenes, Wotke-Schmidt. — Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Lwów, 1892. — Wypisy polskie St. Tarnowskiego i J. Wójcika. Cz. I. Wyd. 1 i 2. Lwów, 1894. — Wypisy polskie St. Tarnowskiego i Fr. Próchnickiego. Część II. Wydanie 1 i 2. Lwów, 1896. — Petelenz und Werner, Deutsches Lesebuch f. d. siebente Classe. Lemberg, 1893. — Zakrzewski, Historya powszechna. Część III. Kraków, 1898. — Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich z nią połączonych. Wyd. 2. Kraków, 1898. — Dziwiński, Zasady algebry. Lwów, 1891. — Močnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wyd. 3 i 4. Lwów, 1895. — Logarytmy Adama. — Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla wyższych klas szkół średnich. Wyd. 1 i 2. Kraków, 1899. — Tomaszewski, Chemia. — Kozłowski, Logika elementarna. Lwów, 1891.

Dla klasy VIII.: Ks. Jougan, Historya kościoła katolickiego. Wyd. 1 i 2. Lwów, 1900. — Horatius, Sas; Tacitus, Müller. — Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Wyd. 5. Lwów, 1891. — Plato: Apologia, Euthyphron, Christ-Lewicki; Sofokles: Aiax, Schubert-Majchrowicz; Homera Odyssea, Christ-Jezienicki. — Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Lwów, 1892. — Wypisy polskie St. Tarnowskiego

i Fr. Próchnickiego. Cz. II. Wyd. 1 i 2. Lwów, 1896. — Petelenz und Werner, Deutsches Lesebuch für die achte Classe. Lemberg, 1894. — Głąbiński-Finkel, Historya i statystyka austro-węg. monarchii. Lwów, 1897. — Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich z nią połączonych. Wyd. 1 i 2. Kraków, 1898. — Dziwiński, Zasady algebry. Lwów, 1891. — Močnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wyd. 3 i 4. Lwów, 1895. — Logarytmy Adama. — Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla wyższych klas szkół średnich. Kraków, 1892. — Lindner-Kulczyński, Wykład psychologii. Kraków, 1895.

Lektura łacińska.

W kl. V.: Liv. I., XXI.; z pism Owidyusza wybór.
W kl. VI.: Sallustii Catilina; Cic. in Cat. I.; Verg. Aen. I. 1—158 i II. cała.
W kl. VII.: Verg. Aen. IV. i VI., Cic. in Verrem IV., de officiis wybór, pro Milone.
W kl. VIII.: Horat. (wybór); Tac. Annales (wybór).

Lektura grecka.

W kl. V., Xenof. Chrest. wybór; Homer Il. I. i III.
W kl. VI.: Hom. Il. XVI., XVIII., XIX., XXIII. i XXIV.; Herodot VIII.
W kl. VII.: Demost. Olyn. I., Philip. I. i o pokoju; Hom. Odys. I., V., VI., XVIII., XXIV.
W kl. VIII.: Sophocles, Aiax; Plato, Apologia, Eutyphron; Hom. Odyss.

Lektura polska.

W kl. V.: Brodzińskiego «Wiesław», Mickiewicza «Grażyna», «Pan Tadeusz», Fredry «Zemsta», Szekspira «Juliusz Cezar», Szajnochy «Mściciel».
W kl. VI.: Heidensteina «Pamiętnik o wojnie moskiewskiej», Kochanowskiego «Odprawa posłów greckich», Paska «Pamiętniki», Sienkiewicza «Trylogia», Krasickiego «Bajki» i «Przypadki M. Doświadczyńskiego».

W kl. VII.: Niemcewicza «Powrót posła», «Śpiewy historyczne», Mickiewicza «Dzieła», Malczewskiego «Marya», Goszczyńskiego «Król Zamczyska», Byrona «Giaur», Fredry «Geldhab», «Dożywocie», «Śluby panieńskie», «Zrzędność i przekora», Słowackiego «Jan Bielecki», «Lilla Weneda», «Balladyna», Szekspira «Makbet», Kalderona «Książę Niezłomny».

W kl. VIII.: Krasińskiego «Irydyon», «Nieboska komedya», «Psalmy», Korzeniowskiego «Spekulant», «Kollokacya», Rzewuskiego «Listopad», Kraszewskiego «Stara Baśń», Asnyka «Bracia Lerche», Szekspira «Koryolan».

Lektura niemiecka.

Dzieła w wydaniu Graesera.

W kl. VI.: Nibelungenlied. Goethe, Hermann und Dorothea. Lessing, Minna von Barnhelm.

W kl. VII.: Wieland, Oberon. Lessing, Philotas. Goethe, Egmont. Schiller, Jungfrau von Orleans. H. Kleist, Prinz von Homburg.

W kl. VIII.: Goethe, Iphigenie auf Tauris. Schiller, Wilhelm Tell. Grillparzer, Ahnfrau.

IV.

Tematy zadań piśmiennych.

a) W języku polskim.

W klasie V.

1. Spór Achillesa z Agamemnonem i znaczenie jego w akcyi Iliady.
2. Przygody Skawińskiego w «Latarniku» Sienkiewicza.
3. Poeta — jakim być ma? (Na podstawie Kraszewskiego «Powieść bez tytułu»).
4. Mowa Miltiadesa. (Z Ujejskiego «Maraton»).
5. Rymwid. (Na podstawie «Grażyny» Mickiewicza).
6. Puszcza białowieska. (Na podstawie Sienkiewicza: «Opisy z podróży»).
7. Świt i zachód słońca.
8. Szlachta zaściankowa na Litwie. (Na podstawie «Pana Tadeusza»).
9. Ruiny Rzymu. (Na podstawie Sienkiewicza: «Opisy z podróży»).
10. Treść «Wiesława».
11. Bitwa pod Beresteczkiem. («Szkice hist.» Kubali).
12. Przyroda w maju.
13. Starożytna Grecya. (Na podstawie Kremera «Grecya»).
14. O miłości Ojczyzny. (Na podstawie Skargi «Kazania sejmowe»).

J. Ożóg.

W klasie VI.

1. Dlaczego w I-ej epoce piśmiennictwa polskiego używano głównie języka łacińskiego?
2. «Żywot pomierny a poczciwy» według wyobrażeń Reja.
3. Dlaczego Rzymianie odnieśli zwycięstwo w wojnach z Kartaginą?
4. Przyjaźń Achillesa z Patraklosem. (Na podstawie XVI ks. Iliady).
5. Rola i zasługa J. Zamojskiego w wyprawie Stefana Batorego na Moskwę. (Na podstawie pamiętników Heidensteina).
6. Prawy charakter Antenora w «Odprawie posłów greckich» Kochanowskiego.
7. Charakter Jugurty.
8. Treść XVIII trenu J. Kochanowskiego i stosunek tego trenu do poprzednich.
9. Plan i krótka treść kazań sejmowych P. Skargi.
10. Charakter Kmicica z «Potopu» Sienkiewicza.
11. Religijny i patryotyczny charakter literatury naszej w okresie trzecim.
22. Pryam w namiocie Achillesa. (Na podstawie XXIV ks. Iliady).

M. Mazanowski.

W klasie V I.

1. Jakie były pobudki działalności literackiej Krasickiego?
2. Analiza «Listów» Morawskiego do klasyków i romantyków.
3. Obraz obyczajów litewskich w «Grażynie».
4. Charakterystyka Eneasza. (Na podstawie I i II ks. Eneidy).
5. O znaczeniu dziejopisarstwa. (Na podstawie «Listu do Lelewela» Mickiewicza).
6. Spotkanie Eneasza z Anchizesem w podziemiu (VI ks. Eneidy).
7. Wpływ Halbana na Konrada Wallenroda.
8. Bitwa z Tatarami. (Na podstawie «Maryi» Malczewskiego.
9. Treść i układ mowy Cycerona «O naczelnem dowództwie Pompejusza».
10. Główne zalety komedyi Fredry p. t. «Zemsta».

M. Mazanowski.

W klasie VIII.

1. Mickiewicza «Dziady» a «Kordyan» Słowackiego.
2. Pochodzenie i młodość Irydyona.
3. «Młodzieńcze! dwie podróże czekają na ciebie,
   Jedna z duszy w wir świata, druga powrót w siebie».
4. Dziejowe znaczenie morza śródziemnego.
5. Co rozumiemy pod słowami: «estetyczne wychowanie człowieka».
6. W czem upatruje Horacy źródło niezadowolenia ludzi ze swego losu? (Sat. I. 1).
7. Polska przedmurzem chrześcijaństwa.
8. Wpływ racyonalizmu na polityczne wypadki w XVIII. wieku.

J. Kannenberg.

b) W języku niemieckim.

W klasie V.

1. Ein Tag aus meinen Ferien.
2. Inhalt des Lesestückes «Androklus und sein Löwe».
3. Graf Adlerstamm auf der Hahnenjagd.
4. Inhalt des Lesestückes «Das Birkenreis».
5. Inhalt des Gedichtes «Die Glücklichen».
6. Inhalt und Grundgedanke des Gedichtes «Der Zauberlehrling»,
7. Erlebnisse des Nikolaus Suchowolski. (Nach Sienkiewicz «Der alte Diener»).
8. Das Stadtleben im Winter.
9. Inhalt des Gedichtes «Thetis und Achilles».
10. Inhalt des Lesestückes «Hektors Tod».
11. Der Monat April.
12. Erziehung in Sparta. (Auf Grund des Lesestückes «Lykurgus»).
13. Inhalt des Gedichtes «Die Bürgschaft».
14. Mein Lebensgang.

E. Szajdzicki.

W klasie VI.

1. Kudruns Schicksale in der Fremde.
2. Kampf mit dem Drachen v. Schiller.

3. Herbst und Winterfreuden.
4. Reineke in der deutschen Thiersage und den Kindermärchen.
5. Karl der Grosse als Gründer und Organisator des Reiches.
6. Pytheas, der erste Entdecker Germaniens.
7. Hagen im Hunnenlande.
8. Hermann und seine Mutter unter dem Birnbaume (nach Goethe).
9. Der historische Hintergrund in Goethes Hermann und Dorothea.
10. Der Taucher von Schiller.
11. List und Instinct der Thiere.
12. Tellheims Ehrgefühl in Lessings Minna v. Barnhelm.
13. Das Leben eine Reise.
14. Just und Paul Werner nach Lessings Minna v. Barnhelm.

J. Kannenberg.

W klasie VII.

1. Siegfried und Achilles.
2. Freundschaft und Treue in Lessings Minna v. Barnhelm.
3. Johannas göttliche Sendung nach Schillers Jungfrau v. Orleans.
4. Folgen des 30-jährigen Krieges.
5. Hüons Schicksale im Orient.
6. Vaterlandsliebe des jungen Philotas nach Lessing.
7. Sturm und Drang in der deutschen Poesie.
8. Vortheilhafte Folgen der Buchdruckerkunst.
9. Die Zunge, das wohlthätigste und verderblichste Glied des Menschen.
10. Consuetudo est altera natura.

J. Kannenberg.

W klasie VIII.

1. Iphigenie auf Tauris und ihre Schicksale bis zur Ankunft Orestes.
2. Freiheitsidee in Schillers Jugenddramen.
3. «Ein unnütz Leben ist ein früher Tod». Iphigenie auf Tauris.
4. Demetrius auf dem polnischen Reichstage zu Krakau nach Schiller.

5. Faust und Mephistopheles.
6. Octavio und Max Piccolomini nach Schiller.
7. Das XVI Jahrhundert in der Weltgeschichte.
8. Erklärung des Leitspruches zu Schillers «Glocke»: «Vivos voco, mortuos plango, fulgura frango».

J. Kannenberg.

c) Tematy dla piśmiennego egzaminu dojrzałości.

1. Zadanie polsko-łacińskie:
   Przełożyć na język łaciński ustęp z Sienkiewicza «Quo vadis» t. II rozdz. 8 pocz.
2. Zadanie łacińsko-polskie:
   Przełożyć na język polski ustęp z Ovid. Met. XII 575—614.
3. Zadanie greckie:
   Przełożyć na język polski ustęp z Platona Charm. p. 153 A—D = I, II in.
4. Zadanie polskie:
   W czem objawił się postęp ludzkości w wieku XIX i jakie zalety ma ten wiek w porównaniu z przeszłością?
5. Zadanie niemieckie:
   Oesterreichs Antheil an der deutschen Literatur.
6. Zadanie matematyczne:
   a) Rozwiązać równania: $x^2 + 3y = 55 - 4\sqrt{x^2 + 3y + 5}$
   $6x - 7y = 16$
   b) Bok trójkąta $a = 8{\cdot}25$ cm., a kąty jemu przyległe wynoszą $\beta = 58^0 42' 30''$, $\gamma = 36^0 16' 20''$. Około tego boku trójkąt wiruje i wytwarza bryłę; obliczyć powierzchnię i objętość tejże bryły.
   c) Ciało rzucone pionowo do góry w pierwszej sekundzie przebiega 304·11 mtr., a w każdej następnej o 9·81 mtr. krótszą drogę. Jak długo będzie się ono wznosić i do jakiej dojdzie wysokości?

V.

KRONIKA ZAKŁADU.

Rok szkolny 1899/1900 rozpoczęto uroczystem nabożeństwem w dniu 3. września.

Egzamina wstępne do klasy I odbyły się z końcem roku szkolnego 1899.

J. E. Pan Minister W. i O. dekretem z $^{12}/_{7}$ 1899 l. 13284 poruczył udzielanie nauki religii mojżeszowej w tutejszym zakładzie dr. Ozyaszowi Thonowi w 8 godzinach tygodniowo.

C. k. Rada szkolna krajowa dekretem z $^{7}/_{8}$ 1899 l. 18456 przeniosła zastępców nauczycieli Wilhelma Zatheya i Ożoga Józefa z gimnazyum w Nowym Sączu, oraz Bohdana Łepkiego z gimnazyum w Brzeżanach do tutejszego zakładu — zaś Józefa Kantora z tutejszego zakładu do gimnazyum w Nowym Sączu — wszystkich w tym samym charakterze.

Wydział krajowy dekr. z $^{19}/_{8}$ 1899 l. 40573 zamianował zastępcę nauczyciela tut. gimn. Leszka Dziamę nauczycielem szkoły średniej rolniczej w Czernichowie, a c. k. Rada szkolna krajowa dekr. z $^{27}/_{8}$ 1899 l. 20855 uwolniła go od obowiązków służbowych w tutejszym zakładzie.

J. E. Pan Minister W. i O. dekr. z $^{10}/_{8}$ 1899 l. 21542 udzielił profesorowi Leonowi Krókowskiemu urlopu na pierwsze półrocze r. sz. 1900.

C. k. Rada szkolna krajowe dekr. z $^{24}/_{8}$ 1899 l. 16045 mianowała p. Emanuela Bujaka zastępcą nauczyciela w tut. zakładzie.

J. E. Pan Minister W. i O. dekr. z $^{22}/_{8}$ 1899 l. 22228 zamianował zastępcę nauczyciela tut. zakł. Antoniego Waśniowskiego rzeczywistym nauczycielem przy c. k. gimnazyum w Tar-

nowie, a profesorowi gimnazyum w Jarosławiu Bronisławowi Swibie nadał posadę nauczycielską w tutejszem gimnazyum.

C. k. Rada szkolna krajowa dekr. z $^{5}/_{9}$ 1899 l. 19923 przeniosła zast. naucz. tut. zakł. Jana Piętkę w tym samym charakterze do szkoły realnej w Krakowie i zamianowała p. Augusta Lambora zastępcą nauczyciela przy tut. zakładzie.

Żałobne nabożeństwa za duszę ś. p. cesarzowej Elżbiety urządzono dnia 9 września i 18 listopada.

C. k. Rada szkolna krajowa dekretami z $^{14}/_{9}$ 1899 l. 23009 i z $^{14}/_{9}$ 1899 l. 23532 przyznała profesorom Pelczarowi i Rzepińskiemu drugi dodatek pięcioletni.

Najwyższem postanowieniem z $^{5}/_{9}$ 1899 został profesor tutejszego gimnazyum Stanisław Rzepiński mianowany dyrektorem c. k. gimnazyum w Nowym Sączu.

J. K. Pan Minister W. i O. dekr. z $^{13}/_{9}$ 1899 l. 25322 nadał profesorowi c. k. gimn. w Podgórzu Antoniemu Lassonowi posadę nauczycielską przy tutejszym zakładzie.

J. E. Pan Minister W. i O. dekr. z $^{21}/_{8}$ 1899 l. 23368 udzielił prof. Cetnarowskiemu urlopu na pierwsze półrocze r. sz. 1899/1900.

C. k. Rada szkolna krajowa dekr. z $^{15}/_{9}$ 1899 l. 23420 przyznała prof. Tułasiewiczowi piąty dodatek pięcioletni.

J. E. Pan Minister W. i O. dekr. z $^{15}/_{9}$ 1899 l. 21288 posunął do VIII rangi profesorów Szajdzickiego, Cetnarowskiego i Lassona.

W dniu 4 października obchodził zakład imieniny Najjaśniejszego Pana uroczystem nabożeństwem.

Dnia 11 listopada wzięła młodzież zakładu udział w obchodzie pogrzebowym ś. p. profesora Cetnarowskiego.

Nabożeństwa żałobne za duszę ś. p. prof. Cetnarowskiego urządzono dnia 15 listopada, za duszę ś. p. prof. Taborskiego dnia 15 marca 1900 r. W obu nabożeństwach uczestniczyli uczniowie wszystkich klas.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z $^{6}/_{11}$ 1899 l. 28748 udzieliła profesorowi Tułasiewiczowi zniżenia godzin naukowych na przeciąg pierwszego półrocza.

Uczeń kl. 8 Kaufman Mojżesz otrzymał uchwałą z $^{9}/_{12}$ 1899 stypendyum w kwocie 200 K. z fundacyi Silbersteina.

C. k. Rada szkolna krajowa dekr. z $^{24}/_{1}$ 1900 l. 25815 mia-

nowała p. Stanisława Czaplickiego zastępcą nauczyciela przy tutejszym zakładzie.

P. Kierownik c. k. Ministerstwa W. i O. dekr. z $^{23}/_{12}$ 1899 l. 33698 i $^{15}/_{1}$ 1900 l. 89 przeniósł profesorów tutejszego zakładu Leona Krókowskiego i Józefa Tulasiewicza na ich własną prośbę w stały stan spoczynku.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z $^{13}/_{2}$ 1900 l. 3861 udzieliła profesorom Jaglarzowi i Korczyńskiemu urlopu na czas od 26 do 31 marca b. r. celem wzięcia udziału w wykładach urządzanych na tutejszej wszechnicy.

C. k. Rada szkolna krajowa dekr. z $^{21}/_{3}$ 1900 l. 6209 przyznała Ks. Dr. Prof. Fr. Gołbie pierwszy dodatek pięcioletni.

Pisemne egzamina dojrzałości odbyły się w zakładzie tutejszym w dniach od 7 do 12 maja, ustne zaś pod przewodnictwem dyrektora c. k. gimnazyum w Tarnowie W. P. Radcy Dr. K. Benoniego w dniach od 11 do 19 czerwca b. r. Wynik egzaminu podaje się pod koniec sprawozdania.

W ciągu roku szkolnego przystępowała młodzież katolicka trzy razy do św. Sakramentów Spowiedzi i Komunii, nadto odprawiła w czasie wielkanocnym trzydniowe rekolekcye.

Żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. cesarza Ferdynanda urządzono dnia 28 czerwca.

Rok szkolny zakończono dnia 30 czerwca uroczystem nabożeństwem i rozdaniem świadectw.

Dnia 9 listopada 1899 r. poniósł zakład nasz dotkliwą stratę przez śmierć ś. p. prof. Piotra Cetnarowskiego.

Ś. p. Piotr Cetnarowski urodził się w Jaśle dnia 29 stycznia 1844 r. Po ukończeniu gimnazyalnych studyów w Tarnowie, a uniwersyteckich w Krakowie, poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu, spełniając od r. 1872 obowiązki zastępcy nauczyciela w c. k. gimnazyum w Rzeszowie; tu został w r. 1883 mianowany rzeczywistym nauczycielem i pozostawał na tej posadzie aż do r. 1895. W styczniu tegoż roku otrzymał posadę nauczycielską w gimnazyum św. Jacka w Krakowie. Na kilka tygodni przed śmiercią posunięty został do VIII kl. rangi.

Najlepszy nauczyciel i przyjaciel młodzieży był wzorem najlepszego syna, pielęgnując staruszkę matkę, jej i wychowa-

niu jedynego syna poświęcił każdą od zawodowych zajęć wolną chwilę — żył, powiedzieć można życiem matki. Nie bardzo silnego zdrowia spełniał jednak najsumienniej swoje obowiązki aż do jej śmierci w kwietniu 1899 r. W kilka miesięcy po jej stracie uległ pierwszemu atakowi, a po upływie kilkunastu tygodni nie odzyskawszy już zupełnego zdrowia, połączył się z nią na wieki, opuszczając ukochaną przez siebie młodzież i szkołę.

Głęboko odczuło grono nauczycielskie stratę serdecznego kolegi, a młodzież dzielnego i ukochanego nauczyciela.

Cześć Jego pamięci!

VI.

Ważniejsze rozporządzenia Władz szkolnych

z roku szkolnego 1900.

---

1. C. k. Rada szkolna krajowa okóln. z $^{16}/_{7}$ 1899 l. 15672 oznajmia, że zmieniony plan nauki matematyki i fizyki obowiązuje od początku r. sz. 1900.
2. C. k. Rada szkolna krajowa okóln. z $^{7}/_{8}$ 1899 l. 14603 wydaje rozporządzenie w sprawie odbywania rekolekcyi wielkanocnych.
3. C. k. Rada szkolna krajowa okóln. z $^{19}/_{8}$ 1899 l. 19815 poleca podawać dokładnie czas służby egzaminowanych zastępców nauczycieli w tabelach kwalifikacyjnych i dekretach uwolnień.
4. C. k. Rada szkolna krajowa okóln. z $^{31}/_{8}$ 1899 l. 18050 poleca czuwać, aby uczniowie szkół średnich nie wprowadzali dowolnych zmian w mundurkach.
5. Prez. c. k. Rady szkolnej krajowej okóln. z $^{15}/_{9}$ 1899 l. 571 przypomina, że zbieranie składek między uczniami jest zakazane.
6. C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z $^{20}/_{9}$ 1899 l. 11748 i z $^{9}/_{11}$ 1899 l. 29587 wydaje nowe polecenia w sprawie katalogów klasowych i klasyfikacyi uczniów.
7. C. k. Rada szkolna krajowa okóln. z $^{16}/_{11}$ 1899 l. 30672 poleca w myśl rozporządzenia ministeryalnego, by nabożeństwo za duszę ś. p. cesarzowej Elżbiety odbywało się 18 lub 20 listopada, w razie gdyby dzień $^{19}/_{11}$ przypadał na niedzielę.
8. C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z $^{7}/_{3}$ 1900 l. 3358 poleca

w myśl rozporządzenia ministeryalnego, aby nauczyciele religii i propedeutyki filozoficznej należeli do komisyi egzaminacyjnych przy egzaminach dojrzałości.

9. C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z $^{14}/_{3}$ 1900 l. 3961 zarządza, by szkoły średnie wzięły udział w 500-letnim jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego i uwalnia młodzież w dniu $^{7}/_{6}$ b. r. od nauki.

C. k. Rada szkolna krajowa zaliczyła w poczet książek szkolnych:

a) okól. z $^{13}/_{7}$ 1899 l. 9123 «Brzostowicz, Początki arytmetyki i algebry, część II. na kl. III i IV. Sanok, 1899».

b) okóln. z $^{15}/_{7}$ 1899 l. 12476 «Ks. T. Dąbrowski, Historya biblijna, stary zakon. Wyd. 4. Stanisławów, 1899».

c) okóln. z $^{21}/_{7}$ 1899 l. 14310 «Ks. Dr. Jougan, Liturgika katolicka. Wyd. 2. Lwów, 1899».

d) okóln. z $^{15}/_{7}$ 1899 l. 13736 «Ks. M. Jeż, Nauka wiary katolickiej, część I. Kraków, 1899».

e) okóln. z $^{15}/_{7}$ 1899 l. 16788 «Dr. Fr. Tomaszewski i A. M. Kawecki, Fizyka dla klas wyższych. Wyd. 2. Kraków 1899».

f) okóln. z $^{28}/_{9}$ 1899 l. 23881 «Dr. K. Benoni, Krótki rys geografii. Wyd. 7. Lwów, 1898».

g) okóln. z $^{28}/_{9}$ 1899 l. 24220 «Dr. A. Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych, część III., wyd. 2. Lwów, 1899».

h) okóln. z $^{23}/_{10}$ 1899 l. 25801 «Dr. W. Zakrzewski, Historya powszechna T. III. Kraków, 1899».

i) okóln. z $^{9}/_{11}$ 1899 l. 23520 «Ks. Dr. Jougan, Historya Kościoła katolickiego. Wyd. 2. Lwów, 1900».

k) okóln. z $^{8}/_{11}$ 1899 l. 24219 «Rawer K., Dzieje ojczyste Wyd. 2. Lwów, 1899».

l) okóln. z $^{8}/_{11}$ 1899 l. 22317 «Ks. Dr. K. Szczeklik, Etyka katolicka. Wyd. 2. Tarnów, 1899».

m) okóln. $^{16}/_{12}$ 1899 l. 31252 «Fischer i Kopia, Preparacya do Liviusza, zeszyt II. ks. 21».

n) okóln. z $^{31}/_{12}$ 1899 l. 31342 «Mocnik-Maryniak, Geometrya poglądowa dla klas niższych szkół średnich. Cz. II. Wyd. 5. Lwów, 1900».
o) okóln. z $^{6}/_{2}$ 1900 l. 31343 «German - Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla kl. IV. Wyd. 2. Lwów, 1899, 1900».
p) okóln. z $^{21}/_{5}$ 1900 l. 10520 «I. Kranz, Tablice pięciocyfrowe logarytmów liczbowych i funkcyi trygonometrycznych. Kraków, 1900».

VII.

Fizyczny rozwój młodzieży, zabawy i obchody.

Sprawą fizycznego rozwoju młodzieży szkolnej zajmowało się grono nauczycielskie nie mniej gorliwie jak w latach poprzednich.

W porze letniej ćwiczyli się uczniowie podczas przerw między godzinami nauki szkolnej na przyrządach ustawionych w podwórzu gimnazyalnem. Oprócz ćwiczeń na linie, żerdziach, skoczni i krążniku — brali uczniowie udział w zabawach piłką ręczną, nożną i linkami.

Wprowadzona w roku zeszłym musztra rozwijała się odpowiednio i w tym roku. Wszystkie klasy, nie wyjmując i ósmej, ćwiczyły się chętnie w różnych zwrotach i pochodach pod komendą swych przodowników. Wpływ tych ćwiczeń na karność młodzieży i ich rozwój fizyczny okazał się bardzo dobrym, to też pozwalała dyrekcya chętnie na dalsze nawet wycieczki za miasto, naturalnie zawsze pod nadzorem nauczycieli. Na takich wycieczkach, którym zawsze towarzyszyła orkiestra gimnazyalna, bawiła się młodzież bądź to w musztrę i defilady, bądź to w piłki. Oprócz tego odbyli uczniowie jedną całodniową wycieczkę w okolice Krakowa. Ćwiczeniami kierował zastępca nauczyciela Jakób Zachemski przy pomocy całego grona nauczycielskiego, nie mniej należy wyszczególnić jednak tych uczniów, którzy z wielką gorliwością przewodząc młodszym, ład w oddziałach klasowych utrzymać potrafili, znajdując co prawda wielką pomoc w poczuciu obowiązku i karności wszystkich bez wyjątku uczniów zakładu.

Przodownikami byli uczniowie kl. 8, 7 i 6: Dawidowski, Dulski, Gadomski, Gärtner, Morelowski, Niżyński, Nowicki, Papp, Pokorny, Rosenhauch, Schrott, Trepka, Wazl, Zaporowski.

W zabawach młodzieży urządzanych staraniem W-go Prof. Dr. Jordana w parku miejskim jego imienia brali przeważnie uczniowie klas niższych dwa razy tygodniowo żywy udział.

W porze zimowej korzystała młodzież licznie z torów łyżwiarskich krakowskich po zniżonej cenie wstępu.

Zorganizowana w roku zeszłym orkiestra gimnazyalna rozwijała się pomyślnie i w tym roku.

Otrzymawszy od W. c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświecenia 300 koron na zakupno instrumentów, można było sprawić prawie wszystkie potrzebne do dętej i smyczkowej orkiestry instrumenta a młodzież sama, zwłaszcza uczniowie klasy VIII, pospieszyła chętnie, przyczyniając się do powiększenia zbiorów. Inwentarz przedstawia się jak następuje:

2 klarnety, 2 flügelhorny, 2 trąbki es, 1 basflügelhorn, 1 euphonium, 2 helikony, 1 flet, 1 piccolo, duży bęben, 2 małe bębenki, 1 para talerzy, 1 kontrabas, 1 wiolonczela, 12 pulpitów. W darze otrzymano: wózek lakierowany z obręczami na resorach pod duży bęben od ucznia kl. 8 Bakałowicza, puzon od ucznia kl. 8 Dawidowskiego, piccolo od ucz. kl. 8 Wodzickiego, trąbkę od ucznia kl. 4 *b* Slęka.

Do zbioru nut przybyło oprócz książeczek z przepisanemi nutami, kilkanaście nowych utworów — między nimi dary uczniów kl. 8 Goldwassera i Münnicha.

Za owe dary, jak nie mniej za ułatwienie nabycia instrumentów składa Dyrekcya na tem miejscu tak wymienionym uczniom jak i W. P. Dr. Schaittrowi, wiceprezesowi Tow. Harmonia w Krakowie gorące podziękowanie.

W jesieni r. 1899 towarzyszyła orkiestra młodzieży szkolnej na wycieczki za miasto i wzięła udział w pożegnaniu odjeżdżającego do Nowego Sącza dyrektora St. Rzepińskiego.

Na wieczorku Mickiewiczowskim, urządzonym staraniem uczniów klasy 8, odegrała orkiestra smyczkowa oprócz kilku utworów, Dziady w układzie Moniuszki z godną pochwały precyzyą i biegłością.

W bieżącym roku wyruszała orkiestra na każdą wycieczkę za miasto razem z całym zakładem a nadto odgrywała za zezwoleniem dyrekcyi co tygodnia dwa razy w czasie najdłuższej pauzy po kilka utworów na podwórzu gimnazyalnem, podczas której to produkcyi młodzież odbywała swoje pochody.

Dnia 2 czerwca b. r. urządzono koncert, na którym oprócz śpiewu solowego uczniów kl. 8 Zatheya i Żarlińskiego, chóru klasy 8 i nowo powstałego chóru wyższych klas oraz deklamacyi, odegrała orkiestra smyczkowa 3, orkiestra dęta również 3 utwory. Oprócz tego popisywali się uczn. Solawa śpiewem solowym, Bobrownicki grą na fortepianie.

Naukę na poszczególnych instrumentach pobierała młodzież w zakładzie i w Tow. Harmonii od prywatnych nauczycieli, próbami zaś kierował p. Czeżowski, kapelmistrz Harmonii, pomagał i zastępował go ucz. kl. 8 Pilecki.

W orkiestrze tak smyczkowej jak i dętej brali udział uczniowie klasy 8: Bakałowicz, Bielański, Kasprzyk, Łatkiewicz, Pachoński, Pilecki, Pokorny, Münnich, Siekierski; z kl. 7: Brenner, Figwer, Kosterkiewicz, Margulies, Tafler, Wazl; z kl. 6: Abłamowicz, Dutkiewicz, Kopczyński, Piątkiewicz, Piepes; z kl. 5: Kostrzewski, Łazarski; z kl. IV*b*: Heyda, Kasprzyk, Kruczkowski, Kurek, Lewicki, Lichoń, Niedzielski, Petelenz, Stasiniewicz, Stodolak, Stahr, Wyporek; z kl. III*b*: Knapik, Wojas, Zegartowski.

Dnia 27 stycznia obchodził zakład jubileusz trzydziestoletniej pracy w zawodzie nauczycielskim dyrektora zakładu nabożeństwem w kościele OO. Dominikanów i uroczystością szkolną.

Dnia 7 czerwca jako w dzień obchodu jubileuszowego prastarej wszechnicy Jagiellońskiej utworzyła młodzież naszego zakładu pod przewodnictwem swych profesorów szpaler na rynku wzdłuż linii A-B, a następnie wzięła udział w uroczystym pochodzie na Wawel, gdzie komitet obywatelski złożył 3 wieńce na grobach fundatorów Akademii. Kapela gimnazyalna towarzyszyła zakładowi grając stosowne marsze.

Delegatem zakładu do wzięcia udziału w uroczystościach odbywających się w kościele Najśw. Panny Maryi i w kościele św. Anny był dyrektor T. Skuba.

VIII.

ZBIORY NAUKOWE.

a) Biblioteka nauczycielska.

I. Do biblioteki nauczycielskiej zakupiono następujące dzieła: 1) German i Petelenz: Ćwiczenia niem. dla kl. IV. Lwów 1896. 2) Lindner-Leclair: Lehrbuch der allg. Logik, Wien 1898. 3) Struve H.: Wstęp krytyczny do filozofii. Warszawa 1898. 4) Wundt W.: Grundriss der Psychologie. Leipzig 1898. 5) Fechner G. Th.: Elemente der Psychophysik, 2. Leipzig 1889. 6) Semkowicz: Opowiadania z dziejów powsz., cz. III. Lwów 1899. 7) Koźmian St.: Rzecz o r. 1863. 3. Kraków 1896. 9) Choiński-Jeske T.: Historyczna powieść polska. Warszawa 1899. 9) Hoesick F.: Miłość w życiu Z. Krasińskiego. 3. Warszawa 1899. 10) Łuszczkiewicz Wł.: Najstarszy Kraków. Kraków 1899. 11) Wyspiański St.: Lelewel. Kraków 1899. 12) Tenże: Klątwa. Kraków (b. d.). 13) Tenże: Meleager. Kraków 1897. 14) Tenże: Warszawianka. Kraków 1898. 15) Orzeszkowa E.: Pisma, 4. Warszawa 1899. 16) Tetmajer K.: Poezye. Kraków 1891. 17) Tenże: Poezye. Warszawa 1898. 19) Bartels A.: Die deutsche Dichtung der Gegenwart. Leipzig 1900. 19) Ehrenfeld Al. Dr.: Schulmärchen und andere Beiträge zur Belebung des deutschen Unterrichts. Zürich 1809. 20) Steiger Edg.: Das Werden des neuen Dramas. II-er Th. Von Hauptmann bis Maeterlink. Berlin 1898. I-er Th. H. Ibsen. Berlin 1898. 21) Knaus L. Th.: Das erste Schuljahr. Stuttgart 1878. 22) Hüller F. A.: Natur- und Gesellschaftsprinzip in Rousseaus Pädagogik. Leipzig 1898. 23) Petschar M.: Die socialen Zustände und das Gymnasium. Freiburg

im Breisgau 1899. 24) Schröder H.: Der höhere Lehrerstand in Preussen. Kiel 1899. 25) Griesbach H.: Hygienische Schulreform. Hamburg 1899. 26) Max Dr., Schmidt: Zur Reform der klass. Studien auf Gymnasien. Leipzig 1899. 27) Rousseaus Emil, übers. und mit Anmerk. versehen v. Dr. Wattendorff. Paderborn 1899., 28) Knackfuss H.: Künstler Monographien: Raffael, Rubens, Rembrandt, Michelangelo. Bielefeld u. Leipzig 1899. 29) Cramer A. Dr.: Über die ausserhalb der Schule liegenden Ursachen d. Nervosität der Kinder. Berlin 1899. 30) Huther A. Dr.: Die psychologische Grundlage des Unterrichts. Berlin 1899. 31) Eidam Chr.: Über Gymnasialreform. München 1899. 32) Fleury M. Dr. de: Le corps et l'ame. Paris 1899. 33) Jacobowski L.: Loki. Minden in Westf. (b. d.). 34) Album współczesnych poetów polskich, wyd. J. Kasprowicz. 2. Lwów-Petersburg 1898. 35) Słowacki J.: Listy wyd. Méyet. 2. Lwów 1899. 36) Nordau Max: Entartung. 2. Berlin 1896. 37) Passendorfer A.: Trzy tysiące tematów. Jarosław 1899. 38) Gawroński Rawita Fr.: Historya hajdamaczyzny. 2. Lwów 1899. 39) Rydel L.: Poezye. Warszawa 1899. 40) Sully James: Umysłowość ludzka, tł. J. K. Potocki. 2. Warszawa 1897. 41) Spasowicz Wł.: Pisma. 7. Petersburg 1892—1899. 42) Antologia rzymska, wyd. Dr. H. Zathey. Lwów 1898. 43) Plenkiewicz R.: Kształcenie młodzieży. Warszawa 1898. 44) Hugo W.: Rok 93. 3. Warszawa 1898. 45) Chmielowski P.: Liberalizm i obskurantyzm na Litwie i Rusi. Warszawa 1898. 46) Krahmer G.: Syberya i znaczenie wielkiej kolei syberyjskiej. Warszawa 1898. 47) Tołstoj A. K.: Książę Srebrny, pow. z czasów Iwana Groźnego. 2. Warszawa 1898.

II. Otrzymano w darze bieżące wydawnictwa Akad. Umiej. krakowskiej, nadto od różnych instytucyi i osób: 1) Semkowicz Al. Dr.: Opowiadania z dziejów powsz. Część III. Lwów 1899. 2) Rawer K.: Dzieje ojczyste. Wyd. III. Lwów 1899. 3) Katalog der Lehrerbibliothek des k. k. Akad. Gymn. in Wien. Wien 1899. 4) Jabłonowski Al.: Akademia kijowsko-mohilańska. Kraków 1899—1900. 5) Osthoff H. Dr.: Vom Suppletivwesen der indogermanischen Sprachen. Heidelberg 1899. 6) Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych. Tom XVII, z. II. Lwów 1899. 7) Ein akad. Gedenkblatt: Robert Wilhelm Bunsen. Heidelberg 1900. 8) Długosz J.: Dziejów polskich ksiąg dwanaście. T. II—V.

Kraków 1868—1870. 9) Rozwadowski J.: Poradnik dla miłośników sportu wędkowego. Kraków 1900. 10) Katalog der Lehrer-Bibl. der Oberrealschule Linz. Linz 1899.

III. Prenumerowano następujące pisma: Die Gesellschaft, Bibl. Warszawską, Oest.-ung. Revue, Przewodnik bibliograficzny, Eos, Die Oest.-Ung. Monarchie, Neue Jahrbücher f. Philol. u. Pädagogik, Przegląd Polski, Muzeum, Naturwiss. Rundschau, Zeitschrift f. d. österr. Gymnasien. *M. Mazanowski.*

b) Biblioteka uczniów polska.

1. Z końcem r. szk. 1899 było 622 dzieł w 1082 tomach.
2. W r. szk. 1900 przybyło 34 dzieł w 44 tomach.

Zakupiono: 1) Przyborowski Walery: Bitwa pod Raszynem. 2) Chodźko: Podania litewskie. 3) Życiorysy sławnych Polaków i Polek. 4) Fr. Hoffmann: Ze szwedzkich czasów. Lwów 1894. 5) Tenże: Nemezis. Lwów 1894. 6) Aleks. Morgenbesser: Obrona Sokołowa. 2. Lwów 1875. 7) Piotr Kornel: Cynna. 8) Mayne-Reid: Połów potworów morskich. 9) Kraszewskiego: Brühl. 3 tomy. 10) Wiesemann kard.: Fabiola. 11) Samuel Smiles: O charakterze. 12) Hoffmann: Zagrzebani w śniegu. 13) Hower Green: Brat ociemniały. 14) Zmogas: Pożary i zgliszcza. 15) Mayne-Reid: Porwana siostra. 16) Robinson szwajcarski, przełożył Chęciński, wyd. IV. 17) Teresa Jadwiga: Z lat minionych. Trzy powieści historyczne dla młodzieży. 18) Józef Flach: Studya nad współczesnym dramatem. Kraków 1898. 19) Jan Lam: Humoreski. 20) Teresa Jadwiga: Z lat minionych. 21) Ostatnie dni Pompei, Bulwera. 4 tomy. 22) Złota książka. Życiorysy sławnych ludzi. 23) Wilczyński: Kłopoty starego komendanta. 24) Biblioteka krakowska: Prof. Łuszczkiewicz: Sukiennice. Kraków 1899. 25) Dzieje powszechne illustrowane. I. Czasy starożytne. IV część. 26) Dzieje powszechne illustrowane. II. Czasy średniowieczne. II część. 27) Rocznik krakowski. Tom III. Kraków 1900. 28) Korolenko: Niewidomy muzyk. Kraków 1900. 29) Jan Ogiński: Książę Hołuba czyli Don Kiszot XIX w. 30) Kostomarow: Kudejar, powieść historyczna z czasów Iwana Groźnego. 31) Tarnowski: Co u nas o Kochanowskim pisano? Tenże: Szekspir w Polsce. Tenże: Koryolan Szekspira. 32) Cywilizacya, literatura i sztuka nad Bał-

tykiem, Manteuffel. Kraków 1897. 33) Jan Ogiński Kontrymowicz: Z czeluści piekielnych. Kraków 1897. Nadto Misye katolickie rocznik XIX. Nr. 217—219.

Ruch w bibliotece uczniów był znaczny. Wypożyczono w ciągu r. szk. 2017 dzieł w 2399 tomach.

Bronisław Swiba.

c) Biblioteka uczniów niemiecka.

Z końcem r. szk. 1899 liczyła biblioteka 328 dzieł w 458 tomach.

W r. szk. 1900 zakupiono: 1) Karl Ludwig: Die Kuenringer. 2) Gustav Freytag: Die verlorene Handschrift. 2 Bnde. 3) Josef Spillmann: Lucius Flavus. 2 Bnde. 4) W. Heimburg: Mamsell Unnütz. 5) E. Marlitt: Goldelse. 6) Riehl: Aus der Ecke. 7) Goethe: Iphigenie auf Tauris. 8) Österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild. Heft 324—348.

E. Szajdzicki.

d) Zbiór map i obrazów.

Zakupiono: 1) Plan miasta Kartaginy wraz z objaśnieniem i skróconym planem tegoż miasta p. Paul Aucler. Paris. Librarie Ch. Delagrasse. 2) Plan miasta Aten wraz z objaśnieniem i skróconym planem t. m. par P. Aucler. Paris. 3) Plan miasta Rzymu z objaśnieniem i skróconym planem t. m. p. Paul Aucler. Paris. 4) Plan miasta Jerozolimy z objaśnieniem i skróconym planem t. m. Paris. p. Paul Aucler. 5) Kirchhoff's: Rassenbilder 12 tablic. 6) J. W. Putzger's: historischer Schulatlas. Wien 1899. 21 wyd.

W. Alexandrowicz.

e) Gabinet archeologiczny.

W r. 1900 przybyły: 1) 5 tablic malowideł ściennych z Pompei z wydawnictwa p. t. Pompei: Peintures murales. Choix de 24 des plus belles planches du grand'oeuvre de Niccolini. 2) Z wydawnictwa: Modelle zur Veranschaulichung antiken Lebens von Prof. Dr W. Hensell: a) Homerische Thür, b) Turris

ambulatoria 3) W. Helbig: Führer durch die Sammlungen der klassichen Alterthümer in Rom 2 Bände 2 Aufl. Lpz. 1899.

J. Pelczar.

f) Gabinet fizyczny.

Kupiono: 1. Induktor Rumkorfa, 2) Przyrząd do mierzenia długości iskry. 3) dwie banie do promieni Röntgena. 4) Zasłonę sinowo-barowo-platynową do chwytania obrazów.

And. Jaglarz.

g) Gabinet historyi naturalnej.

W r. 1900 przybyły: *Myrmecophaga tetradactyla*, okaz wypchany; *Elephas africanus*, model siekacza; *Elephas indicus*, model zęba trzonowego; *Pentatoma prasinum*, *Myrmeleon formicarius* i *Calopteryx virgo*, przeobrażenie; *Cypris pubera*, *Daphnia magna*, *Hirudo medicinalis*, *H. officinalis*, *Gordius aquaticus* i *Tracheliastes polycolpus*, w alkoholu; *Secale cercale*, kiełkowanie, model. Siarka skrystalizowana z Girgenti.

W. Kulczyński.

h) Wzory rysunkowe.

Bargue et Gérome, Cours de dessin. II część Nr. III—VI, VII, IX, XII—XIV, XVI—XIX. *T. Trnka.*

IX.

Statystyka uczniów.

Tytuły	I		II		III		IV		V	VI	VII	VIII	Razem
	a	b	a	b	a	b	a	b					
1. Liczba uczniów:													
Z końcem roku szk. 1899 . .	37	42^{1}	35	35^{2}	40^{1}	42	30^{1}	27^{2}	45^{1}	27^{1}	44	34^{2}	438^{11}
Z początkiem r. szk. 1900 .	47^{4}	49	35	37	43	43^{2}	41^{1}	41	48	35	30^{4}	47^{1}	496^{12}
Przyjęto w ciągu r. s. 1900 .	—	—	—	—	—^{1}	—	—	1	3	3	2^{2}	—	9^{3}
Ogółem przyjęto w r. s. 1900	47^{4}	49	35	37	43^{1}	43^{2}	41^{1}	42	51	38	32^{6}	47^{1}	505^{15}
a mianowicie:													
Z obcych zakładów:													
a) z promocyą	44^{4}	46	1	2	4^{1}	6	3	3	3	3	8^{1}	—	123^{6}
b) repetentów	1	1	—	1	2	1	—	6	—	5	1^{4}	—	18^{4}
Z tutejszego zakładu:													
a) z promocyą	—	—	32	34	33	32^{2}	32^{1}	33	44	30	23^{1}	43	336^{4}
b) repetentów	2	2	2	—	4	4	6	—	4	—	—	4^{1}	28^{1}
W ciągu roku wystąpiło . .	7^{1}	3	3	3	6	3	3	3	6	3	2^{2}	—	42^{3}
L. ucz. z końcem r. s. 1900.	40^{3}	46	32	34	37^{1}	40^{2}	38^{1}	39	45	35	30^{4}	47^{1}	463^{12}
a mianowicie:													
a) publicznych	40	46	32	34	37	40	38	39	45	35	30	47	463
b) prywatnych	3	—	—	—	1	2	1	—	—	—	4	1	12
2. Według miejsca urodzenia:													
Z W. Ks. Krakowskiego . .	17^{3}	28	16	13	20^{1}	11	15^{1}	8	20	15	13	21	197^{5}
Z Galicyi	19	16	15	20	15	25^{2}	23	28	19	17	17^{4}	25^{1}	239^{7}
Z innych krajów koronnych .	—	1	1	—	1	1	—	—	2	—	—	—	6
Z poza Austryi	4	1	—	1	1	3	—	3	4	3	—	1	21
Razem . .	40^{3}	46	32	34	37^{1}	40^{2}	38^{1}	39	45	35	30^{4}	47^{1}	463^{12}
3. Według narodowości:													
Polaków	40^{3}	43	31	33	36^{1}	40^{2}	38^{1}	37	44	35	30^{4}	45^{1}	452^{12}
Rusinów	—	1	—	—	1	—	—	2	1	—	—	2	7
Czechów	—	2	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	4
Niemców	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem . .	40^{3}	46	32	34	37^{1}	40^{2}	38^{1}	39	45	35	30^{4}	47^{1}	463^{12}
4. Według wyznania:													
rzymsko-katolickiego	37^{3}	38	29	32	31	32^{2}	31^{1}	34	33	27	21^{4}	36^{1}	380^{11}
grecko-katolickiego	—	1	—	—	1	—	—	2	1	—	—	2	7
ewangelickiego	—	1	—	—	—^{1}	—	—	1	—	—	—	—	2^{1}
mojżeszowego	3	6	3	2	5	8	7	2	11	8	9	9	73
Razem . .	40^{3}	46	32	34	37^{1}	40^{2}	38^{1}	39	45	35	30^{4}	47^{1}	463^{12}
5. Wiek uczniów:													
11 lat liczyło	12^{2}	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	20^{2}
12 „ „	17^{1}	19	8	10	—	—	—	—	—	—	—	—	54^{1}
13 „ „	4	9	9	9	2	5^{1}	—	—	—	—	—	—	38^{1}
14 „ „	6	6	8	7	11^{1}	10^{1}	4	6	—	—	—	—	58^{2}
15 „ „	1	2	7	6	10	9	18	11	10	—	—	—	74
16 „ „	—	2	—	2	7	7	6^{1}	10	9	12	—	—	55^{1}
17 „ „	—	—	—	—	5	6	10	7	13	7	5	—	53
18 „ „	—	—	—	—	1	3	—	3	9	10	8	13	47
19 „ „	—	—	—	—	1	—	—	2	2	5	3	8	21
20 „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	11	9^{1}	21^{1}
21 „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	1^{1}	8	11^{1}
22 „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1^{3}	9	10^{3}
23 „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1
Razem . .	40^{3}	46	32	34	37^{1}	40^{2}	38^{1}	39	45	35	30^{4}	47^{1}	463^{12}

Tytuły	I		II		III		IV		V	VI	VII	VIII	Razem
	a	b	a	b	a	b	a	b					
6. Klasyfikacya uczniów za 2 półr.													
Stopień celujący otrzymało .	6	3	3	3	1	3	2	4	—	5	2	5	37
„ I. „ .	21^{1}	32	24	19	28^{1}	29^{2}	28	30	30	23	18	40^{1}	322^{5}
„ II. „ .	3^{1}	1	—	3	—	1	1	1	3	2	—	—	15^{1}
„ III. „ .	—	—	2	2	3	—	2	1	1	—	1	—	12
Do egz. popr. przypuszcz. . .	10	9	3	7	5	6	5	3	11	5	7	2	73
Nie klasyfikowano	$—^{1}$	1	—	—	—	1	$—^{1}$	—	—	—	2^{4}	—	4^{6}
Razem . .	40^{3}	46	32	34	37^{1}	40^{2}	38^{1}	39	45	35	30^{4}	47^{1}	463^{12}
7. Frekwencya na naukę przedmiotów nadobowiązkowych:													
Historya kraju rodzinnego .	—	—	—	—	37	39	38	39	—	35	30	—	218
Język francuski	—	—	—	—	4	2	6	3	4	5	—	—	24
Język ruski	—	—	—	—	—	1	8	8	11	—	1	—	29
Kaligrafia	15	14	9	7	—	—	—	—	—	—	—	—	45
Rysunki	8	6	3	4	5	4	5	—	2	3	—	—	40
Śpiew	5	5	—	9	3	13	4	2	5	2	8	—	56
Gimnastyka	15	22	9	13	9	8	12	14	15	11	5	—	133
Religia mojżeszowa	3	6	3	2	5	7	7	2	11	8	9	9	72
8. Stypendya.													
Stypendya pobierało	—	—	—	—	1	1	3	1	2	2	—	2	12
Łącz. kwota pobr. styp. (w kor).	—	—	—	—	400	105	1800	600	760	400	—	515	4580
9. Opłaty szkolne (w koronach).													
Opłatę szkolną płaciło:													
w I półroczu	22^{2}	21	8	4	8	12^{1}	12^{1}	12	8	13^{1}	12^{3}	12^{1}	144^{9}
w II półroczu	14^{2}	14	8	9	9^{1}	12^{2}	13^{1}	14	22	16	9^{2}	18^{1}	158^{9}
Od połowy uwolniono:													
w I półroczu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1
w II półroczu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Od całej opł. uwolniono:													
w I półroczu	25	27	27	32	35	32	29	29	40	22	19	34	351
w II półroczu	26	32	24	25	28	27	25	25	23	19	21	29	304
Opłata szkolna wynosiła:													
w I półroczu	960	840	320	160	320	520	520	480	320	560	600	540	6140
w II półroczu	640	560	320	360	400	560	560	560	880	640	440	760	6680
Razem . .	1600	1400	640	520	720	1080	1080	1040	1200	1200	1040	1300	12820
Datki na środki naukowe . .	102	98	70	74	88	90	84	84	102	76	76	96	1040
Taksy wstępne wynosiły . .	205·8	197·4	4·2	12·6	29·4	29·4	12·6	37·8	12·6	33·6	58·8	—	634·2
Taksy za dupl. świadectw . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	44

X.

POMOC KOLEŻAŃSKA.

Na rzecz pomocy koleżańskiej wpłynęło 151 koron 20 halerzy z wkładek pp. Profesorów i darów pp. Wimmera, Zycha, Bakałowicza i ks. Lazarewicza, oraz z drobnych wkładek uczniów; z czego wydano 151 K. 20 h. na książki, ubrania, lekarstwa i pożywienie ubogich uczniów.

Ks. Fr. Gołba.

XI.

KLASYFIKACYA UCZNIÓW

za drugie półrocze r. szk. 1900.

Klasa I. a.

1. **Garbiński Bolesław**
2. **Kannenberg Maryan**
3. **Landau Alfred**
4. **Szybowski Franciszek**
5. **Trzebicky Rudolf**
6. **Tync Stanisław.**
7. Abłamowicz Adam.
8. Biedermann Miecz.
9. Dudek Michał.
10. Dzioboń Jan
11. Friedmann Leon
12. Godlewski Czesław
13. Godlewski Zbigniew
14. Górnik Jan
15. Gut Jan
16. Idzikowski Włodz.
17. Katyński Stanisław
18. Kubera Bronisław
19. Luraniec Jakób
20. Łukowicz Józef
21. Mateja Jan
22. Müller Stanisław
23. Nowak Władysław
24. Pilch Stanisław
25. Stępniowski Tadeusz
26. Winnicki Tadeusz
27. Zaleski Stanisław

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 10 uczniów, stopień drugi otrzymało 3 uczniów.

Klasa I. b.

1. **Jakubowski Adam**
2. **Schmidt Stanisław**
3. **Wąchol Szymon**
4. Baran Henryk
5. Bukowski Antoni
6. Domagalski Wład.
7. Dunkelblum Józef
8. Gacek Józef
9. Gałuszkiewicz Jan
10. Gądek Stanisław
11. Kleinhändler Emil
12. Klejka Franciszek
13. Kołodziejczyk Wład.
14. Kowal Piotr
15. Kucharczyk Stan.
16. Kulma Franciszek
17. Leser Henryk
18. Marsänger Ferd.
19. Musiał Julian
20. Mühleisen Edward
21. Murdzieński Feliks
22. Parczyński Stan.
23. Pawełczak Jan
24. Pitala Jan
25. Schoen Tadeusz
26. Ścibora Julian
27. Semik Roman
28. Stanoch Adolf
29. Świerz Tadeusz
30. Tempka Władysław
31. Ulrich Alojzy
32. Wójcik Michał
33. Zapałowicz Stanisław
34. Zacharias Edward
35. Żebrawski Teofil

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 9 uczniów, stopień drugi otrzymał 1 uczeń.

Klasa II. a.

1. **Anderle Józef**
2. **Petelenz Ferdynand**
3. **Wędkiewicz Stanisław**
4. Besala Zygmunt
5. Boruń Franciszek
6. Cepurski Jan
7. Dobosz Kazimierz
8. Dudzik Wojciech
9. Idzik Stanisław
10. Jacobsohn Maurycy
11. Konieczny Mikołaj
12. Kosches Adolf
13. Krókowski Adam
14. Kowalski Jan
15. Kozioł Józef
16. Kubas Wojciech
17. Maciołowski Wiktor
18. Mączyński Ludwik
19. Meyer Stefan
20. Morawski Bronisław
21. Ochmański Stanisł.
22. Pieniążek Kazimierz
23. Pieniążek Witold
24. Pollak Piotr
25. Slusarek Waleryan
26. Smolarski Miecz.
27. Wojciechowski Fel.

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 3 uczniów, stopień trzeci otrzymało 2 uczniów.

Klasa II. b.

1. **Bisztyga Władysław**
2. **Krzysica Andrzej**
3. **Stoch Franciszek**
4. Bannet Jakób
5. Bobak Józef
6. Dec Walery
7. Duda Jan
8. Duda Józef
9. Florek Władysław
10. Glatzel Jan
11. Kominkowski Tad.
12. Koszyk Józefat
13. Kruk Józef.
14. Kubiński Jan
15. Leśniowski Józef
16. Łobos Stanisław
17. Mermon Leon
18. Schnitger Adolf
19. Szołajski Stanisław
20. Walas Rudolf.
21. Zając Edmund.
22. Zych Józef

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 7 uczniów, stopień drugi otrzymało 3, stopień trzeci 2 uczniów.

Klasa III. a.

1. **Bienenzucht Adolf**
2. Arzt Zdzisław
3. Cieślik Michał
4. Doleżal Roman
5. Droździkowski Zen.
6. Godula Julian
7. Hahn Jerzy
8. Hahn Ludwik
9. Hochstim Henryk
10. Kaufmann Maksymil.
11. Kowarz Edmund
12. Lisowski Stanisław
13. Martiszek Adolf
14. Martynik Kornel
15. Miętka Adam
16. Morawski Stanisław
17. Orczykowski Stan.
18. Pachoński Tadeusz
19. Piątek Kazimierz
20. Reinold Emil
21. Sadkiewicz Jan
22. Taborski Wincenty
23. Tobolewicz Władysł.
24. Waśkowski Stan.
25. Wimmer Kazimierz
26. Wiśniowitz Henryk
27. Wojnarski Ludwik
28. Zawadzki Józef
29. Zgorzelski Józef

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 5 uczniów, stopień trzeci otrzymało 3 uczniów.

Klasa III. b.

1. **Lilienthal Zygmunt**
2. **Sojka Ludwik**
3. **Tupaj Rudolf**
4. Biedermann Wład.
5. Braun Jan
6. Domanus Michał
7. Gara Teodor
8. Hubl Roman
9. Kolassa Edward
10. Kolischer Henryk
11. Kołodziejczyk Józef
12. Kozłowski Bolesław
13. Kubacik Antoni
14. Kunz Jan
15. Leśniak Józef
16. Matejkiewicz Antoni
17. Mączyński Wład.
18. Niziński Stanisław
19. Orzechowski Kazim.
20. Ożóg Kazimierz
21. Popper Maksymilian
22. Rajski Ludwik
23. Schaitter Ludwik
24. Slósarz Eugeniusz

25. Sojka Jan
26. Streisenberg Leon
27. Szczerbik Stanisław
28. Trawiński Edward
29. Trzos Aleksander
30. Wasserberger Maur.
31. Włudarski Maryan
32. Zegartowski Józef

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 6 uczniów, stopień drugi otrzymał 1 uczeń.

Klasa IV. a.

1. **Friedmann Salomon**
2. **Wimmer Władysław**
3. Birnbaum Marceli
4. Bobrownicki Jerzy
5. Borelowski Roman
6. Brzozdowski Leopold
7. Cypres Salomon
8. Eisen Natan
9. Giermek Jan
10. Gutman Feliks
11. Kański Jan
12. Klocek Ludwik
13. Kwak Franciszek
14. Makowski Stanisław
15. Palichleb Franciszek
16. Pitala Wojciech
17. Rittermann Wilhelm
18. Romański Tadeusz
19. Sala Jakób
20. Schreiber Hirsch
21. Stawowczyk Wład.
22. Szczerbowski Ed.
23. Szeląg Józef
24. Tangl Ludwik
25. Walas Józef
26. Walas Wacław
27. Warzycki Kazim.
28. Włyński Ireneusz
29. Woźniakowski Józef
30. Zawadzki Andrzej

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 5 uczniów, stopień drugi otrzymał 1, stopień trzeci 2 uczniów.

Klasa IV b.

1. **Bobak Antoni**
2. **Noworolnik Franciszek**
3. **Slęk Włodzimierz**
4. **Thoman Alfons**
5. Baranowski Tadeusz
6. Bełtowski Jan
7. Bobowski Ludwik
8. Budzaszek Teofil
9. Dankiewicz Gwido
10. Edelmann Adolf
11. Eker Józef
12. Galas Stanisław
13. Hubl Tadeusz
14. Jendryjas Jan
15. Kasprzyk Wojciech
16. Kruczkowski Sewer.
17. Kurek Jan
18. Lewicki Wiktor
19. Lichoń Ludwik
20. Łabucki Henryk
21. Mazur Teofil
22. Moskol Antoni
23. Niedzielski Karol
24. Petelenz Ignacy
25. Pilch Franciszek
26. Riess Wiktor
27. Stahr Samuel
28. Stasiniewicz Julian
29. Stodolak Eugeniusz
30. Swałtek Wojciech
31. Szymeczko Jan
32. Urbańczyk Wiktor
33. Wyporek Władysł.
34. Wysocki Wincenty

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 3 uczniów, stopień drugi otrzymał 1, stopień trzeci 1.

Klasa V.

1. Blumenfeld Wiktor
2. Buliński Teodor
3. Cholewa Józef
4. Deiches Władysław
5. Dunkelblum Berisch
6. Dybowski Stanisław
7. Fijoł Kazimierz
8. Galus Władysław
9. Gelbwachs Szlama
10. Gostkowski Rajmund
11. Gulkowski Andrzej
12. Kostrzewski Jan
13. Krupiński Józef
14. Kunz Karol
15. Lelito Jan
16. Lewiński Kazimierz
17. Łazarski Tadeusz
18. Ost Józef
19. Pilch Władysław
20. Rutka Jan
21. Sala Józef
22. Sarnecki Tomasz
23. Schrenzel Naftali
24. Schudmak Selig
25. Snopkiewicz Wład.
26. Szymczyk Jan
27. Weisslitz Salomon
28. Włodek Franciszek
29. Wyszyński Miecz.
30. Zinków Maryan

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 11, stopień drugi otrzymało 3, stopień trzeci 1 uczeń.

Klasa VI.

1. **Hoffmann Szymon**
2. **Kostecki Jan**
3. **Morelowski Maryan**
4. **Silberstein Henryk**
5. **Misky Ludwik**
6. Abłamowicz Tadeusz
7. Bobrownicki Gustaw
8. Burstin Berisch
9. Butkowski Karol
10. Danek Paweł
11. Dobrzański Tadeusz
12. Dutkiewicz Tadeusz
13. Gajewski Lesław
14. Górnisiewicz Jan
15. Horowitz Gabryel
16. Kirchmeyer Jan
17. Kopczyński Winc.
18. Kwoczyński Kazim.
19. Lang Medard
20. Loria Leon
21. Löwy Leopold
22. Pałasiński Józef
23. Piątkiewicz Maryan
24. Pieniążek Iwo
25. Piepes Władysław
26. Trepka Bronisław
27. Wetzstein Mojżesz
28. Wierzchlejski Teod.

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 5, stopień drugi otrzymało 2 uczniów.

Klasa VII.

1. **Bednarczyk Stanisław**
2. **Nüssenfeld Józef**
3. Adamski Zygmunt
4. Cież Józef
5. Cyganiewicz Stanisł.
6. Długocki Franciszek
7. Dulski Bronisław
8. Fendler Saul
9. Groeger Gustaw
10. Janik Wincenty
11. Kostrzewski Józef
12. Leser Maurycy
13. Margulies Dawid
14. Maschler Izydor
15. Mieszkowski Feliks
16. Rothhirsch Roman
17. Szybowski Wład.
18. Tafler Chaim
19. Wazl Edward
20. Zachemski Antoni

Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu przeznaczono uczniów 7. Stopień trzeci otrzymał jeden.

Klasa VIII.

Stopień celujący otrzymało	5
Stopień pierwszy	40[1]
Do egzaminu poprawczego przeznaczono	2
Razem	47[1]

Wynik egzaminu dojrzałości.

Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się:

a) uczniów publicznych	45
b) „ prywatnych	1
c) eksternistów	2
Razem	48

Od egzaminu dojrzałości odstąpił jeden eksternista.
Egzamin dojrzałości składało razem 47.

Egzamin dojrzałości z odznaczeniem złożyli:

1. Bulwa Dawid z Krakowa w W. Ks. Kr., ur. 1882.
2. Dawidowski Karol z Tarnopola w Galicyi, ur. 1882.
3. Papp Stefan z Leżajska w Galicyi, ur. 1878.
4. Pilecki Leon z Przemyśla w Galicyi, ur. 1882.
5. Pokorny Bruno z Bochni w Galicyi, ur. 1882.
6. Rosenhauch Edmund z Krakowa w W. Ks. Kr., ur. 1882.
7. Zioło Henryk z Zaleszan w Galicyi, ur. 1878.

Za dojrzałych zostali uznani:

8. Bakałowicz Aleksander z Krakowa w W. Ks. Kr., ur. 1879.
9. Buliński Mieczysław z Nowego Sącza w Galicyi, ur. 1881.
10. Cylicki-Kramarzyński z Krakowa w W. Ks. Kr., ur. 1882.
11. Domański Władysław z Falbóg w Kr. Polskiem, ur. 1881.
12. Feldblum Simson z Krakowa w W. Ks. Kr., ur. 1882.
13. Gaertner Władysław z Dąbrowy w Galicyi, ur. 1881.
14. Goldwasser Maksymilian z Krakowa w W. Ks. Kr., ur. 1882.
15. Gronner Wilhelm z Pleszowa w W. Ks Kr., ur 1880.
16. Grossmann Chaskel z Krakowa w W. Ks. Kr., ur. 1881.
17. Iwanicki Czesław ze Lwowa w Galicyi, ur. 1879.
18. Jeż Franciszek z Dobczyc w Galicyi, ur. 1878.
19. Kasprzyk Antoni z Stryszowej w Galicyi, ur. 1878.
20. Kaufmann Mojżesz z Krakowa w W. Ks. Kr., ur. 1880.
21. Łatkiewicz Maryan z Krakowa w W. Ks. Kr., ur. 1881.
22. Matusiński Władysław z Rzeszowa w Galicyi, ur. 1880.
23. Niżyński Kazimierz z Piasków w W. Ks. Kr., ur. 1882.
24. Nowak Stanisław K. z Chełmka w W. Ks. Kr., ur. 1878.
25. Nowicki Kazimierz z Rzeszowa w Galicyi, ur. 1880.
26. Pachoński Antoni ze Skawiny w Galicyi, ur. 1880.
27. Paczowski Andrzej z Sołonki w Galicyi, ur. 1881.
28. Rittermann Wolf z Krakowa w W. Ks. Kr., ur. 1882.
29. Siekierski Bronisław z Krakowa w W. Ks. Kr., ur. 1879.
30. Tomaszewski Jan z Krakowa w W. Ks. Kr., ur. 1879.
31. Włyński Kalikst z Krakowa w W. Ks. Kr., ur. 1880.
32. Zaporowski Jan z Świątnik górnych w Galicyi, ur. 1880.
33. Zathey Hugo z Krakowa w W. Ks. Kr., ur. 1880.
34. Markowski Zygmunt ze Lwowa w Galicyi, ur. 1872 (eksternista).

Pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach 11 uczniom publicznym i 1 prywatyście. Reprobowano na rok 1 ucznia publicznego.

Do Rodziców i Opiekunów.

Wpisy uczniów na rok szkolny 1900/901 odbędą się d. 29, 30 i 31 sierpnia. Późniejsze zgłoszenie się do zapisu tylko w wyjątkowych wypadkach może być uwzględnione.

Uczniowie mają się zgłaszać do wpisu osobiście w towarzystwie rodziców lub opiekunów i przedłożyć świadectwo z ostatniego półrocza.

Uczniowie nowo do zakładu wstępujący mają przedłożyć: *a)* metrykę urodzenia, *b)* świadectwo szkolne i *c)* złożyć taksę wpisową w kwocie 4 K. 20 h.

Nadto winien każdy uczeń, wstępujący po raz pierwszy do zakładu, przedłożyć świadectwo rewakcynacyi (powtórnego szczepienia ospy), odbytej w roku poprzedzającym wstąpienie do szkoły. Bez takiego dowodu nie wolno przyjąć ucznia do zakładu.

Każdy uczeń przy wpisie ma złożyć 2 K. na pomnożenie środków naukowych.

Opłata szkolna, która ma być złożoną w pierwszych sześciu tygodniach każdego półrocza, wynosi 40 K. na jedno półrocze.

Rodzice i opiekunowie zechcą przy wpisie oświadczyć dyrekcyi, czy sobie życzą, aby ich synowie lub pupile pobierali naukę w przedmiotach nadobowiązkowych. Kto naukę tę rozpocznie, temu nie wolno jej przerywać przed końcem roku bez zezwolenia dyrekcyi.

Egzamina wstępne do I klasy odbywają się w dwóch terminach, z których pierwszy przypada na 30 czerwca, drugi zaś na 1 i 2 września.

Egzamina poprawcze ze wszystkich klas odbędą się w dniach 30 i 31 sierpnia; na egzamina wstępne do klas wyższych przeznacza się dzień 1 i 2 września.

Nabożeństwo wstępne odbędzie się dnia 3 września, a dnia 4 września rozpocznie się regularna nauka szkolna.

W Krakowie, dnia 30 czerwca 1900 r.

Tadeusz Skuba,
dyrektor.